

M I E S I Ę C Z N I K



STOWARZYSZENIE
BIBLIOTEKARZY
P O L S K I C H



W A R S Z A W A
R O K X V I — 1964

Poradnik

BIBLIOTEKARZA

11-12

(182 - 183)

S P I S T R E Ś C I

ROMANA ŁUKASZEWSKA. Instruktaż specjalistyczny	821
LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA. Jak przedstawić dorobek czytelniczy środowiska	323
DAMIAN KUŚ. Jeszcze raz o zawodzie bibliotekarza, jego roli i potrzebie samokształcenia	326
OLGA KSIĘŻOPOLSKA. W bibliotece bije serce całej wsi	330
Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH:	
LUDMIŁA KUNCZEWSKA. Dziennik zajęć bibliotekarza szkolnego	333
MARIA ROKITA. Wykorzystanie czasopism w szkole	338
WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK. Z badań nad zainteresowaniami czytelnickimi uczniów klas V-VII	341
PACEWICKA MARIA. Jak rozwijam czytelnictwo z dziećmi młodszymi w kl. I-III	348
Zukrowski — pisarz zakochany w urodzie życia. Scenariusz wieczoru literackiego (oprac. Halina Symonowicz, Barbara Bajdowska, Zofia Rosa)	349
B. Ważniejsze rocznice kulturalne w 1965 r. (I)	353
INSTYTUCJE WYDAWNICZE:	
ANNA BAŃKOWSKA. Wydawnictwa medyczne w XX-leciu	356
WSRÓD KSIĄZEK:	
Poradnik językowy. WITOLD DOROSZEWSKI. O kulturę słowa. Poradnik językowy (Rec.: B); UJ w latach wojny. JAN GWIAZDOMORSKI. Wspomnienia z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (6.XI.1939-2.II.1940); JAN ZABOROWSKI, STANISŁAW POZNAŃSKI. Sonderaktion Krakau; Alma Mater w podziemiu (Rec. B.)	360
TEMATYCZNE ZESTAWIENIA KSIĄZEK:	
JAN Z. BRUDNICKI, WOJCIECH JANKOWERNY. O Uniwersytecie Jagiellońskim. (Piśmiennictwo lat 1956-64)	362
A. B. Książki o Warszawie	363
ZDZISŁAWA VOGEL. Twoje dziecko może uczyć się dobrze	372
IZABELLA NIECZOWA. Nowe książki dla dzieci i młodzieży. Przegląd miesięczny	374
Z TERENU:	
ANTONI ZAWIDZKI. Moja droga do bibliotekarstwa	377
HALINA GĄSZCZYŃSKA. Badania upodobań czytelniczych kobiet	378
KLARA SARNOWSKA, JÓZEF PODGÓRECZNY. A książki wciąż giną	379
JACEK JEDLIŃSKI. „Amor librorum nos unit”	381

ROMANA ŁUKASZEWSKA

INSTRUKTAŻ SPECJALISTYCZNY

W dziedzinie działalności instrukcyjnej problemem trudnym do rozwiązania jest specjalizacja instruktorów. Od dawna już biblioteki wojewódzkie i powiatowe dostrzegają niebezpieczeństwa kryjące się w organizacji instruktazu, która narzuca instruktorowi konieczność dobrej orientacji w różnych dziedzinach działalności bibliotecznej. Jest to sprawa bardzo trudna, bo przecież każdy z instruktorów posiadający ogólne przygotowanie bibliotekarskie szczególnie interesuje się pewnymi dziedzinami działalności bibliotecznej, lub odznacza się specjalnymi uzdolnieniami predystynującymi go do pogłębiania i zajmowania się jedną z wybranych dziedzin. Z drugiej strony na skutek konieczności opanowania materiału dotyczącego całokształtu działalności bibliotek powszechnych i to w tym stopniu, aby można było na tej podstawie udzielać instruktazu, pozostaje mu bardzo mało czasu na pogłębianie wiadomości i umiejętności z zakresu własnej specjalności.

Dlatego też w dotychczasowym instruktazu dostrzega się szereg niedociągnięć, jak koncentrowanie się instruktorów na określonej grupie prac biblioteki z wyraźnym unikaniem wypowiadania się w innych sprawach. Wszystkim, którzy bliżej zetknęli się ze sprawami instruktazu wiadomo jest, że nie tylko instruktorzy powiatowi, ale także jeszcze często instruktorzy wojewódzcy chętniej koncentrują się na pracach z zakresu techniki bibliotecznej omijając w miarę możliwości zagadnienia działalności środowiskowej biblioteki, metodyki pracy z czytelnikiem, służby informacyjnej. Nie trudno to sobie wytłumaczyć. Technika biblioteczna ma to do siebie, że można jej się raz nauczyć, opanować ją, instruktaz w tej dziedzinie utrwala zdobyte wiadomości i umiejętności — instruktor czuje się w tej dziedzinie pewny, może działać autorytatywnie.

Inne prace biblioteczne nie są tak unormowane, a szczególnie dotyczy to służby informacyjnej i działalności oświatowej. Tu wszystko jest zmienne — zależne od środowiska. od czytelnika, jego poziomu,

zainteresowań i potrzeb. O ile w dziedzinie techniki bibliotecznej w bibliotekach powszechnych obowiązują te same normy, przepisy, ustalenia — katalogi, inwentarze we wszystkich bibliotekach powszechnych są takie same — o tyle w dziedzinie działalności czytelniczo-oświatowej w każdej bibliotece należy postępować inaczej. Mało tego. Nie można w ogóle działać z pożytkiem jeśli nie posiada się dobrego rozeznania sytuacji gospodarczej, kulturalnej środowiska w którym znajduje się biblioteka. Ale nie tylko to. Weźmy dział pracy zwany (słusznie, czy niesłusznie — sprawa dyskusji) metodyką pracy z czytelnikiem. Jakie różnicowanie środków działania, konieczność znajomości nie tylko czytelnika ale i literatury, pole do ujawnienia własnych uzdolnień (żywe słowo, plastyka, muzyka itp). A jak się sprawa komplikuje, gdy się ma pod opieką 4—5 a bywa, że i 6 bibliotek? Jak tu się specjalizować, kiedy właściwie trudno znaleźć czas, aby odpowiedzieć na najpilniejsze, na najniezbędniejsze potrzeby bibliotekarzy i bibliotek? W tym też, między innymi, tkwią przyczyny, że instruktaż tak często jeszcze ma charakter dorywczych, nieraz zaledwie kilkugodzinnych wyjazdów, że sprowadza się on wielokrotnie do załatwienia spraw wyłącznie gospodarczych, budżetowych, różnego rodzaju interwencji. Na pewno takie wyjazdy są też potrzebne i to bardzo potrzebne, ale nie mogą one być treścią większości odwiedzin instruktorów w bibliotekach.

Jakie znaleźć z tego wyjście? Jak sprawić aby biblioteki mogły otrzymywać pogłębiony rzetelny instruktaż w różnych dziedzinach pracy i działalności?

Problem wymaga niewątpliwie poważnego przemyślenia, przedyskutowania, a co najważniejsze podjęcia poszukiwań różnorodnych sposobów jego rozwiązania. Nawiązując do tego chciałabym przytoczyć jeden z przykładów takich poszukiwań mający wszelkie znamiona słuszności i rokujący chyba powodzenie.

W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Lubartowie (woj. lubelskie) problem ten spróbowano rozwiązać następująco.

Podobnie jak i we wszystkich innych bibliotekach powiatowych instruktora obowiązuje ogólny, wszechstronny instruktaż dla określonej liczby bibliotek — ale niezależnie od tego dąży się do zapewnienia bibliotekom pomocy specjalistycznej w różnych zakresach.

Już przy angażowaniu instruktorów prowadzi się przezorną politykę dobierania ludzi o różnych kierunkach wykształcenia i różnych zainteresowaniach — a więc nie tylko absolwentów liceów ogólnokształcących ale również innego typu np. liceum ekonomicznego. Każda z instruktorek obowiązana jest, oprócz ogólnego instruktażu w „swoich” bibliotekach prowadzić również instruktaż w innych, z dziedziny, która jest jej bliska z tytułu posiadanego wykształcenia lub jej osobistych zainteresowań. I tak np. dla spraw trudnych z zakresu dokumentacji, przepisów prawnych, budżetów „pogotowiem ratunkowym” jest instruktorka, która ukończyła liceum ekonomiczne. Oczywiście trzeba podkreślić, że dotyczy to tylko spraw, jak powiedziano wyżej, trudnych, skomplikowanych. Obarczenie jej wszystkimi tego rodzaju sprawami byłoby zbyt dużym i zgoła przecież niepotrzebnym obciążeniem, bo normalny i nieskomplikowany instruktaż w tych sprawach powinien umieć przeprowadzić każdy instruktor.

Ale w bibliotece tej posunięto się jeszcze dalej w rozwiązywaniu specjalistycznej pomocy dla bibliotek.

Pracownica wypożyczalni dla dorosłych, która ukończyła liceum plastyczne odpowiedzialna jest nie tylko za estetykę i wykonawstwo prac z tego zakresu dla własnej placówki, ale również do udzielania porad z tej dziedziny innym bibliotekarzom, a nawet do instruktażu na miejscu w bibliotekach gromadzkich. Oczywiście instruktaż ten udzielany jest w razie potrzeby faktycznie fachowej porady, a pracowniczka wypożyczalni zwalniana jest w odpowiednim wymiarze godzin z pracy w wypożyczalni.

Podobnie kierowniczką oddziału dla dzieci, długoletni, doświadczony pracownik udziela instruktażu bibliotekom gromadzkim w zakresie rozwijania czytelnictwa dziecięcego.

Niezależnie od tego bibliotekarze gromadscy mają możliwość w każdej chwili zwrócić się po poradę do wyżej wymienionych pracowników biblioteki powiatowej na miejscu w Lubartowie.

Wydaje się, że taka organizacja instruktażu daje ekonomiczne i skuteczne wykorzystanie czasu oraz przygotowania specjalistycznego wszystkich pracowników biblioteki powiatowej — nie ogranicza instruktażu wyłącznie do instruktorów — a co najważniejsze pozwala wykorzystać różne uzdolnienia i różne kierunki wykształcenia wszystkich pracowników biblioteki powiatowej dla doskonalenia pracy bibliotek.

Jest to nie tylko rozbudowanie instruktażu ale jednocześnie celowe i bardzo pożyteczne jego pogłębianie przez specjalizację.

Chyba warto zastanowić się nad poczynaniami Lubartowa w tej dziedzinie.

LUCYNA SZCZEGODZIŃSKA

JAK PRZEDSTAWIĆ DOROBK CZYTELNICZY ŚRODOWISKA

Niejednokrotnie zdarzają się sytuacje, że z różnych powodów chcemy przedstawić dorobek czytelniczy placówki bibliotecznej działającej w określonym środowisku. I wtedy zaczyna się zastanawianie, od czego zacząć, jak i co pokazać, aby obraz tego dorobku był jasny, wyrazisty i zrozumiały.

Już sam wyraz „dorobek” determinuje potrzebę zestawienia dwóch sytuacji dokładnie umiejscowionych w czasie. Jedną z nich — wcześniejszą — będzie niejako punktem wyjścia, druga — późniejsza — metą działania, którego wyniki i osiągnięcia chemy pokazać przez zestawienie drugiej sytuacji z pierwszą. A zatem przystępując do opracowania takiego zestawienia należy dokładnie ustalić, jaki okres czasu będziemy brać pod uwagę przy rozważaniach na temat osiągnięć naszej pracy. Można mówić o dorobku w zakresie rozwoju czytelnictwa w okresie roku, pięciu, dziesięciu, piętnastu lat istnienia placówki. Można w nadchodzącym okresie wyborów do rad narodowych pokazać dorobek czytelniczy swego środowiska uzyskany w czasie trwania kadencji ustępującej rady.

Po ustaleniu ram czasu przyjdzie nam zastanowić się nad tym, co rozumiemy, jako dorobek czytelniczy, w jaki sposób, przy pomocy jakich elementów można go pokazać oraz jak zobrazować działanie, które umożliwiło uzyskanie omawianych osiągnięć.

Rozpatrzmy kolejno każde z tych trzech zagadnień.

Co to jest dorobek czytelniczy środowiska?

Zanim zaczniemy mówić o osiągnięciach w zakresie rozwoju czytelnictwa w jakimś środowisku, warto chyba spróbować ustalić, co ogólnie rozumiemy pod nazwą dorobek czytelniczy. Często bowiem zachodzi pomylenie pojęć i niejednokrotnie środki prowadzące do osiągnięcia jakichś celów traktujemy jako celowe osiągnięcie.

Jak wiadomo najistotniejszym zadaniem działalności wszystkich placówek bibliotecznych jest współdziałanie w kształtowaniu świadomości socjalistycznej szerokich rzesz obywateli Polski Ludowej, a zwłaszcza młodzieży przez budzenie, pogłębianie i zaspokajanie ich potrzeb czytelniczych.

Oddziaływanie wychowawcze placówki bibliotecznej jest, a na pewno powinno być, dosyć wielostronne. Wzrost czytelnictwa wpływa na układ zajęć, na zainteresowania i sposób wykorzystania czasu wolnego, obyczajowość, estetykę życia codziennego, pogłębianie wiedzy i wykorzystywanie jej w pracy i stosunkach międzyludzkich. Jest to jednak oddziaływanie częstokroć trudno dostrzegalne. Dlatego należy raczej skupić uwagę na wartościach wymiernych oddziaływania biblioteki, książki i czasopisma.

Wobec tego że bezpośrednim zadaniem akcji bibliotecznej jest rozwijanie czytelnictwa, może się wydawać, iż najważniejszym i jedynym dorobkiem biblioteki jest zwiększenie liczby czytelników i wypożyczeń. Że wystarczy pokazać, jak w omawianym okresie wzrosła liczba osób korzystających z księgozbiorów np. z 750 do 1000 itp.

Na pewno zwiększenie liczby czytelników jest ważnym osiągnięciem. Da się ująć i wyrazić w liczbach, które jak wiadomo — mają nieodpartą siłę przekonywania i dokumentowania. Ale czy jedynie liczby czytelników i liczby wypożyczeń zestawiane w różne kombinacje statystyczne są wykładnikiem osiągnięć czytelniczych?

Chyba nie. Czytelnik nie jest jedyną pozycją statystyczną, do zdobycia i obsłużenia której w każdym środowisku potrzebny jest taki sam nakład energii, czasu, form i metod.

W zakładowej bibliotece inną kategorią wartości będzie liczba czytelników rekrutujących się spośród robotników dojeżdżających do pracy z dalekich okolic, a inną wzrost liczby młodzieży szkolnej szukającej w tej bibliotece obowiązkowych lektur. Znacznie większe osiągnięcie przedstawia sobą liczba wypożyczonych w bibliotece gromadzkiej książek z zakresu wiedzy rolniczej, niż liczba wypożyczeń literatury sensacyjno-przygodowej. Ale dotarcie z łatwą powieścią psychologiczną do osób zmuszonych z powodu stanu zdrowia przebywać w szpitalu jest dodatnim wynikiem słusznej i celowej działalności upowszechnieniowej.

A zatem: **rzeczywistym dorobkiem działalności czytelniczej jest celowe i przemyślane zaspokojenie — w miarę możliwości — potrzeb czytelniczych określonych grup ludzkich.**

Jak, w jaki sposób można ten dorobek przedstawić?

Przy pomocy zestawień cyfrowych i danych opisowych, które zobrazują dwie wyżej wspomniane sytuacje: wyjściową i końcową — aktualną.

Co powinno być uwzględnione w tych zestawieniach?

Skoro mamy mówić o zaspokojeniu potrzeb czytelniczych określonych grup społecznych, potrzebna jest krótka analiza składu socjalnego środowiska: np. ogólna liczba członków załogi, podział jej na grupy według wieku, płci, wykształcenia ogólnego i zawodowego, oddalenia miejsca zamieszkania większości pracujących od zakładu pracy — jeśli autorem takiego omówienia ma być biblioteka zakładowa. W relacji biblioteki gromadzkiej w tym punkcie uwzględnione będą oprócz ogólnej liczby mieszkańców podział na grupy według wieku, zawo-

dów (rolnicy, rzemieślnicy, robotnicy, inteligencja pracująca itp.) i oddalenia poszczególnych wsi od biblioteki, krótka charakterystyka danego regionu pod względem ekonomicznym i stanu uprzemysłowienia.

Na wzrost zainteresowań i potrzeb bibliotecznych poważny wpływ mają istniejące na danym terenie ośrodki systematycznego i dorywczego kształcenia, a więc różnego typu szkoły, uniwersytety powszechne, uniwersytety dla rodziców, studia wychowania estetycznego, kursy z zakresu wiedzy rolniczej, kursy gospodarstwa domowego, szkoły zdrowia itp., działalność organizacji społecznych jak koła ZMW, ZMS, TWP, TSS, TRZZ i inne placówki dostarczające prasę i książki, kluby „Ruchu”, księgarnie i inne biblioteki.

Nie bez znaczenia jest także usytuowanie biblioteki w rejonie kraju, powiatu lub miasta, jej położenie w stosunku do zakładu pracy, a także warunki lokalowe, w jakich pracuje i stan księgozbioru.

Jeżeli tematem omówienia są sprawy dorobku czytelniczego środowiska, osiągnięcia placówki bibliotecznej stanowią część tego dorobku, na któryłoży się zarówno liczba wypożyczeń książek, jak liczba abonentów pism i czasopism oraz ilość książek sprzedanych przez okoliczne placówki „Domu Książki” lub klub „Ruchu”.

Dla plastycznego zobrazowania dorobku czytelniczego swego środowiska biblioteka gromadzka może posłużyć się mapą danego terenu z naniesionymi na niej symbolami przedstawiającymi istniejące placówki: szkoły, domy kultury, kluby, świetlice, księgarnie lub także punkty sprzedaży książek, zakłady przemysłowe itp. oraz punkty biblioteczne. Znaczenie każdego symbolu podaje się w legendzie. Jako uzupełnienie można zastosować plansze obrazujące liczbę kupionych i wypożyczanych książek w zestawieniu z liczbą mieszkańców lub załogi, używając do tego umownych symboli książek i postaci ludzkich. W placówkach dysponujących odpowiednimi możliwościami zamiast rysunków można zastosować lalki w strojach regionalnych i prawdziwe książki przyjmując jedną postać i jedną książkę jako symbol tysiąca ludzi lub książek.

W podobny sposób — przy użyciu schematu zakładu pracy — może przedstawić zasięg swego oddziaływania przez punkty biblioteczne biblioteka związkowa.

Może także zobrazować wyniki osiągnięte przez poszczególne działy przedstawiając według nich liczby przeczytanych książek i wypożyczeń zestawione z liczbą pracowników. Niejednokrotnie przy tej okazji wszyscy będą się mogli przekonać, że pracownicy wydziałów produkcyjnych czytają więcej i bardziej systematycznie niż pracownicy administracji lub pionu technicznego. Opracowanie zestawień obrazujących wzrost zainteresowania książkami poszczególnych grup czytelniczych z podziałem na wiek może się okazać bardzo interesujące i... mobilizujące dla kierownictwa organizacji młodzieżowej.

Im więcej do plastycznego zobrazowania dorobku czytelniczego naszej placówki wprowadzimy danych bezpośrednio ilustrujących wzrost zainteresowania książką określonych grup czytelniczych, a równocześnie zastosujemy pomysłowe rekwizyty, tym bardziej zwiększy się jego siła przyciągania uwagi, budzenia zainteresowania i informowania.

Przy omawianiu dorobku czytelniczego słuszną rzeczą jest zanalizowanie okoliczności i prac, które bądź to umożliwiały te osiągnięcia, bądź też wpływały hamująco na rozwijanie działalności. Pozwoli to nawet autorom analizy zorientować się, o ile podejmowane wysiłki były celowe i skuteczne. Wiele razy bowiem wkładamy mnóstwo energii w organizowanie różnych imprez czytelniczych (np. spotkań z pisarzami) i nie staramy się nawet sprawdzić, w jakim stopniu spotkanie to wpłynęło na wzrost zainteresowania ich twórczością, co znalazło odzwierciedlenie w zwiększeniu liczby wypożyczeń ich książek.

Zdarza się bowiem niejednokrotnie, że organizowane imprezy traktuje się bardzo formalnie i interesuje ich ilością, a nie zamierzonymi z góry skutkami, jakimi jest wzrost poczytności określonej literatury, zainteresowanie wybranymi problemami lub pojęciem takiego działania, jak zorganizowanie wyjazdu do teatru, muzeum, na wystawę, zorganizowanie zespołu czytelniczego, zespołu zainteresowań itp.

Jak już poprzednio zaznaczyłam różne mogą być przyczyny zmuszające do przygotowania analizy dorobku czytelniczego w określonym środowisku. Zebrania plenarne rad — robotycznej i zakładowej, imprezy jubileuszowe, okolicznościowe itp. Niezależnie jednak od tego jakie one są, warto opracowane wyniki analizy jak najszerszej spopularyzować. Będzie to także jedna z form propagandy książki i czytelnictwa, a także placówki prowadzącej działalność biblioteczną.

Analiza osiągnięć przygotowana w formie cyfrowo opisowej może być wygłoszona na zebraniach, spotkaniach aktywu bibliotekarskiego, członków kół przyjaciół biblioteki, wygłoszona (w całości lub we fragmentach) przez lokalny radiowęzeł. Ponadto wyniki dorobku placówki mogą być spopularyzowane w prasie (gazeta zakładowa, środowiskowa, branżowa, fachowa itp.). Graficzne zestawienia mogą zdobić lokal biblioteki, znaleźć pomieszczenie na wystawie obrazującej dorobek w zakresie upowszechniania kultury, w klubie, w hallu urzędu rad narodowych, w hallu zakładu pracy itp., być wykorzystane jako ilustracje w kronice placówki.

W okresie zbliżających się wyborów do rad narodowych warto pokusić się o dokonanie takiego podsumowania dorobku czytelniczego. Jeśli nawet praca nad nim zmusi niektórych do krytycznego spojrzenia na dotychczasowy styl działalności — będzie to już duże osiągnięcie.

DAMIAN KUŚ
MBP w Swinoujściu

JESZCZE RAZ O ZAWODZIE BIBLIOTEKARZA

jego roli i potrzebie samokształcenia

Każdy wie, kto to jest lekarz, nauczyciel, sędzia czy oficer, ale nawet pracownicy naukowi, będący codziennymi gośćmi bibliotek, nie mają dokładnego pojęcia o kwalifikacjach, zadaniach i pracy bibliotekarza. Zwykle mówi się, że zawód bibliotekarza jest bardzo przyjemny, nie wymaga wysiłku umysłowego, że bibliotekarz to czyta sobie książki, względnie je ustawia na półkach.

Maria Dembowska trafnie określiła zawód bibliotekarza i jego znaczenie w rozwoju kultury¹⁾. Wychowawczo-oświatowa rola biblioteki i pedagogiczna działalność bibliotekarza jest zjawiskiem, związanym z rozwojem oświaty i kul-

¹⁾ Maria Dembowska. „Aktualne problemy zawodu bibliotekarskiego”. Referat wygłoszony na Ogólnokrajowym Zjeździe Delegatów SBP w dniu 28 kwietnia 1957 roku, w. Przegląd Biblioteczny. Rocznik XXV Zeszyt 2-3, 1957, s. 111-130.

tury oraz z demokratyzacją tych pojęć uwarunkowaną przeobrażeniami polityczno-ekonomicznymi narodu. Proces historyczny od bibliotekarza-kustosza do bibliotekarza-wychowawcy²⁾ kształtował się w różnych krajach różnie. Jeżeli chodzi o bibliotekarstwo polskie — to wprawdzie początki jego sięgają czasów Komisji Edukacji Narodowej, ale właściwy rozwój datuje się dopiero od początku XX wieku, kiedy obok dawniej już istniejących bibliotek naukowych powstają i rozwijają ożywioną działalność wychowawczo-oświatową t.zw. publiczne biblioteki powszechne...

Cechą charakterystyczną tego procesu był zwrot od książki do czytelnika. Od troski o zaspokojenie potrzeb książki, tj. zapewnienie jej odpowiednich warunków przechowywania i chronienia przed użytkownikiem do troski o maksymalne zaspokojenie potrzeb najszerzych mas czytelników, a w ostatnim etapie — nie tylko zaspokojenie potrzeb, ale budzenie i pogłębianie zainteresowań czytelniczych, a przede wszystkim kierowanie ich ku zagadnieniom pożytecznym dla danej jednostki i społeczeństwa. Polskie bibliotekarstwo oświatowe w swoim początkowym okresie obejmującym lata niewoli, poprzedzające pierwszą wojnę światową, miało w dużym stopniu charakter działalności filantropijnej. U podstaw działalności czyteln Warszawskiego Towarzystwa Czytelń Ludowych czy Polskiej Macierzy Szkolnej leżała filantropijna działalność działaczy społecznych, którzy nieśli oświatę „w lud”.

W Polsce przedwrześniowej działalność publicznych bibliotek powszechnych przybiera zręby organizacyjne, a bibliotekarstwo staje się zawodem. Rodzi się potrzeba posiadania przez bibliotekarzy (pracowników tych bibliotek) określonego zasobu wiadomości teoretycznych i umiejętności praktycznych. Powstają pierwsze szkoły bibliotekarskie, które w swoich programach ustalają zakres wiedzy zawodowej.

Dopiero w Polsce Ludowej publiczne biblioteki powszechne weszły na nową drogę rozwoju. Podstawy prawne dla ich działalności dał „Dekret o bibliotekach i opiece nad zbiorami bibliotecznymi” z dnia 17 kwietnia 1946 roku, tworząc zręby tzw. polityki bibliotecznej, która stanowi część ogólnej państwowej polityki kulturalnej.

Ustalając cele i zadania „Dekret” sprecyzował jednocześnie obowiązki bibliotekarzy bibliotek powszechnych, bibliotek które mają służyć „czytelnictwu w najszerszym zakresie, wychowaniu społecznemu, kształceniu ogólnemu i zawodowemu oraz kulturalnej rozrywce wszystkich obywateli państwa lub określonego terenu” (art. 8 ust. 1).

Bibliotekarz biblioteki publicznej — to nie urzędnik, pracujący przepisaną liczbę godzin, nie ochotnik amator, najsprawniej bodaj podający z półek żądane książki, a nawet nie tylko zawodowy pracownik, umiejętnie pośredniczący pomiędzy książką i czytelnikiem, nie wychodzący jednak poza ramy pracy wewnątrzno-bibliotecznej. To wychowawca ściśle związany z życiem środowiska — wsłuchany w tętno dnia, jego zdarzeń, zagadnień, potrzeb, służący mieszkańcom umiejętnie dobieraną i podsuwaną lekturą i informacją. Bibliotekarz-wychowawca w swojej codziennej pracy z czytelnikiem realizuje hasło: „Właściwa książka, właściwemu czytelnikowi, we właściwym czasie”.

Bibliotekarz potrafi wywiązać się z tego zadania jeżeli posiada: 1) znajomość czytelnika, 2) znajomość metod postępowania z czytelnikiem, 3) znajomość literatury. Znajomość literatury jest jednym z podstawowych warunków dobrej pracy bibliotekarza z czytelnikiem.

²⁾ M. Walentynowicz „Działalność pedagogiczna bibliotekarza”. s. 25-72.

Nie można „nauczyć się literatury” jak np. techniki bibliotecznej. Literatura wymaga stałego, systematycznego uzupełniania wiadomościami aktualnymi o zjawiskach życia literackiego w Polsce i świecie, o nowościach, wznowieniach itp.

Nawet przy ograniczonych na ogół możliwościach czasowych bibliotekarza można zdobyć znajomość literatury. Zasadniczą pomocą w zdobyciu orientacji w literaturze są źródła wiadomości o książkach, które dają możność poznania literatury pośrednio — przez adnotacje, recenzje, omówienia. Oczywiście to nie wyklucza, że bibliotekarz wiele czasu poświęcić musi na czytanie, na wyrabianie sobie samodzielnych sądów o książkach.

Bibliotekarz — to człowiek zorientowany w świecie książek i ludzi, w wadze zagadnień gospodarczych, społecznych, kulturalnych, etycznych, politycznych, współbudowniczy kultury na powierzonym sobie odcinku.

Różnorodność obowiązków i zadań bibliotekarza-oświatowca i społeczno-wychowawczy charakter jego pracy, wymaga od niego nie specjalizacji w jednym kierunku, co cechuje pracownika dużej biblioteki naukowej ograniczającego swą działalność do określonej dziedziny, lecz zdobywania i pogłębiania wiedzy fachowej w znacznie szerszym zakresie. Bibliotekarz-oświatowiec najczęściej musi być jednocześnie kierownikiem i wykonawcą, administratorem i technikiem, a przede wszystkim pedagogiem, wychowawcą i informatorem oraz doradcą czytelnika, któremu w każdej chwili gotów jest przyjść z pomocą przy doborze książek.

Wśród tych wszystkich obowiązków punkt ciężkości spada na służbę informacyjną. Bibliotekarz informuje, zaleca, podsuwa odpowiednie książki czy artykuły z czasopism, a tym samym oddziałuje wychowawczo na czytelnika.

Aby kierować zainteresowania czytelników ku książkom związanym z życiem i z potrzebami człowieka, z życiem i potrzebami naszego państwa i społeczeństwa, trzeba oprócz książek znać te potrzeby.

Szeroka skala tych potrzeb stawia bibliotekarza wobec konieczności nie tylko stałego pogłębiania wiadomości i umiejętności, ale również rozszerzania wiedzy w zakresie ekonomii i współczesnych zagadnień społeczno-politycznych, historii literatury, nauk filozoficznych, przyrodniczych, technicznych i innych.

Ta konieczność stałego dalszego doksztalcania się, rozszerzania horyzontu myślowego i kształtowania światopoglądu powinna być nie tylko koniecznością narzucaną pracownikowi książki z zewnątrz przez potrzebę i charakter jego pracy, ale powinna wypływać z wewnętrznej potrzeby czynnego i rozumnego uczestniczenia w otaczającym nas życiu i zachodzącym w nim przemianach ekonomicznych, społecznych, politycznych i kulturalnych. Niezwykle szybkie przy tym tempo rozwoju różnych dyscyplin naukowych, zwłaszcza nauk przyrodniczych i technicznych, pociąga za sobą konieczność nadążania za zdobyczami nauki, osiągnięciami wielkich ludzi i przodujących narodów. Bibliotekarz biblioteki powszechnej musi mocno tkwić w otaczającej go rzeczywistości, być bystrym obserwatorem, a jednocześnie aktywnym uczestnikiem przemian dokonujących się obecnie w kraju i w całym świecie. Te zagadnienia znajdują swój wyraz przede wszystkim w publicystyce na łamach czasopism społeczno-kulturalnych i społeczno-literackich, jak „Kultura”, „Polityka”, „Życie Literackie”, „Twórczość”, „Wieś Współczesna” i inne. Pożądane jest przeglądanie i czytanie wybranych artykułów, które poruszają i omawiają aktualne kwestie społeczne, wzbudzają powszechne zainteresowanie, pobudzają do ogólnej dyskusji. Bibliotekarz nie może stać na uboczu tych spraw.

Orientacja w sytuacji międzynarodowej pociąga za sobą konieczność orientacji na mapie świata, stąd potrzeba nauki geografii. Ponieważ dziś na arenę

świata wstępują już nie tylko państwa duże, ale i małe narody, stąd rosnąca coraz bardziej potrzeba znajomości ich współczesnej sytuacji polityczno-gospodarczej, położenia tych państw, narodów i stolic.

Wszystkie te zagadnienia powinny być bliskie i znane bibliotekarzowi, aby w każdej chwili mógł służyć informacją czytelnikowi. Żywy kontakt z życiem politycznym (przynależność do PZPR, ZSL), udział w zebraniach dyskusyjnych, urządzanych przez partię, związki zawodowe, stowarzyszenia i inne organizacje — na pewno bibliotekarzowi to ułatwią. Poza tym bibliotekarz musi śledzić bieg wypadków politycznych w skali światowej przez codzienne czytanie jednego poważnego dziennika (np. „Trybuny Ludu”), słuchanie komunikatów i komentarzy radiowych, studiowanie ważniejszych artykułów w poważnych czasopismach politycznych, jak np. „Polityka” czy „Nowe Drogi”. Bo zadania bibliotekarza — to nie tylko znajomość życia i zachodzących w nim zjawisk społeczno-politycznych, to również obowiązkowa znajomość literatury, w której te procesy i zjawiska znajdują wyraz i naświetlenie.

Każde pytanie czytelnika, na które nie potrafimy dać odpowiedzi lub możemy dać tylko odpowiedź częściową, niepełną, powinno być dla nas bodźcem do uzupełniania naszych braków w tym zakresie, aby już następnemu czytelnikowi móc dać odpowiedź pełniejszą.

Tak pojęta rola bibliotekarza sprawia, że nie możemy określić granic naszemu samokształceniu ani w treści, ani w czasie.

Zawód bibliotekarza ma to do siebie, że doksztalać się musi całe życie. Życie ludzkie idzie ciągle naprzód i wymaga, abyśmy mu stale dotrzymywali kroku.

Kazimierz Wojciechowski powiada — że wiedza powierzchowna jest białymutna³⁾. Zaleca on szczególnie bibliotekarzom prowadzić systematyczne samokształcenie celem pogłębiania wiedzy.

Bibliotekarz powinien znać literaturę dotyczącą techniki pracy umysłowej, że wymienię takich autorów jak: Stefan Rudniański, Edward Weitsch, Seweryn Żurawicki, czy Kazimierz Wojciechowski⁴⁾. Literatura ta pomoże im w sposób racjonalny zorganizować własne samokształcenie.

³⁾ Kazimierz Wojciechowski „Praca umysłowa. Podręcznik samokształcenia”. Warszawa 1947, s. 18-19.

⁴⁾ Rudniański Stefan „Technologia pracy umysłowej”. Warszawa 1947. Por. też: Kazimierz Wojciechowski „Technologia pracy umysłowej w Polsce”. Warszawa 1947, Weitsch Edward „Technologia pracy umysłowej”. Warszawa 1947. Żurawicki Seweryn „Technologia pracy umysłowej”. Warszawa 1947. Kazimierz Wojciechowski „Praca umysłowa”. Warszawa 1947.

W BIBLIOTECIE BIJE SERCE CAŁEJ WSI

Wieś Wierzbica z okazałymi magazynami GS i nowoczesnymi zabudowaniami POM leży na 21 km od Chełma. Prowadzi do niej piękna, gładka szosa, której długie odcinki wysadzone są obustronnie drzewami.

Jeszcze do niedawna, bo do II wojny światowej Wierzbica niczym nie różniła się od setek i tysięcy podobnych wiosek. Wieś ulicówka. Wzdłuż obu stron drogi gnieździły się stłoczone, drewniane, słomą kryte budynki. Ludzie żyli bez światła elektrycznego, telefonu, maszyn gospodarczych, rozrywek kulturalnych i książek. Dzieci chodziły do szkoły, ale miały duże przerwy w nauce. Zimą z powodu braku obuwia, a wiosną i jesienią z powodu nawału pracy w gospodarstwie. To niesystematyczne uczęszczanie do szkoły nie budziło zamiłowania do książek i nie rodziło głodu wiedzy.

Należy wspomnieć, że w r. 1945 na opuszczone gospodarstwa przyjechały rodziny polskie z różnych stron Związku Radzieckiego. Ludzie nie zżyci z sobą, których dążenia nie przekraczały granic bieżącej egzystencji. Nic dziwnego. Wszyscy byli na dorobku. Każda rodzina musiała układać sobie życie od początku. Dlatego każda z nich tworzy swój odrębny świat. Zespolic tych ludzi i powiązać ze sobą może tylko czas. I czas robi swoje. Już w następnym roku 1946 powstaje GS i Kasa Spółdzielcza. W dwa lata później w 1948 została zorganizowana biblioteka gromadzka.

W lokalu małym, zimnym, ciasnym umieszczono księgozbiór w liczbie 851 wol. Kierownicy często zmieniali się z powodu braku przygotowania, nieodpowiednich warunków, małego wynagrodzenia. Fakt ten nie wpływał dodatnio na rozwój placówki. Stan ten trwał do 1953 r., kiedy to stanowisko kierownika biblioteki obejmuje ob. Genowefa Lichota z wykształceniem pedagogicznym.

Właśnie w 1953 r. opowiada ob. Lichota — przeniesiono księgozbiór biblioteczny do lokalu Gromadzkiej Rady Narodowej. Lokal o powierzchni 6 m², bez pieca, na poddaszu.

W tych wyjątkowo niepomysłnych warunkach nowa kierowniczką biblioteki z zapałem przystępuje do pracy. Jest to praca żmudna, pozornie niewiele znacząca, niewidoczna, a jednak przecierająca ścieżkę, prowadzącą do nowego życia, do postępu i kultury. Dzięki pomysłowości, dobrym chęciom, życzliwości do ludzi i systematycznej pracy wiele dobrego i nowego zrobiono w Wierzbicy.

Przede wszystkim nowa kierowniczką biblioteki ujęła miejscowe społeczeństwo swą osobistą bezinteresownością. Metody jej proste. Dlatego może zasługuje na popularyzowanie.

Zaczęła od dzieci, by przez nie łatwiej trafić do rodziców. W lokalu szkoły podstawowej w Busównie (przysiółek wsi Wierzbica) urządzała wieczory bajek, które ściągały najmłodszych czytelników i dostarczały im niezapomnianych przeżyć. Zachęcała dzieci do wykonywania kredkami ilustracji do bajek. Z tak powstałych rysunków urządzała oryginalne wystawki pod nazwą „W krainie baśni”. Oprócz tego organizowała imprezy w których dzieci popisywały się tańcem, śpiewem, inscenizacją. Potrzebne stroje dzieci wykonywały same, pod kierunkiem ob. Lichoty.

Dzieci chętnie wypożyczały książki, czym wzbudziły zainteresowanie rodziców biblioteką. Ten i ów wszedł do biblioteki. Nawiązywała się rozmowa, która często przechodziła w serdeczną pogadankę. Wykorzystując sytuację kierowniczką biblioteki podsuwała odpowiednią książkę.

Następuje widoczny wzrost czytelnictwa. I tak: gdy w r. 1953 biblioteka liczyła 90 czytelników, to już w roku następnym...

Ludzie przychodzili i przychodzą — mówi ob. Lichota — po radę w sprawach ważnych i nawet najbłaższych. Nie zawsze można poradzić, ale zawsze trzeba wysłuchać.

A gnębią niektórych wątpliwe sprawy społeczne, prywatne kłopoty osobiste. Kierownik biblioteki niczego nie lekceważy, wszystkiego wysłucha i stara się dać dobrą radę.

W ten sposób zdobyła ogólne zaufanie i mocno związała się z codziennym życiem miejscowego społeczeństwa. Dopomagała jej w tym łatwość współżycia z ludźmi i prostota w obęjściu.

Ob. Lichota zachęciła młodzież do przygotowania sztuki scenicznej. Zorganizowała amatorski zespół teatralny. Pierwszy występ przyniósł sukces i zachęcił do dalszej pracy. Ludziom podobało się, że po ciężkiej pracy znaleźli na miejscu rozrywkę. Praca zespołu amatorskiego była i jest różnorodna. Jego członkowie, pierwszy aktyw biblioteczny odznaczyli się dużą inicjatywą. Urządzano wieczory rozrywkowo-taneczne. W części artystycznej wykonywano piosenki, inscenizacje, skecze, monologi humorystyczne. Tak zaczęło się życie kulturalne wsi.

Zespół teatralny nadal rozwija się. Przybywa do niego coraz więcej członków. Obecnie pracuje w zespole 40 osób. Jest on związany najsilniejszą więzią uczuciową z miejscowym społeczeństwem, co stwarza bardzo przychylną atmosferę dla jego rozwoju. Mieszkańcy Wierzbicy mówią o zespole „nasz Teatr”. Nie wyrażają się inaczej jak „nasze przedstawienie”.

— Wszyscy idziemy, jak gra nasz teatr — podkreślają w rozmowie — a klaszczemy tak zawzięcie, że aż ręce bolą.

I nic dziwnego, bo dobra gra zespołu zasługuje na pochwałę. Tacy utalentowani artyści-amatorzy jak: Stanisława Walczyk, Tadeusz Marczyk, Wiesław Galczak, Halina Piasecka, Jadwiga Rodzicka, Adam Choma i inni zdobywają serca widzów. Należy dodać, że przed czytaniem każdej sztuki poświęca się czas na naświetlanie epoki, w której rzecz się dzieje, omówienie życia i twórczości autora. Ten dobry zwyczaj poszerza zainteresowania i wiedzę członków zespołu.

— Jak coś ciekawego przeczytamy w zespole — opowiadają — to później długo dyskutujemy. Nierzadko dyskusję kończymy jeszcze po drodze do domu.

Ambitny zespół ma w dorobku wystawionych 25 sztuk scenicznych. Między nimi takie pozycje jak „Jestem zabójcą” i „Śluby panieńskie” Fredry, „Karpaccy górale” Korzeniowskiego, „Balladyna” — Słowackiego, „Nie igra się z ogniem” — Musseta, „Szczęście Frania” — Perzyńskiego, „Taki wstyd” — Lachowicza i inne. Obecnie w br. już trzykrotnie wystawiano sztukę Kuśmierka „Rok 1944”.

Zespół zdobył dobrą sławę nie tylko w Wierzbicy, ale i w wioskach sąsiednich: Kamienna-Góra, Syczyn, Wola-Korybutowa, Kopina, Kulik, Kanie, Siedliszcze. Przyjazd zespołu do wspomnianych wsi jest prawdziwą atrakcją dla mieszkańców.

— W swoim czasie — wspomina kierowniczką Lichota — bardzo zaniepokoiło mnie zastraszające zjawisko powtórnego analfabetyzmu.

Aby skutecznie z nim walczyć, kierowniczką biblioteki włożyła dużo wysiłku, by zorganizować zespół dobrego czytania, a drugi dla analfabetów. Skrzętnie dobierała ciekawe, łatwe książki i cierpliwie uczyła. Jest to praca czasochłonna, wyczerpująca ale... owocna. Życzliwy stosunek do ludzi przysparza wielu przyjaciół. Doceniają oni ogrom pracy, którą podjęto dla ich dobra i żywią dla kierowniczką biblioteki szacunek i wdzięczność. Zachęcona wynikami ob. Lichota organizuje dla kobiet kursy: gotowania i pieczenia, kroju i szycia, przetworów

owocowych. Kobiety zorganizowane w szeregach KGW biorą udział w konkursach: hodowlanym, ogródków warzywnych itp.

Za sprawą kierowniczkii biblioteki czytelniczki przystępują do IV etapu Konkursu Czytelników Wiejskich. Nie tylko przy bibliotece gromadzkiej, ale przy punktach bibliotecznych (a jest ich 6) organizowane są zespoły czytelnicze. Zespół czytelniczy w Busównie zdobywa I miejsce i w nagrodę otrzymuje radio, a 18 uczestników tego zespołu otrzymuje nagrody indywidualne. Odznaczonych czytelników zaproszono na Wojewódzki Złot do Lublina. Zdjęcia zdobywców nagród umieszczono w kronice biblioteki.

Kierowniczka Lichota pracuje z całym poświęceniem i oddaniem nad kształtowaniem świadomości i postawy moralnej czytelników. Doskonale zdaje sobie sprawę, że tylko systematyczną pracą przyspieszy się dobrobyt. O wyjątkowej dynamice poczynań kulturalnych świadczą różnorodne formy pracy z czytelnikami: od głośnego czytania i dyskusji nad książką — poprzez wieczory literackie, zgaduj-zgadule, akademie, imprezy artystyczne, zespoły czytelnicze, konkursy — do spotkań z autorami, kombatanami II wojny światowej, b. partyzantami.

Niezależnie od tego przy bibliotece organizowane są kółka zainteresowań. Kółko Modelarskie może poszczycić się modelami najnowszych samolotów, statków, dźwigów, łodzi podwodnych. Członkowie Koła wykonują je na podstawie pisma „Mały Modelarz”. W ten sposób utalentowane jednostki rozwijają się w najbardziej odpowiednim dla siebie kierunku. Zespół haftu ozdobnego prowadzi systematyczne zajęcia oparte na motywach sztuki ludowej. Estetyczne wystawki robót ręcznych ściągają widzów ze wsi i okolicy. Kółko rysunku skupia dzieci uzdolnione w tym kierunku. Z najlepszych rysunków są urządzone wystawy.

— Dużo czasu poświęcam — podkreśla w rozmowie kierowniczka biblioteki — rozbudowie bibliotecznej służby informacyjnej. Wielu czytelników zgłasza się po porady.

Kartoteki obejmują takie zagadnienia jak: materiały regionalne miasta i powiatu, nowości wydawnicze związane z Lubelszczyzną, rok 1863 na Lubelszczyźnie, powstanie styczniowe w literaturze, wędrujemy przez świat z reporterami, partyzantka w literaturze polskiej, umacnianie władzy ludowej itd. Skrupulatnie zbierane są wycinki dotyczące XX-lecia PRL. Albumy zawierają bogaty materiał związany z Tysiącleciem Polski, z dziejami miast i regionów, pokazują sylwetki pisarzy współczesnych, zapoznają z nową poezją radziecką, polską, z obcymi krajami itp.

Genowefa Lichota jest przykładem urodzonego pracownika społecznego. Jej wiedza, doświadczenie, a przede wszystkim dobra wola wpłynęły na upowszechnienie czytelnictwa. W dni wypożyczeń, w poniedziałki, środy i piątki, od godz. 12-19 odwiedza bibliotekę 85-95 osób. Przeciętne wypożyczeń dzienne od 100-150 książek. Wielu czytelników zasługuje na wyróżnienie z powodu dużej ilości przeczytanych książek. Nie sposób wszystkich wyliczyć. A należałoby, bo są to ludzie, którzy poznali „smak” książki. Szukają w niej nie tylko rozrywki, zapomnienia czy ukojenia, ale przy jej pomocy uzupełniają swą wiedzę i znajdują odpowiedzi na nurtujące ich współczesne problemy. Są zżyci z książką na co dzień. Jeden z tych czytelników 68-letni Stefan Dwonnik z goryczą wspomina czasy przed II wojną światową: „O książkę było bardzo trudno. Trzeba było jechać aż do Chełma, by wypożyczyć książkę. I tak robiłem, bo bez książki żyć nie umiem. Mam chyba coś we krwi, że mnie tak do książki ciągnie”.

Takich jest więcej, jak: 64-letni Jakub Olszowy, 46-letnia Stanisława Pilarska, 53-letni Jan Kluwa, 38-letnia Wacława Tarnowska, 36-letnia Eugenia Lewicka, 40-letnia Zofia Galczak i inni.

O rozwoju czytelnictwa świadczy fakt, że w dniu 31 grudnia 1963 r. biblioteka liczyła 575 czytelników, a w chwili obecnej ma już ich 590. Liczba ta z pewnością wzrośnie. W punktach bibliotecznych liczba czytelników jest już większa niż w roku ubiegłym. Gdy na koniec 1963 r. było zarejestrowanych 315 czytelników to już obecnie punkty biblioteczne liczą ich 367. (Pisane we wrześniu 1964 r. — przypisek red).

Wśród czytelników jest wielu aktywnych pełnych inicjatywy. Dowodem tego liczny ich udział w II etapie konkursu „Złoty Kłos”. Czytelnicy wypełnili 215 kuponów, dzięki czemu biblioteka osiągnęła I miejsce w powiecie. Trzeba dodać, że biblioteka współpracuje ze wszystkimi miejscowymi organizacjami i instytucjami.

— Współpraca z nimi — mówi kierowniczka biblioteki — układa się bardzo pomyślnie. POM oddał piękny lokal (60 m²) na bibliotekę, w którym znajdują się wypożyczalnia, czytelnia, kącik dziecięcy. Często też korzystamy z samochodu POM dla przewiezienia członków zespołu amatorskiego, względnie uczestników wycieczki. Komitet PZPR służy chętnie pomocą i dobrą radą, a w miejscowej szkole podstawowej przeprowadzamy próby teatralne oraz organizujemy imprezy. Nigdy też nie ma żadnych nieporozumień z GRN.

Gromadzka Biblioteka Publiczna w Wierzbicy jest ośrodkiem kulturalno-oświatowym dla dzieci, młodzieży i starszego społeczeństwa. Śmiało można powiedzieć, że w bibliotece bije serce całej wsi. Tak się działo, dzieje i nadal będzie się działo. Dokonała tego kierowniczka biblioteki, pełny poświęcenia działacz kultury. Dokonała bardzo wiele i wiele posiada, bo ma wiarę w słuszność wybranej drogi, wiarę w dalsze sukcesy i upór w pokonywaniu trudności.

Z DOŚWIADCZEŃ BIBLIOTEK SZKOLNYCH

LUDMIŁA KUNCZEWSKA

DZIENNIK ZAJĘĆ BIBLIOTEKARZA SZKOLNEGO

Z chwilą wprowadzenia zarządzenia o etatach bibliotekarskich zaistniał problem dokumentacji ich zajęć, analogicznie jak innych nauczycieli w szkole. To skłoniło władze oświatowe do opracowania i wprowadzenia w życie „dziennika biblioteki szkolnej” (wzór PW-HDA-Min. Ośw. 1/32). Z rozmów z dyrektorami, kierownikami szkół, bibliotekarzami wynika, że nie bardzo zdają sobie sprawę, jak należy prowadzić dziennik i jak w nim dokumentować pracę z książką i czytelnikiem.

Dziennik zajęć ma być etatowym bibliotekarzom pomocą w sporządzaniu rocznych sprawozdań z działalności biblioteki. Zawiera on informacje obrazujące pracę biblioteki i czytelnia także pod względem ilościowym, jak i od strony jej jakości. Znajduje się więc „tygodniowy rozkład pracy”, „dziennik zajęć”, „statystyka kwartalna czytelnictwa”, uwzględnione są także „wycieczki” i „ważniejsze wydarzenia w życiu biblioteki”. Dziennik ułatwia również kontrolę biblioteki. Na podstawie zapisów można sprawdzić zgodność planowanych zadań z ich realizacją.

Na prace bibliotekarza składają się:

- zajęcia organizacyjno-techniczne,
- praca pedagogiczna z czytelnikami.

Zarządzenie wprowadzające etaty bibliotekarskie, a następnie wytyczne do

pracy bibliotekarzy szkolnych sugerują następujący układ między tymi dwoma rodzajami działalności

1/3 wymiaru godzin na prace organizacyjne i techniczne,

2/3 na działalność pedagogiczną.

Pod pracami organizacyjno-technicznymi rozumie się wszystko co jest potrzebne do sprawnego funkcjonowania biblioteki, pełnego jej wykorzystania i objęcia czytelnictwem wszystkich uczniów szkoły. Należy tu uaktualnienie kartoteki uczniów-czytelników, ustalenie planu czytelnictwa, wydzielanie kompletów książek do klas i pracowni, porządkowanie księgozbioru oraz jego kontrola, organizacja wystaw i konkursów, propaganda książek i czytelnictwa itp. Prace techniczne to opracowanie księgozbioru, ewidencja i opracowanie czasopism oraz przygotowanie warsztatu służby informacyjno-bibliograficznej.

Prace związane z czytelnictwem to sporządzanie statystyk dziennych, analiz i sprawozdań okresowych, wykresów czytelnictwa itp. W szkole podstawowej dochodzi do tego jeszcze pomoc w realizacji działu programu języka polskiego „czytelnictwo i podstawy samokształcenia” (np. przygotowanie odpowiednich pomocy naukowych).

Praca pedagogiczna to bezpośredni kontakt bibliotekarza z indywidualnym czytelnikiem w wypożyczalni przy wymianie książek i w czytelni przy udzielaniu informacji, a także z zespołami czytelników na zajęciach czytelniczych uzupełniających.

Skuteczność i aktywność pracy w bibliotece zależy od jej właściwej organizacji, co znajduje wyraz w ułożeniu tygodniowego rozkładu zajęć, uwzględniającego zarówno pracę pedagogiczną — organizacyjną oraz czynności techniczne w takich proporcjach jak przewiduje zarządzenie Min. Oświaty. Dobrze przygotowany tygodniowy rozkład zajęć ogromnie ułatwia pracę, warto mu więc poświęcić trochę czasu i namysłu.

Podajemy poniżej przykład tygodniowego rozkładu zajęć etatowego bibliotekarza w jednej ze szkół podstawowych. (Patrz tabela 1).

Rozkład ułatwia również orientację w pracach biblioteki kierownictwu szkoły (obowiązkanemu do hospitacji poszczególnych zajęć), nauczycielom-wychowawcom, których kontakt z biblioteką w czasie wypożyczania książek jest jak najbardziej wskazany oraz uczniom, którzy mają przestrzegać dni wypożyczeń książek dla ich klasy.

Tygodniowy rozkład zajęć powinien być uwidoczniiony na drzwiach biblioteki po ich zewnętrznej stronie.

Obrazem tygodniowej działalności bibliotekarza etatowego są zapisy w następnej części dziennika zajęć. Systematyczne ich prowadzenie pozwoli bibliotekarzowi ocenić rytmiczność odwiedzin w wypożyczalni i czytelni oraz przeanalizować różnorodność i celowość stosowanych form pracy z czytelnikiem.

Niektóre prace nie mieszczą się w nakreślonych tutaj ramach. Są to prace sporadyczne, takie jak zakup książek, udział w zebraniach rady pedagogicznej, czasem zastępstwa w klasie za nieobecnych nauczycieli. Niemniej powinny one znaleźć swoje odbicie w dzienniku, ponieważ jest on odzwierciedleniem wszystkich zajęć bibliotekarza, tak planowanych, jak i nie planowanych. Przy zapisach z zakresu techniki (inventaryzowania i katalogowania) można podawać liczbę opracowanych książek w danym dniu. Ważne to jest zwłaszcza przy zaległościach w tym zakresie, gdyż pozwoli przy końcu roku zorientować się ile już zostało zrobione i jak długo może potrwać opracowanie reszty księgozbioru.

I. Tygodniowy rozkład pracy
obowiązujący od dnia 196... r.

	Czas trwania zajęć		R o d z a j z a j ę ć		
	od	do	Praca pedagogiczna		Prace inne
			Udostępnianie książek	Zajęcia uzupełniające prace biblioteki	
Poniedziałek	9	11	/		organiz.-techn.
	11	13	Wypożyczanie		
			Kl. VII a		
			Kl. VII b		
			Kl. VII c		
	13	14		zajęcia indywid.	
Wtorek	9	10			organiz.-techn.
	10	13	Wypożyczanie		
			Kl. VI a b c		
	13	14		praca zespołem	
	14	15			prace techniczne
Środa	9	11			prace organizac.
	11	14	Wypożyczanie		
			Kl. V a b c		
			Kl. VI a b c		
	14	15		zajęcia zespołowe klasy młodsze	
Czwartek	10	11			prace organizac.
	11	14	Wypożyczanie		
			Kl. VII a b c		
	14	15		zajęcia indywid.	
	15	16			prace techniczne
Piątek	9	10			prace organizac.
	10	14	Wypożyczanie		
			Kl. VII a b c		
	14	15		zajęcia zespołowe	
	15	17			prace techniczne
Sobota	9	10			prace organizac.
	10	14	Wypożyczanie		
			Kl. V a b c		
			Kl. IV a b c		
	14	15		zajęcia indywid.	

Dziennik zajęć

Data	Czas trwania zajęć		Treść zajęć		Liczba odwiedzających (uczestników)			UWAGI
	od	do	Praca pedagogiczna	Prace inne	w wypożyczalni	w czytelnii	na zajęciach uzupełniających	
Poniedziałek	9	11		Inwentaryzowanie nabytków (15 ks.)				
				Uporządkowanie kartoteki czyt.				
	11	13	Wypożyczanie: Kl. VII a		26			26
			Kl. VII b Kl. VII c		19 22			23 24
	13	14	zajęcia indywid. wykorzystanie					
			księg. podręczn. i czasopism			12		
Wtorek	9	10		Uporządkowanie kartoteki				
	10	13	Wypożyczanie: Kl. VI a		15			15
			Kl. VI b Kl. VI c		33 28			38 27
	13	14	zebranie koła przyjaciół ksiąg.				12	
	14	15		Katalogowanie nabytków (15 ks.)				
Środa	9	11		Porządkowanie kartotek				
				Przygotowanie wystawki				
	11	14	Wypożyczanie: Kl. V a		17			17
			Kl. V b Kl. V c		20 23			22 23
			Kl. IV a Kl. IV b Kl. IV c		15 25			20 25
	14	15	Opowiadanie baśni				21	

Do stwierdzenia zasięgu i zakresu czytelnictwa w szkole służy 3 tabela statystyczna na s. 84 „Dziennika biblioteki szkolnej”, pod nazwą „stan czytelnictwa”, którą wypełnia się okresowo. Na końcu każdego okresu szkolnego bibliotekarz informuje radę pedagogiczną i kierownictwo szkoły o sprawności biblioteki szkolnej. Wykorzysta wtedy dane z tej 3 tabeli, która zawiera liczbę czytelników w stosunku do liczby uczniów, przeciętną wypożyczeń książek w każdej klasie a także liczbę odwiedzin w czytelni.

Natomiast przy wypełnianiu statystyki GUS (K-O-1 tabela 8) trzeba się posłużyć dodatkowo dzienną statystyką wypożyczeń książek (wzór S-21), gdyż tabele 2 i 3 w dzienniku zajęć tej informacji nie przewidują. Prowadzenie dziennej statystyki można sobie ułatwić w ten sposób, że od razu uwzględnia się w zapisie dziennym (zamieszczony wzór zapisów dziennych w tabeli 2) ilość odwiedzin czytelników z klas korzystających w tym dniu z wypożyczalni, a liczbę wypożyczonych książek w uwagach. Tak samo dziennik nie przewiduje tak ważnej w działalności biblioteki informacji, jaką jest ilość udzielonych porad. Na marginesie rozważań o potrzebie dokumentacji zajęć w wymienionym dzienniku, słuszny jest postulat wielu bibliotekarzy wprowadzenia dodatkowo 2 kolumn uzupełniających do tabeli 2 i 3. Zwolniłoby to bibliotekarzy od prowadzenia dodatkowej ewidencji.

Na ostatnich stronach dziennika bibliotekarz na bieżąco w zwięzłej formie zapisuje ważniejsze wydarzenia z życia biblioteki: imprezy organizowane przez aktyw biblioteczny lub koło przyjaciół książki, inne imprezy w których biblioteka brała udział, konkursy organizowane przez bibliotekarza, spotkania z autorami, większe wystawy. Osobny dział stanowią wycieczki mające na celu zapoznanie uczniów praktycznie z wiedzą o książce (produkcja książki, czasopisma, papieru, biblioteki różnego typu i specyfika ich zbiorów).

Sumiennie prowadzona dokumentacja da pełny obraz biblioteki. Posłuży ona do dokładnego opracowania sprawozdania rocznego, ułatwi przeprowadzenie analizy osiągnięć i niedociągnięć w pracy bibliotek, do krytycznego spojrzenia na stosowane formy pracy z czytelnikiem i ich efekty. Wnioski wyprowadzone z analizy dokumentacji pracy za rok ubiegły pomogą w opracowaniu planu działalności biblioteki na rok następny.

Znana jest niechęć bibliotekarzy do pracy „papierkowej”. Nie lubią wypełniać dzienników zajęć, sporządzać sprawozdań — ale gdy się zważy ile to wniosków do usprawnienia pracy w bibliotece można wyciągnąć na podstawie dokumentacji, z wielką siłą narzuca się przeświadczenie, że warto to robić systematycznie.

Tab. 3

K l a s a	Liczba uczniów	W y p o ż y c z a l n i a								Liczba odwiedzin w czytelni			
		Liczba czytelników				Przeciętna wypożyczonych tomów na 1 ucznia							
		O k r e s y											
		I	II	III	IV	I	II	III	IV	I	II	III	IV
VIIa	42	35	37	38	37	4,5	5	6	4	75	82	96	51 (304)
VIIb	45	40	42	43	41	3	5	5	4	63	89	104	72 (328)
VIIc	43	40	43	43	41	6	7	7	5	78	96	115	93 (382)
VIa	49	48	49	49	44	3	6	6	5	93	120	103	91 (307)
VIb	47	44	46	45	43	4	5	7	3	73	82	91	64 (310)
VIc	48	46	47	47	45	4	6	6	3	61	83	120	54 (318)
Va	48	45	45	46	42	4,5	5	8	8	88	126	130	63 (407)

WYKORZYSTANIE CZASOPISM W SZKOLE

Praca z czasopismami należy do bogatych w treść, ciekawych i atrakcyjnych zajęć. Różnorodność materiału zawartego w czasopismach nastęrcza pewną trudność w zorganizowaniu pracy pedagogicznej.

Od kilku lat obserwuję pracę w tej dziedzinie prowadzoną przez bibliotekarzy, nauczycieli, kierowników świetlic, eksperymentuję, „przesadzam” na grunt swojej biblioteki różne formy, łączę je i rozszerzam, „szczepię” nowymi pomysłami. Postaram się omówić tu niektóre obserwacje i doświadczenia.

Nawyk czytania czasopism jest progiem do czytania książek. U czytelnika gazet i czasopism, powstaje czasem potrzeba rozszerzenia i pogłębienia lakonicznej często informacji gazetowej literaturą piękną i fachową. Czasopismo jest jak gdyby małą formą książki. Na zachodzie objętość bestsellerów zbliżona jest do objętości czasopisma. Różnorodność materiału czasopiśmienniczego sprzyja szybkiemu czytaniu, co nie jest bez znaczenia we współczesnym życiu.

Umiejętność kierowania czytelnictwem czasopism, polega na rozszerzaniu horyzontu myślowego człowieka, wyprowadzeniu z wąskiego kręgu zainteresowań. Czytanie prasy daje poczucie więzi ze światem. Daje satysfakcję obecności na całym świecie, uczestniczenia we wszystkich wydarzeniach.

Czasopisma są najszybszym podręcznikiem wiedzy współczesnej. Poprzez nie najszybciej dociera do nas informacja naukowa. Przy rozpatrywaniu tego zagadnienia, należy również zwrócić uwagę na ujemny aspekt czytelnictwa czasopism, a mianowicie u ludzi o niskim poziomie intelektualnym, częste jest zjawisko banalizowania zainteresowań do jednodniowej sensacji, czy maniera „ślizgania się”, oglądania ilustracji, częsta u kobiet, czemu sprzyja pewien gatunek prasy.

Czasopisma w pracy szkolnej stanowią: ● pomoc naukową, ● pogłębienie materiału nauczania, ● uzupełnienie materiału nauczania, ● podstawowy, źródłowy materiał dla pracy kółek zainteresowań, ● zaspokajają i uzupełniają indywidualne zainteresowania uczniów, ● uczą samodzielnego zdobywania materiału, ● wyrabiają umiejętność selekcjonowania materiału prasowego, ● aktywizują proces nauczania, ● wpływają na samodzielność myślenia (świadome czytanie, czytam co chcę), a zatem kształtują też osobowość ludzką.

Pod względem wychowawczym: ● wyrabiają nawyk systematycznego czytania na całe lata, ● kształcą smak estetyczny (strona graficzna), ● czytanie czasopism jest wreszcie wyrazem ogólnej kultury.

Zajęcia lekcyjne

Przy opracowywaniu tematów lekcyjnych materiał prasowy może stanowić uzupełnienie, a nawet źródło wiedzy. Niejednokrotnie będzie to poszukiwanie poprzedzające lekcję, które młodzież wykona samodzielnie. W czasie lekcji nauczyciel ustala porządek zagadnień przewidzianych do omawiania, a uczniowie według tego planu referują materiał prasowy. Metoda ta poza tym, że aktywizuje uczniów, posiada walor dydaktyczny, zbliżony do metody nauczania łącznego, uderza wielką kondesacją materiału rzeczowego, który uczniowie opowiadają.

Pokrewną formą jest uzupełnienie wiadomości lekcyjnych na podstawie czasopism, przy czym wystąpi tu zbieranie wycinków i gromadzenie ich.

Wycinki mogą być początkiem albumów-magazynów np. z dziedziny techniki. Będzie to pewna retrospekcja zainteresowań ucznia, czy grupy uczniów, a równocześnie pomoc naukowa.

W szkołach zawodowych czasopisma można wykorzystać łącząc zagadnienia praktyczne z wiedzą teoretyczną, np. sporządzanie szkicu technicznego urządzenia lub nieskomplikowanej maszyny na podstawie opisu zamieszczonego w czasopiśmie. Innym przykładem będzie szukanie przyczyny opisanego wypadku i uzasadnienie swojego poglądu, wystąpi tu kształtowanie wyobraźni zawodowej.

Stosować można również samodzielne opracowywanie tematów lekcyjnych w oparciu o książki i czasopisma, audycje telewizyjne i radiowe. W tym wypadku nauczyciel wyszukuje materiał, a następnie rozdaje uczniom do zrecen-

zowania. Wystąpi tu zdolność oceny krytycznej, podporządkowanie materiału prasowego, selekcja, bystra orientacja, konfrontacja materiału z różnych źródeł. Metoda ta nadaje się do opracowywania grupy zagadnień.

W nauce języków niezbędne jest korzystanie z recenzji prasowych i aktualnych naświetleń, które urealniają, wiążą literaturę z życiem współczesnym.

Zajęcia w kółkach zainteresowań

Recenzje artykułów połączone z dyskusją są w pracy kółek zainteresowań ulubioną formą, z uwagi na fizjologiczną wprost u młodzieży postawę aktywną przeczącą biernemu przyjmowaniu prawd.

Jeżeli weźmiemy pod uwagę zainteresowania przedmiotowe, czasopisma będą źródłem materiału do referatów.

Z materiału prasowego można sporządzić albumy biograficzne związane z życiem i twórczością wybitnej osobowości. Występuje tu inwencja twórcza i orientacja sporządzającego w zawartości czasopism.

Teczki wycinków prasowych gromadzą różne materiały, które można spożytkować do opracowania gazetek, plansz, wystaw itp.

Wyodrębnia się jeszcze forma albumu, lub gazetki aktualności politycznych, technicznych, sportowych itp.

Ciekawą formą jest współpraca różnych kółek zainteresowań i organizacji szkolnych, wzajemna wymiana materiałów. Da to się zauważyć w szkołach zawodowych, gdzie mamy do czynienia z dość znaczną specjalizacją.

Pięknie rozwija się praca harcerska w oparciu o czasopisma młodzieżowe, można tutaj gromadzić materiały do zagadnień prawa harcerskiego wykorzystując formę katalogu zagadnieniowego. Hasłami są wtedy poszczególne prawa.

Szperanie w czasopismach sprzyja kształceniu i rozwijaniu własnych indywidualnych zainteresowań naukowych i artystycznych. Częste są przypadki budowania różnych modeli, urządzeń, robienie usprawnień w oparciu o wzory zamieszczane w czasopismach. Zaspokajanie zainteresowań artystycznych, doraźnie najczęściej bazuje na czasopismach, ze względu na ich powszechną dostępność. Trzeba przyznać, że większość czasopism ma istotne walory estetyczne. W oparciu o te wartości łatwo rozwinąć zbieractwo pięknych kompozycji graficznych, winiet, fotomontaży, fotografii itp. Zainteresowania własne, a nawet graniczące z dziwactwem skutecznie przeciwdziałają pewnemu bezwładowi intelektualnemu, a nawet nudzie i chuligaństwu. W czasopismach znajdziemy również materiał do pracy w zespołach dramatycznych.

Przykładowe zajęcia z prasą

Prasówki

Prasówkę ożywić można wybierając co jakiś czas komitet redakcyjny. Skład komitetu redakcyjnego trzeba tak dobierać, aby znaleźli się tam uczniowie o różnych zainteresowaniach, przy czym każdy z nich referuje zagadnienia z najlepiej znanej sobie dziedziny życia. Można także stosować skrzynkę zapytań, wywiad, notatnik korespondenta, czy inne formy stosowane w publicystyce. Od czasu do czasu, można zaprosić redaktora z miejscowych organów prasowych, czy lektora z komitetu PZPR, lub prelegenta TWP, z którym odbędzie się konferencja prasowa na wzór prawdziwych konferencji dziennikarskich.

Wystawka wycinków prasowych

Szybka i łatwa do zrobienia. Najlepiej nadaje się do zastosowania z okazji ważnego wydarzenia. Na wystawce powinny się znaleźć artykuły na dany temat, zamieszczone w różnych czasopismach, przynoszące nowe naświetlenia, szczegóły i komentarze.

W czytelni czy świetlicy, dobrze jest raz w tygodniu ustalić dzień, w którym regularnie będą się odbywać zajęcia z prasą. Podstawowym zajęciem będzie poznawanie układu graficznego i treściowego czasopisma.

Należy tu zwrócić uwagę na: charakter czasopisma, rozkład materiału, charakter poszczególnych artykułów, winietę tytułową, artykuł wstępny, reportaż, informację (własną, agencji z których pismo korzysta, korespondentów, specjalnych wysłanników), felieton, depesza, wywiad, wiadomości lokalne, odcinek, mutacje itp. Można przy tej okazji zastosować niezliczoną ilość form o charakterze rozrywkowo-uczącym. Np. następujący konkurs:

Dwu grupom dajemy za zadanie opracować numer gazety (mogą być same tytuły artykułów). Wygrywa zespół, który wcześniej i lepiej zredaguje gazetę. W czasie pracy zespołów audytorium odczytujemy fragmenty z książki E. Kischa „Jarmark sensacji”, „Szalejący reporter” czy innej publikacji o ludziach pióra. Zwycięski zespół nagradzamy w miarę posiadanych środków. Konkurs można poprzedzić wycieczką do redakcji, lub urządzić ją po konkursie, co będzie pewną konfrontacją wyobrażeń z rzeczywistością. Spotkanie z ludźmi gazety, zapoznanie z ich specyficzną pracą, ogromnie ożywia atmosferę zajęć.

Zajęcia przeprowadzać można wprost na czasopismach, studiując styl, tematykę, typ, układ i inne walory. Uczyć poszukiwania materiału w rocznikach i wykorzystywania go. Częste stosowanie zgadywanek sprawdzających stopień zainteresowania czytelników, uatrakcyjnia zajęcia. Przykładowo podam kilka zgadywanek. Na kartce z bloku rysunkowego naklejamy kilka podobizn wybitnych ludzi z Krakowa (z cyklu „Głowy podwawelskie” zamieszczanego w „Życiu Literackim”) bez nazwisk. Napis pyta „Czyje to głowy?” Inny przykład, na podstawie „Słownika Autorów Współczesnych” („Życie Literackie”). Wycięte podobizny pisarzy, przyklejamy na kartonikach z kieszonką (może być z koperty). Uczestnicy gry kolejno oglądają kartoniki i odpowiadają pisemnie na karteczkach na pytania: „Kto to jest?”, „Co o nim wiesz?”. Karteczki chowają do kieszzonek. Na koniec prowadzący zajęcia odczytuje głośno wszystkie rozwiązania, wyróżnia rzeczowe i dowcipne.

Na kartce z bloku rysunkowego rysujemy rubryki według schematu i wypełniamy je:

Wydawca:	Tytuł czasopisma:	Redaktor Naczelny:
Wydawnictwo Współczesne RSW „Prasa”	„Współczesność”	Andrzej Lam .
Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”	„Życie Literackie”	Władysław Machejek

Następnie część lewą i prawą wycinamy pozostawiając tylko środek. Otrzymujemy rozsypanki: wydawcy i redaktorzy. Uczestnicy gry „dopasowują” wydawcę i redaktora do tytułu czasopisma.

Naszkuje teraz kilka tematów zajęć do których wykorzystamy: książki, czasopisma, muzykę czy nawet małe formy teatralne.

1. Wędrujemy z czasopismem dookoła świata:

Wykorzystujemy tu czasopisma „Dookoła Świata”, „Poznaj Świat”, mapy, atlasy, muzykę różnych ludów, książki pisarzy podróżników, np. Fiedlera.

2. Warszawa w powstaniu styczniowym:

Mapy, stare plany miasta z albumów, artykuły okolicznościowe, opisy z literatury. Efektem zajęć może być mapa-plan sytuacyjny walk, umiejscowienie ich na współczesnym planie Warszawy.

3. Joanna D'Arc:

Tło historyczne, dane biograficzne, sylwetki psychologiczne stworzone przez Bernarda Shaw, Jean Anouilh, fotosy ze spektakli z „Teatru” lub „Dialogu”.

4. Historia zakładu pracy z pobliskiego terenu wiążącego się z kierunkiem nauki (dla szkół zawodowych):

Fabryki Celulozy we Włocławku, Browaru w Okocimiu, lub hut śląskich. Zajęcie bardzo atrakcyjne, połączone ze zwiedzaniem terenowego muzeum, udziałem długoletniego pracownika zakładu, odczytaniem fragmentów kronik fabrycznych, artykułów z miejscowej prasy lub fragmentów książek.

5. Przez lądy i morza. Wyprawy odkrywcze.

Zajęcia w kilku cyklach, np. Szlakiem Marco Polo, Vasco da Gamy, Magellana, Kolumba itp.

Wykorzystamy tu mapy, atlasy, globusy, książki, czasopisma, filmy. Inny charakter nadamy zajęciom dotyczącym sfery uczuć, kształcącym smak estetyczny. Należy tu postarać się o stworzenie pewnego nastroju intymności. Zajęcie ma na celu wyjście naprzeciw problemom przeżywanym przez młodzież i nadanie uczuciom człowieka odpowiedniej rangi. Spotykamy się często, że towarzyszy temu zjawisko pewnego wstydu emocjonalnego i często wrażliwość i subtelność przybiera dla obrony maskę brutalności.

Problemy te mniej będą dyskutowane w piwnicach i kabaretach, które nie grzeszą warunkami do kształcenia kultury uczuć.

6. Temat: Uczucie miłości w różnych epokach.

Zajęcia można przeprowadzić na podstawie „Albumu poezji miłosnej”, zamieszczonego w „Zwierciadle”, połączyć ze spotkaniem poetyckim, poszerzyć muzyką, prelekcją, oglądaniem reprodukcji, przykładami poświęcenia i wielkiej roli uczuć w życiu wybitnych ludzi na podstawie fragmentów ich biografii.

7 Uroda kobiety dawniej a dziś.

Zajęciu nadać rys historyczny od czasów egipskich poprzez starożytną Grecję (Wenus z Milo), renesans (Mona Lisa), gotyk (Madonna z Kruźlowej), portrety kobiet rokoka, miniatury klasycystyczne, „Album mody XIX w.” — Banacha, kobieta współczesna, kobieta przyszłości, uzasadnić w oparciu o literaturę właściwe epoce normy estetyczne (czynniki ekonomiczne, styl życia, rozwój cywilizacji).

8. Albumy pięknych twarzy:

Uszlachetnienie zbieractwa fotosów gwiazd ekranu (oprzeć całkowicie na czasopismach) — wdzięk i prostota przeciw stylowi wampa. Dyskusja o typach urody, wartości duchowe. Zajęcia ukierunkować może obecność historyka sztuki, który w rozmowie z młodzieżą wskaże istotne wartości estetyczne. Wskazane będzie również odczytanie kilku esejów O. Wilde'a.

9. Albumy fotografii dzieci, kwiatów, drzew itp.

Omówione tutaj zagadnienia stanowią tylko niewielką część bogatej problematyki metod i form pracy z czytelnikiem.

WŁADYSŁAW GRZEGORCZYK

Z BADAŃ NAD ZAINTERESOWANIAM I CZYTELNICZYMI UCZNIÓW KLAS V-VII

Zainteresowania czytelnicze badanych uczniów Szkoły Podstawowej Nr 133 w Warszawie rozpatrywane są zarówno na podstawie spisu wypożyczonych książek z biblioteki szkolnej, bibliotek publicznych i innych źródeł, jak i w świetle wypowiedzi ankietowych samych czytelników. Badaniem objęto 242 uczniów (114 dziewcząt i 128 chłopców). Jedno z pytań ankiety miało dać odpowiedź, jakie książki uczniowie klas V-VII czytają najchętniej. Analiza odpowiedzi wskazuje, że większość uczniów ma szerokie zainteresowania czytelnicze. Bardzo mało czytelników wymienia jeden rodzaj książek czytanych najchętniej. Przeważająca część badanych opowiada się za kilku rodzajami. Czasem są wymieniane książki krańcowo różne, bo np. obok bajek — książki kryminalne. Obraz zainteresowań poszczególnymi rodzajami książek w świetle wypowiedzi ankietowych przedstawia się następująco:

Rodzaj książek	Klasa V			Klasa VI			Klasa VII			Razem			
	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.	%
Przygodowa	20	23	43	25	22	47	21	28	49	66	73	139	57,0
Kryminalna	15	19	34	17	23	40	20	29	49	52	71	123	50,4
O Indianach	12	28	40	16	24	40	11	21	32	39	73	112	45,9
Podróżnicza	12	14	26	10	14	24	3	17	20	25	45	70	28,7
Wojenna	3	21	24	1	17	18	3	24	27	7	62	69	28,3
Historyczna	8	13	21	7	10	17	6	15	21	21	38	59	24,2
O życiu dzieci i młodzieży	7	5	12	15	1	16	12	7	19	34	13	47	19,3
Bajki	12	5	17	6	2	8	6	2	8	24	9	33	13,5
O zwierzętach	7	4	11	4	2	6	—	3	3	11	9	20	8,2
Obyczajowa	1	2	4	2	—	2	3	2	5	7	4	11	4,5
Popularnonaukowa	—	2	2	4	2	6	1	2	3	5	6	11	4,5

Uczniowie wymieniają przeważnie kilka rodzajów książek, stąd ilość odpowiedzi jest większa od ilości badanych osób. Na pierwszym miejscu dzieci stawiają książkę przygodową (57%). Ma ona zwolenników wśród chłopców i dziewcząt we wszystkich klasach. Duże zainteresowanie przygodą w wieku 11-14 lat związane jest z pragnieniem silnych przeżyć, ze wzmożonym zaciekawieniem światem zewnętrznym pod wpływem nauki szkolnej i własnych spostrzeżeń. Książki przygodowe zawierają niezwykle wydarzenia, żywą akcję, dzielnych bohaterów, którzy imponują młodemu czytelnikowi, toteż mają największe uznanie u dzieci. Lektura przygodowa zastępuje dzieciom realne przeżywanie przygód. Mówi o tym dziewczynka kl. VI: „Podoba mi się ta książka, bo nie będę mogła przeżyć takich przygód, więc przyjemnie jest choć poczytać o tym” (o cyklu książek A. Szklarskiego). Pragnienie silnych przeżyć i zainteresowanie tematyką niezwykłą widać również w tym, że na drugim miejscu wymieniają uczniowie książki kryminalne, które mają żywą akcję, trzymają w napięciu i włączają czytelnika do udziału w przedstawianych wydarzeniach przez myślowe tropienie przestępcy, szukanie sprawcy itp. Ten typ lektury, jako czytanej najchętniej, wymienia 50,4% uczniów, przy czym chłopcy bardziej interesują się książkami kryminalnymi niż dziewczęta. Z podobnych przyczyn, co zainteresowanie przygodą, wyrasta skłonność do lektury „indiańskiej”. Książki o Indianach lubi czytać 45,9% uczniów. Dziewczęta interesują się tą lekturą mniej niż chłopcy. Widać, że młodsze dzieci (kl. V-VI) przejawiają większe zainteresowanie książkami tego typu niż starsze (kl. VII).

Książki podróżnicze i wojenne są przedmiotem zainteresowania dość dużej grupy dzieci ze znaczną przewagą chłopców. Książki podróżnicze zawierają również przygody, ciekawe wydarzenia, toteż mają wielu zwolenników. Mniejsza ich popularność niż książek przygodowych wpływa prawdopodobnie z dość dużej ilości opisów, niezbyt chętnie czytanych przez dzieci.

Zainteresowanie wojną jest widoczne przede wszystkim u chłopców (62 chłopców, 7 dziewczynek). Lubią oni walki, potyczki, interesują się więcej niż dziewczęta bronią, organizacją wojsk i polityką, toteż chętniej czytają książki batalistyczne. Książki historyczne, które często zawierają momenty walk i wojny, są również chętniej czytane przez chłopców. Ogółem książki te wymienia 24,2% uczniów.

Książki o życiu dzieci i młodzieży cieszą się znacznie większą popularnością u dziewcząt niż u chłopców. Im starsze dziewczęta, tym więcej interesują się tym rodzajem lektury, szukają tam bowiem pewnych odpowiedzi na pytania rodzące się w okresie dorastania. Bajką również bardziej interesują się dziewczęta, choć i chłopcy czytają jeszcze tę lekturę. Naukowcy twierdzą, że zainteresowanie bajką kończy się około 9-10 roku życia. Tymczasem badania wskazują, że bajki, działające głównie na uczucia i wyobraźnię, mają swoich zwolenników i wśród dzieci starszych.

Książki o zwierzętach są rzadko wymieniane przez uczniów (8,2%) i w większym stopniu stanowią przedmiot zainteresowania klas młodszych (V-VI). Również książki obyczajowe zyskały niewielki procent wielbicieli (4,5%), chociaż inne badania wskazują na większe zainteresowanie tym rodzajem lektury. Prawdopodobnie dzieci nie bardzo rozumieją, jakie książki należą do tego działu, chociaż przy wypełnianiu ankiet otrzymały wyjaśnienia. Obliczenia poczytności poszczególnych rodzajów książek na podstawie kart czytelniczych dadzą szersze wyjaśnienia.

Literatura popularnonaukowa nie jest chętnie czytana w kl. V-VII. Dzieci mają dość nauki w szkole i wolą czytać książki pogodne, łatwe, zawierające akcję. Tylko miłośnicy pewnych dziedzin nauki sięgają po książkę popularną, aby zaspokoić swoje zainteresowania naukowe (4,5%).

Omówione wyżej zainteresowania dzieci poszczególnymi rodzajami książek nie dają zapewne pełnego obrazu upodobań czytelniczych i należy je traktować jako punkt wyjścia do dalszej analizy. Deklaracje nie zawsze są w pełni zgodne z codzienną działalnością. Porównanie deklaracji ankietowych z poczytnością każdego rodzaju książek pozwoli dopiero odpowiedzieć, jakie książki czytają dzieci najchętniej. O zainteresowaniach czytelniczych uczniów mówią te książki, które czytają oni dobrowolnie, toteż przy obliczaniu poczytności różnego rodzaju książek nie brana jest pod uwagę lektura obowiązkująca. Analiza kart czytelników potwierdza wysnuty z odpowiedzi ankietowych wniosek o różnorodności zainteresowań poszczególnych czytelników. Mało jest uczniów czytających tylko jeden rodzaj książek. Zarówno dziewczynki, jak i chłopcy czytają lekturę o rozmaitej tematyce, a różnice zainteresowań w ramach płci mają najczęściej tylko charakter ilościowy. A oto obraz zainteresowań ustalony na podstawie kart czytelników:

Rodzaj książek	Klasa V			Klasa VI			Klasa VII			Razem		
	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.	Dz.	Ch.	R.
Przygody, podróże	42,6	49,9	47,4	32,1	42,4	36,8	25,9	37,8	33,6	33,4	43,0	38,7
Obyczajowe	21,4	5,6	12,4	30,1	4,5	18,4	26,8	6,1	17,0	29,6	5,5	16,0
Historyczne	7,9	15,6	12,3	15,5	12,8	14,3	12,5	14,1	13,5	12,3	14,3	13,4
Wojenne	1,4	10,5	6,6	1,6	12,2	6,6	6,8	16,0	12,7	3,2	13,4	8,9
Kryminalne	1,4	1,0	1,1	2,7	5,1	3,8	6,6	11,4	9,8	3,5	6,7	5,3
Popularnonaukowe	2,9	2,0	2,4	4,5	6,8	5,6	2,2	6,2	4,8	3,3	5,1	4,3
„Indiańskie”	1,8	5,7	4,0	1,5	7,3	4,2	1,7	4,3	3,4	1,7	5,5	3,8
O życiu dzieci i młodzieży	2,7	1,6	2,1	7,4	3,0	5,4	4,2	0,7	1,9	4,9	1,5	3,0
Baśnie	11,8	3,9	7,3	1,3	1,3	1,2	0,9	—	0,3	4,3	1,4	2,8
O zwierzętach	2,7	2,7	2,6	1,8	3,4	2,4	2,0	1,9	1,9	2,1	2,5	2,4
Bajki, wiersze	2,0	—	0,8	0,9	4,0	1,8	—	0,2	0,1	0,9	0,3	0,6
Przyrodnicze	1,1	0,6	0,7	0,2	2,0	0,3	0,2	—	0,1	0,5	0,2	0,3
Humor	—	—	—	—	—	—	—	1,1	0,7	—	0,5	0,3
Poezje	0,2	0,3	0,2	0,4	—	0,2	0,2	0,2	0,2	0,3	0,1	0,2
Razem	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100	100

Przygody i podróże zaliczone są do jednej grupy, ponieważ w wielu wypadkach trudno zdecydować, czy książka jest przygodowa, czy podróżnicza. W bibliotekach szkolnych przygody i podróże należą do jednego działu „P”. W powyższym zestawieniu wyodrębniono tzw. książki „indiańskie”, które w klasyfikacji bibliotecznej należą również do działu „P”. Podobnie z działu książek obyczajowych wyodrębniono te, które mówią głównie o życiu dzieci i młodzieży. Z działu historycznego obliczono oddzielnie książki wojenne, ale tylko te, które dotyczą wojen XX wieku.

Z zestawienia widać, że największą poczytność mają książki przygodowe i podróżnicze. Stanowią one 38,7% wszystkich wypożyczonych książek. Do tej grupy dochodzi jeszcze 3,8% książek „indiańskich”. Zainteresowanie tym rodzajem lektury jest większe u chłopców (43%) niż u dziewcząt (33,4%). Poczytność książek przygodowych i podróżniczych zmniejsza się z wiekiem czytelników — najwięcej czyta je kl. V (47,4%), mniej kl. VI (36,8%), a najmniej kl. VII (33,6%). W dziale tym najczęściej występują książki Coopera, Maya, Curwooda, Szklarskiego, Verne’a, Stevensona, Centkiewiczów.

Książki obyczajowe zajmują drugie miejsce w lekturze uczniów i stanowią ogółem 16% wszystkich. Czytają je przede wszystkim dziewczęta (29,6%), natomiast chłopcy interesują się nimi rzadziej (5,5%). Im starsze dziewczęta, tym więcej czytają książek obyczajowych: w kl. V — 21,4%, w kl. VI — 30,1%, w kl. VII — 36,8%. Podobnie przedstawia się zainteresowanie książkami o życiu dzieci i młodzieży, które stanowią 4,9% lektury dziewcząt i 1,5% lektury chłopców. Różnice w zainteresowaniu książkami obyczajowymi w ramach płci mają nie tylko charakter ilościowy, ale i jakościowy. Dziewczęta czytają dużo książek „dla dziewcząt”, których główną postacią jest młoda dziewczyna lub kobieta. Dużą popularnością cieszą się więc książki Jackiewiczowej, Montgomery, Urba-

nowskiej i Orzeszkowej („Marta”). Chłopcy nie czytają tych książek prawie wcale, natomiast częściej interesują się książkami Makuszyńskiego, Niziurskiego i Ożogowskiej, które mają żywą akcję i zawierają sceny przygód, awantur i są nasycone humorem. Trzeci najsilniejszy wątek lektury dzieci stanowią powieści historyczne (13,4%). Różnice między chłopcami i dziewczętami są największe w kl. V na korzyść chłopców, natomiast w kl. VI-VII są nieznaczne. Najczęściej czytane są tu powieści Sienkiewicza, Przyborskiego i Bunscha. Powieści wojenne są lekturą przede wszystkim chłopców. Ogółem stanowią 8,9% wszystkich wypożyczonych książek przez dziewczęta i chłopców, przy czym w lekturze dziewcząt zajmują 3,2%, a w lekturze chłopców 13,4%. Starsi chłopcy czytają więcej powieści batalistycznych, młodsi mniej (kl. V — 10,5%, kl. VI — 12,2%, kl. VII — 16%). Chłopcy z kl. VII czytają poważniejsze i trudniejsze powieści wojenne, przeznaczone raczej dla dorosłych, jak „08/15” Kirsta, „Kolumbowie” Bratnego itp.

Z wypowiedzi ankietowych widać było duże zainteresowanie uczniów książkami kryminalno-sensacyjnymi (50,4% uczniów wymienia tę lekturę jako czytaną najchętniej). Tymczasem obliczenia poczytności tych książek na podstawie kart czytelników i notatek dostarczonych przez uczniów, które zawierają wykaz książek przeczytanych poza bibliotekami, dają nieco inny obraz. Powodem różnic jest to, że biblioteki dziecięce nie dysponują tym rodzajem lektury, zaś biblioteki publiczne dla dorosłych, z których korzysta część uczniów, tylko sporadycznie wypożyczają młodym czytelnikom książki kryminalne. Zaspokajanie zainteresowań literaturą sensacyjną odbywa się więc innymi drogami, nie zawsze uchwytными dla badającego czytelnictwo. W dodatku dzieci wiedzą, że dorośli niechętnie patrzą na książkę kryminalną w ich rękę, toteż często czytają potajemnie i nie przyznają się do tego. Z zebranych materiałów wynika, że książki kryminalne stanowią 5,3% lektury uczniów, a czyta je 50 osób (20 dziewcząt i 30 chłopców). Zainteresowanie tą lekturą wzrasta z wiekiem (kl. V — 1,1%, kl. VI — 3,8% kl. VII — 9,8%) i w większym stopniu występuje u chłopców.

Książki popularnonaukowe stanowią 4,3% lektury uczniów i częściej są czytane przez chłopców. Najwięcej tych książek czyta kl. VI, najmniej kl. V. W dziale tym największą poczytność mają książki z zakresu techniki, historii, geografii i zoologii. Czytane są również pozycje z innych dziedzin, jak sport, literatura, matematyka. Poczytność książek z zakresu techniki związana jest z przynależnością grupy uczniów do różnych kółek majsterkowania i z ogólnym wzrostem zainteresowania techniką w dobie telewizji, automatyzacji i lotów kosmicznych. Do wzrostu poczytności książek popularnych z historii przyczynia się trwający od kilku lat konkurs czytelniczy, który przewiduje przeczytanie obok literatury pięknej kilku pozycji popularnonaukowych. Zamiłowanie do podróży i chęć oglądania rzeczy niecodziennych skłaniają uczniów do sięgania po książkę popularną z geografii. Dość duże zainteresowanie działem zoologii, zwłaszcza przez kl. VI, jest w dużej mierze zasługą nauczycielki biologii, która umie propagować książki poszerzające wiadomości lekcyjne.

Baśnie stanowią 2,8% wypożyczonych książek. Najbardziej interesuje się nimi kl. V, zwłaszcza dziewczynki. Starsze klasy rzadko wypożyczają tę lekturę, a chłopcy kl. VII — wcale.

Książki o zwierzętach zajmują w lekturze uczniów 2,4%. Stan taki występuje we wszystkich klasach, przy czym najczęściej czytane są książki Londona. Najmniejszą poczytność w kl. V-VII mają książki przyrodnicze, wierszyki i poezje.

Omówiona wyżej poczytność poszczególnych rodzajów książek z jednej strony charakteryzuje zainteresowania czytelników 11—14-letnich, z drugiej zaś jest poniekąd uwarunkowana stanem dostępnej literatury dla tego wieku. Aby zorientować się, czy badani uczniowie mają jeszcze inne zainteresowania czytelnicze, czy obecne księgozbiory zaspokajają w pełni ich potrzeby i jakie wymagania stawiają młodzi czytelnicy lekturze, umieściłem w ankiecie pytanie: O czym byś chciał, by pisano w książkach?

Oto zestawienie odpowiedzi:

	Dziew.	Chł.	Razem
O przygodach	48	48	96
O podróżach	23	26	49
O Indianach	17	28	45
O wydarzeniach sensacyjnych	18	26	44
O życiu dzieci i młodzieży	32	9	41
O bitwach, wojnach	6	28	34
O przeszłości	7	15	22
O zwierzętach	11	5	16

	Dziew.	Chł.	Razem
O życiu ludzi w różnych krajach	4	9	13
O miłości	6	3	9
O technice	—	9	9
Bajki	6	2	8
O przyszłości	—	2	2
O odkryciach archeologicznych	1	1	2
O innych planetach	1	1	2
O lotnikach	—	1	1

Zestawienie potwierdza omawiane poprzednio duże zainteresowanie przygodami, podróżami, życiem Indian i różnego rodzaju sensacjami. O życiu dzieci i młodzieży częściej chcą czytać dziewczęta, zwłaszcza starsze. Oto kilka charakterystycznych wypowiedzi: „O młodych ludziach, ich przygodach i spojrzeniu na życie” (dziew. kl. VII), „O życiu i poglądach młodzieży” (dz. VII), „O współczesnej młodzieży” (chł. kl. VII). Widać, że starsi uczniowie szukają w lekturze pewnych wzorów postępowania, oczekują od książki pomocy i rady w trudnym okresie dojrzewania i dorastania.

Niektóre dzieci pragną, aby książki pokazywały, jak zachować się w różnych sytuacjach, aby spełniały rolę wychowawczą. Są czytelnicy, którzy żywo interesują się przyszłością świata, życiem na innych planetach, rozwojem techniki, odkryciami archeologicznymi i chcieliby, aby było więcej książek na te tematy. Jedne dzieci wypowiadają się za lekturą przedstawiającą wydarzenia prawdziwe, innym odpowiada fantazja. Obrazy realne odpowiadają chłopcom, fantazja — dziewczętom.

Wszyscy uczniowie stawiają duże wymagania książkom dla ich wieku. Twierdzą, że dobra książka powinna być napisana pogodnie, zrozumiale, ciekawie, powinna dostarczać przeżyć, pouczać, mieć żywą akcję, pomyślne zakończenie i ponadto nie powinna być zbyt cienka, aby przeżycia trwały dłużej.

Wśród książek czytanych chętnie przez uczniów klas V-VII są pozycje, które cieszą się szczególnym uznaniem i do których czytelnicy często powracają. Są to tzw. ulubione książki. Uznanie książki za najulubieńszą jest wynikiem wielu różnorodnych przyczyn. Wiąże się z psychiką czytelnika, z jego upodobaniami, sposobem reakcji na sytuacje przedstawione w książce, czasem jest uwarunkowane okolicznościami, w jakich dziecko książkę otrzymało i czytało ją. Wśród ulubionych książek są pozycje stanowiące własność badanych i książki wypożyczone z bibliotek. Jedne z nich były czytane niedawno, inne zaś dość dawno. Jak różne są upodobania czytelników i różne sposoby przyjmowania treści lektury, tak różne książki znajdują się w liczbie tzw. ulubionych. Grupa 84 dziewcząt wymienia aż 53 ulubione książki, zaś grupa 98 chłopców — 62 tytuły. Wobec tak dużej ilości tytułów trudno je wszystkie przedstawić. Z konieczności ograniczę się do pokazania tylko niektórych pozycji.

Wśród ulubionych książek dziewcząt 6 razy wymieniana jest „Dziewczyna i chłopak” H. Ożogowskiej i „W pustyni i w puszczy” H. Sienkiewicza, 5 razy „Winnetou” K. Maya, 4 razy „Orinoko” A. Fiedlera, 3 razy „Godzina pasowej róży” M. Krüger. Jeden raz wymieniane są takie książki, jak „Mała księżniczka” F. H. Burnett, „Trzej muszkietierowie” A. Dumasa, „Nędznicy” W. Hugo, „O krasnoludkach i sierotce Marysi” M. Konopnickiej, „Ania” (cykl) M. Montgomery, „Trylogia” i „Krzyżacy” Sienkiewicza, „Tomek w krainie kangurów” A. Szklarskiego itp. W liczbie ulubionych książek dziewcząt znajduje się 12 z lektury obowiązującej, pozostałe zaś nie wchodzą do lektury szkolnej. Najwięcej jest książek przygodowych, podróżniczych i „indiańskich” (razem 35) oraz obyczajowych (23). Jest również kilka pozycji historycznych, o zwierzętach, baśni, a nawet 1 książka kryminalna („Tajemnica domu Greenów” S. S. Van Dine) i 1 wojenna.

Jak uzasadniają dziewczęta wybór ulubionej książki?

Dziewczynki o pogodnym usposobieniu wymieniają książki przygodowe, gdyż są one (książki) wesołe, ciekawe, dają rozrywkę itp. Część dziewcząt uzasadnia swój wybór tym, że książka jest wzruszająca (np. „Pokój na poddaszu”, „Awantura o Basię”, „Serce”). Miłośniczki zwierząt stawiają na pierwszym miejscu książki o zwierzętach Grabowskiego i Londona. Wybór książki obyczajowej, zwłaszcza przez starsze dziewczęta, uzasadniony jest przeżyciami dorastających pańienek, a przede wszystkim sprawami miłości (np. „Kapitan Francasse”, „Godzina pasowej róży”, „Nędznicy”, „Między ustami a brzegiem pucharu”, „Ania”). Często o uznaniu książki za ulubioną decyduje jej bohater — dzielny, szlachetny itp. Dzieje się tak w przypadku książek „indiańskich” („Winnetou”), nie-

których historycznych („Trylogia”, „Krzyżacy”) i obyczajowych („Reginka” J. Porawskiej). O wyborze ulubionych książek decyduje również częściowo dobre zakończenie, co podkreśla większość dziewcząt.

Wśród ulubionych książek chłopców najczęściej wymieniane są „Winnetou” K. Maya i „Tomek w krainie kangurów” A. Szklarskiego (po 7 razy), „W pustyni i w puszczy” H. Sienkiewicza (5), „Przygody Tomka na Czarnym lądzie”, „Tajemnicza wyprawa Tomka” i Tomek na wojennej ścieżce” A. Szklarskiego (po 4 razy). Ponadto 1 raz takie książki, jak „Do przerwy 0:1” i „Wakacje z duchami” A. Bahdaja, „Ci z dziesiątego tysiąca” J. Broszkiewicza, „Szara wilczyca” J. O. Curwooda, „Przygody Sherlocka Holmesa” Conan Doyle’a, „Robinson Crusoe” D. Defoe, „Nasza szkapą” M. Konopnickiej (1) itp.

Większość ulubionych książek chłopców to książki o tematyce przygodowej, podróżniczej i indiańskiej razem (62) oraz historyczne (9) i wojenne (8). Rzadko znajdują się tu książki obyczajowe, o zwierzętach, baśnie i kryminalne. Słowem — najbardziej podoba się chłopcom to, co niezwykle, pasjonujące, dostarczające emocji.

Chłopcy uzasadniają wybór ulubionej książki podobnie jak dziewczęta, a więc tym, że lubią przeżywać podróże, walki, że bohaterowie budzą w nich podziw i uznanie. Często nawet chłopcy zazdroszczą postaciom książkowym ich przeżyć i marzą o podobnych czynach, co skłania ich do ponownego czytania książki.

Jacy autorzy cieszą się największym uznaniem czytelników klas V-VII? Badania mówią, że 82% uczniów ma swoich ulubionych autorów i zna większość dostępnych ich książek. Wśród ulubionych autorów dziewcząt są autorzy niemal wszystkich rodzajów książek, co przemawia za tym, że wybór ulubionego autora związany jest z upodobaniem do czytania pewnego typu lektury. Dziewczęta najczęściej wymieniają H. Ożogowską (13 razy), H. Sienkiewicza (12), M. Konopnicką (10), K. Makuszyńskiego (10), J. O. Curwooda (7), J. Verne’a (7), B. Prusa (6). Ponadto do ulubionych autorów dziewcząt należą: E. de Amicis, E. Jackiewiczowa, I. Jurgielewiczowa, J. Korczak, L. M. Montgomery, G. Morcinek, M. E. Patchett, J. Żabiński, a nawet Van Dine i A. Christie.

Wśród chłopców największą popularnością cieszą się autorzy: J. Verne (26 głosów), K. May (19), H. Sienkiewicz (17), J. O. Curwood (7), J. Meissner (6), A. Szklarski (6), A. i Cz. Centkiewiczowie (5), A. Dumas (5), J. London (5), J. F. Cooper (4). Popularność tych autorów uzasadniona jest niezwykle tematyką ich książek, przenoszących czytelnika w świat naukowej fantazji (Verne), przygód (Verne, May, Curwood, Szklarski), przedstawiających obrazy walk (Meissner, Sienkiewicz). Książki tych pisarzy zawierają żywą akcję rozgrywającą się nierzadko w dalekich, egzotycznych krajach, co bardzo pociąga chłopców. Ponadto ulubionymi autorami chłopców są: B. Arct, E. de Amicis, M. Brandvs, K. Bunsch, J. Broszkiewicz, Conan Doyle, K. Makuszyński, E. Niziurski, R. L. Stevenson, T. Twain, Wiech.

Do autorów cieszących się uznaniem zarówno chłopców jak i dziewcząt należą: E. de Amicis, A. i Cz. Centkiewiczowie, J. O. Curwood, A. Dumas, A. Fiedler, J. London, K. Makuszyński, K. May, G. Morcinek, E. Niziurski, H. Sienkiewicz, A. Szklarski, M. Twain, J. Verne. Są to w większości autorzy książek przygodowych, które są przedmiotem zainteresowania dzieci obu płci.

Oprócz ulubionych książek i autorów badani uczniowie mają swoich ulubionych bohaterów literackich. Ulubieni bohaterowie pochodzą w większości przypadków z ulubionych książek lub też z książki ulubionego autora. Z badań wynika, że w czasie lektury bohater książki jest obiektem wielkiego zainteresowania czytelnika. Młodszych interesuje bohater przeważnie w związku z jego perypetiami lub przygodami; starszych również to interesuje, lecz coraz częściej zwracają uwagę na jego przeżycia wewnętrzne. Świadczy o tym wypowiedź chłopca kl. VII: „Podoba mi się także tematyka książek. Autor opisuje w nich czyjeś przeżycia, a czyjeś przeżycia ciekawią mnie najbardziej”. Uczniowie pragną, by bohater utworu był uosobieniem dobra i zawsze postępował szlachetnie. Toteż często krytycznie oceniają jego zachowanie, o czym świadczą takie wypowiedzi: „Bohater tej książki nie jest idealnym człowiekiem (czego bardzo w książkach nie lubię)” (dz. kl. V), „Postępowanie chłopca nie jest na piątkę, lecz ma dobre serce i jego wybryki nie są zemstą czy złością, tylko lekkomyślnością” (dz. kl. V).

Podczas czytania książki między czytelnikiem i bohaterem nawiązuje się kontakt, który przybiera różne formy i trwa czasem dość długo. Czytelnik młodo-

ciany, któremu imponuje wszystko, co niezwykle, niecodzienne, tak zżywa się z postacią bohatera, że nawet czasem utożsamia go ze sobą, zazdrości bohaterowi jego przeżyć, pragnie go poznać, marzy o posiadaniu jego cech charakteru, wzoruje się na nim lub stwierdza, że warto tak postępować. Oto kilka wypowiedzi uczniów: „Wydawało mi się, że to ja jestem jej bohaterem i wędruję tą samą drogą. Chciałabym naprawdę tam być i zwiedzić te kraje oczami, a nie oczami książki” (dziew. kl. VI). „Zawsze potem biorę mapę i wędruję śladami Tomka. Chciałabym kiedyś przewędrować te obszary, którymi wędrował Tomek. Może kiedyś..., ale na razie jeżdżę razem z Tomkiem” (chł. kl. VI). „Chętnie bym zapoznała się z nim i chciałabym, aby był moim kolegą, nie-stety, jest on tylko bohaterem pięknej książki” (dziew. kl. V). „Gdybym miała brata, bardzo bym chciała, ażeby naśladował bohaterskie czyny Stasia Tarkowskiego” (dziew. kl. VI).

Podobnych wypowiedzi jest więcej. Trzeba zauważyć, że pochodzą one głównie od uczniów klas V-VI, natomiast u uczniów kl. VII wyczuwa się pewną powściągliwość w wypowiadaniu podobnych myśli.

Powyższe uwagi niejako uzasadniają, dlaczego wśród ulubionych bohaterów znajdują się takie, a nie inne postacie.

A oto niektórzy ulubieni bohaterowie dziewcząt:

- | | |
|--|------------|
| 1) Staś Tarkowski (Sienkiewicz: „W pustyni i w puszczy”) | — 6 głosów |
| 2) Robinson Kruzoe | — 4 „ |
| 3) Marek (E. de Amicis: „Serce”) | — 3 „ |
| 4) Reginka (J. Porawska: „Reginka”) | — 2 „ |
| 5) Fogg (J. Verne: „W 80 dni dokoła świata”) | — 2 „ |

Ponadto jeden raz są wymieniani: Diossos, Timur, Tomek Sawyer, Karol Swierczewski, Tomek z cyklu powieści Szklarskiego, Sara z „Małej Księżniczki” i inni.

Chłopcy wymieniają następujących bohaterów: Tomek Wilkowski z cyklu Szklarskiego (4 głosy), Staś Tarkowski (3), Old Shatterhand (3), Winnetou (2), Robinson Kruzoe (2).

Ulubieni bohaterowie uczniów to głównie osoby płci męskiej. Dziewczynki wymieniają tylko 4 postacie swojej płci, natomiast chłopcy považają wyłącznie bohaterów męskich. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że chłopiec ma ciekawsze przygody, gdyż jest odważniejszy, silniejszy itp. Wśród bohaterów literackich uczniów klas V-VII są ich rówieśnicy i osoby starsze lub dorosłe, przy czym przeważają ci pierwsi. Uczniowie wymieniają szereg cech charakteru swoich bohaterów, które w nich najbardziej cenią: odwaga (dz. — 15 osób, chl. — 19), wytrwałość (dz. — 10, chl. 3), pomoc innym ludziom (dz. — 7, chl. 14), męstwo (dz. — 8, chl. — 4), dobre serce (dz. — 8, chl. 1), patriotyzm (dz. — 8, chl. 3), szlachetność (dz. — 11, chl. — 3) miłość do rodziców (dz. — 7, chl. — 4), przyjaźń (dz. — 7, chl. — 9). Ponadto dzieci cenią zaradność, mądrość, szacunek dla ludzi i zwierząt, miłość do rodzeństwa, silną wolę, uprzejmość, siłę, stanowczość, sprawiedliwość, poświęcenie, spryt, opanowanie, pomysłowość, prawdomówność, uczciwość.

Omówione tu wyniki badań nad zainteresowaniami czytelniczymi uczniów klas V-VII nasuwają pewne uwagi i wnioski. Badanie zainteresowań czytelnicznych pozwala orientować się na bieżąco wszystkim osobom związanym w jakiś sposób z upowszechnianiem i propagowaniem książek, czego oczekują młodzi czytelnicy, jaką lekturą można ich pozyskać.

Nie chcę jednak przez to powiedzieć, że należy całkowicie schlebiać gustom czytelników. Trzeba wykorzystywać istniejące zainteresowania do budzenia i rozwijania nowych — w myśl założeń i zadań systemu naukowo-wychowawczego. Badania wskazują na ciągle jeszcze duże zainteresowanie czytelników 11—14-letnich lekturą przygodową, lecz ujawniają również potrzebę wzbogacenia innych działów księgozbiorów. Uczniowie klas V-VII żywo interesują się problemami życia współczesnego i chcieliby znaleźć w bibliotekach ciekawe książki na ten temat. Chłopców bardzo interesują wydarzenia ostatniej wojny, o czym szeroko informuje lektura dla starszych czytelników, za trudna jednak często dla omawianego tu wieku. Oddzielnego skojarzenia wymaga duże zainteresowanie dzieci książkami kryminalnymi i wciąż jeszcze mała poczytność literatury popularnonaukowej. W rozbudzeniu zainteresowań książką popularnonaukową mogą wiele pomóc nauczyciele poszczególnych przedmiotów nauczania poprzez odpowiednią propagandę tej lektury i współpracę z biblioteką szkolną.

JAK ROZWIJAM CZYTELNICTWO Z DZIEĆMI MŁODSZYMI

w kl. I-III

Najważniejszym zadaniem bibliotekarza jest praca z czytelnikiem. Aby dobrze z czytelnikiem pracować trzeba go poznać. Nie wszystkie dzieci są do siebie podobne, nie wszystkie jednakowo reagują na piękno zawarte w książce. Dziecko z książką styka się od najmłodszych lat, bo dzisiaj już w każdym domu, zarówno w mieście jak i na wsi, spotykamy dzienniki i książki; jeżeli już nie książki z domowej biblioteki „Poczytaj mi mamo”, to podręczniki szkolne, z których się uczą starsze dzieci. A jeżeli jest to pierwsza latorośl w rodzinie, to rodzice tak są uszczęśliwieni, że jak tylko zaczną rozpoznawać rzeczy i barwy, kupują zabawki, a później książki.

Gdy dziecko w klasie pierwszej pozna już alfabet, zaczyna zaglądać do czasopism „Miś” i „Świerszчыk”. Jednak są i tacy uczniowie, którym te czasopisma już nie wystarczają i szukają więcej wrażeń, dłuższych opisów i wówczas zaczynają zaglądać do szkolnej biblioteki.

W ubiegłym roku, na początku roku szkolnego, gdy dzieci klasy pierwszej w pierwszych dniach swego pobytu w szkole zwiedzały ją wstąpiły wraz z wychowawcą do biblioteki szkolnej. Wykorzystałam ten moment, pokazałam im wystawkę książek przeznaczonych dla nich oraz bibliotekę. Dziwiły się, że tyle tych książek na półkach, że są takie ładne.. Jedna od drugiej ładniejsza. Korzystając dalej z ich zainteresowania, przeczytałam kilka fragmentów z książeczek. To je zaniepokoiło. Było to pierwsze nasze spotkanie na terenie biblioteki szkolnej.

Tak się złożyło, że po kilku tygodniach zachorowała ich wychowawczyni, więc skorzystałam z tej okazji i posłam do nich na lekcje. Mając do dyspozycji tych kilka godzin wykorzystałam je, na same czytelnictwo. Czytałam bajeczki, a dzieci z otwartymi buziąmi słuchały. Poznałam klasę, a dzieci zaprzyjaźniły się ze mną. Odtąd, gdy tylko zabrakło wychowawcy, przybiegały do mnie i prosiły, by przyjść do nich.

W drugim półroczu zaczął zaglądać do biblioteki szkolnej jeden z uczniów tej klasy i prosił, by wypożyczyć mu książeczkę z obrazkami do oglądania. Zainteresowałam się tym dzieckiem. Do biblioteki przychodził, ilekroć przyszedł do szkoły wcześniej. Wolał być w bibliotece aniżeli w świetlicy. Biblioteka czarowała go. Każda półka, każda książka, była dla niego nowym światem, nową baśnią. Z początku oglądał obrazki,

a następnie zaczął odrysowywać je. Po kilku dniach już nie rysował, lecz zaczął czytać tekst, gdyż chciał się dowiedzieć, co jest napisane o obrazku. Od tej pory zaczęłam mu wypożyczać książeczki do domu, a gdy przychodził do biblioteki pokazywał i czytał głośno fragmenty czytane w domu mamusi i siostrzyczce. Przed klasą utrzymywał to w tajemnicy, ale kiedy dowiedziała się o tym wychowawczyni i inni uczniowie tej klasy, zaczęło ich przychodzić więcej i musiałam zapisać ich na stałych czytelników. W czwartym okresie liczba ich wzrosła do 25 proc. klasy. Z zainteresowaniem śledziłam ich zachowanie i zainteresowania. Jedne dziewczynki prosiły o książki o lalkach, inne o misiach, koziołkach. Jeden z chłopców chciał książki, o marynarzach i okrętach. Zainteresowałam się bliżej tym uczniem i od rodziców dowiedziałam się, że w domu z kory i plasteliny robiłódeczki i żagłówki.

Dla klas drugich na początku roku szkolnego urządziłam uroczysty apel. Na apelu tym wybrano łączników klasowych i zapoznano uczniów z regulaminem biblioteki. Pierwsze wypożyczanie książek odbyło się w klasie. Biblioteka ciasna nie może pomieścić większej ilości czytelników. Przy pomocy łączników klasowych przeniosłam książki do klasy. Na ławkach leżały przygotowane i podpisane teczki na książki biblioteczne, które zostały przygotowane na zajęciach praktycznych. Z otwartymi buziąmi patrzyły na nowe książeczki z kolorowymi obrazkami. W dniu tym nie wszystkie otrzymały książeczki z biblioteki, były takie, które jeszcze nie opanowały techniki czytania. Dla zachęty dzieci te otrzymały „Świerszчыki”. Kilkakrotnie przychodziłam do klas drugich na lekcje pięknego czytania z książeczek bibliotecznych. Dzieci popisywały się, a za dobre czytanie otrzymywały stopnie.

W klasach drugich z wychowawcami urządziłmy konkurs dobrego czytania i opowiadania. Na choinkę noworoczną dzieci inscenizowały wyjątki z książeczek i bajkę — „Domek z piernika”. Chętnie zgłaszały się do konkursu „Tysiąclecia” — robiły modele z plasteliny, pisały i rysowały w dzienniczkach lektur.

Dużą pomocą w mojej pracy byli łącznicy klasowi. Z każdej klasy wybrałam po dwóch uczniów, jako łączników i ci stali się pomostem między klasą a biblioteką

i wychowawcą. Przed każdym okresem dawali swemu wychowawcy listę z nazwiskami uczniów czytelników zawierającą dokładną ilość przeczytanych książek i uwagi o czytelniku. Wychowawcy mogli się zorientować jaki jest stan czytelnictwa w ich klasie i podać dane rodzicom na zebraniach rodzicielskich. Przyznać muszę, że w ubiegłym roku szkolnym wiele czasu musiałam poświęcić na sporządzanie takich imiennych list dla każdej klasy, a jest ich w sumie 15. Dane, dotyczące ilości przeczytanych książek wypisywałam z kart czytelnika, notując jednocześnie w uwagach tych, którzy przetrzymywali książki i nie oddawali w terminie, niszczyli, pożyczali, ale nie przeczytali itp.

Gdy na zebraniach rodzicielskich obok stopni podawano również ilość przeczytanych książek niektóre mamusie z początku czuły się bardzo obrażone. Twierdziły one, że to nie powinno nikogo obchodzić. Po dokładnym wyjaśnieniu przez wychowawców znaczenia czytelnictwa zrozumiały, że czytanie jest konieczne i potrzebne, że pomaga w nauce, uczy i pogłębia wiadomości z różnych przedmiotów. Teraz już same zapytywały ile ich córka czy syn przeczytali

książek, a w domu nie karcili swych pociech za czytanie książki.

Tą drogą przekonałam rodziców o potrzebie pogłębiania wiadomości przez czytanie książek bibliotecznych.

Wybrani łącznicy klasowi dobrze wywiązują się ze swego zadania. Sami pragną być przykładem dobrego czytelnika. Gdy do klasy przybędzie nowy uczeń, to zaraz w następnym dniu przyprowadzają go do biblioteki i zapisują na czytelnika.

Aby czytelnictwo postawić na dobrym poziomie musi istnieć ścisła współpraca między bibliotekarzem a wychowawcami. W klasie, w której wychowawca zainteresuje się czytelnictwem swoich wychowanków, wyniki z języka polskiego, jak też z innych przedmiotów stają się coraz lepsze.

W oparciu o te doświadczenia do planu dydaktyczno-wychowawczego biblioteki włączyłam na następny rok szkolny następujące zagadnienia:

a) pogłębić współpracę z wychowawcami klas I—III i poznać zainteresowania uczniów tych klas.

b) w dzienniku bibliotekarza uwidocznili współpracę z wychowawcami klas I—III.

ŻUKROWSKI — PISARZ ZAKOCHANY W URODZIE ŻYCIA

Scenariusz wieczoru literackiego

Scenariusz wieczoru literackiego poświęconego Wojciechowi Żukrowskiemu opracowany został przez zespół bibliotekarek bibliotek wojskowych. Został on nagrodzony w części zamkniętej konkursu na formę propagandy książki „czytelnictwa i biblioteki w środowisku wojskowych”.

Autorki, w oparciu o szereg opracowań o Żukrowskim oraz o lekturę jego książek przedstawiają w sposób łatwy, a bez zbędnych uproszczeń twórczość pisarza — zwracają uwagę na pozycje najwybitniejsze, na to, co w twórczości Żukrowskiego wydaje im się być najbardziej godne uwagi.

Autorki jak już wspominałam wykorzystały w opracowaniu scenariusza artykuły, recenzje i monografie wymienione w załączonej bibliografii. Wykorzystanie tych materiałów wydaje się jak najbardziej uzasadnione. Bibliotekarz nie może, a nawet nie powinien polegać na własnych sądach i ocenach udostępnianej lektury. Lepiej — z wielu względów sięgnąć do znanych powszechnie autorytetów.

Widoczne jest przy tym, że autorki szczególnie upodobały sobie jako źródło informacji, książkę Z. Lichniaka „Dookoła „Wojtka”.

S. J.

Dwudziestolecie... Słowo pełne dzisiaj treści. Osiągnięcia naszej Ojczyzny w ciągu minionych 20 lat napawają nas, Jej obywateli, dumą. Chcemy o tym słyszeć, chcemy o tym mówić. Jako bibliotekarze mamy wdzięczne zadanie do spełnienia. Dysponujemy przecież książkami. Jest ich w bibliotece wiele. Wiele wartościowych książek różnych autorów. Pragniemy niektóre z nich

wam przedstawić bliżej. I ich autorów. Chcemy miłych czytelników zaprosić do udziału w cyklu spotkań pod ogólnym tytułem „Pisarze polscy w 20-leciu powojennym”. Nasze spotkania odbywać się będą dwa razy w miesiącu. Serdecznie zapraszamy...

Przerwywnik muzyczny
Cykl rozpoczynamy omówieniem życia i twórczości Wojciecha Żukrowskiego... Woj-

ciech Żukrowski urodził się w Krakowie dnia 14 kwietnia 1916 roku. Wojtek zaczął pisać w gimnazjum. Pisał wiersze i krótkie opowiadania zamieszczane w tygodniku dla dorosłych („Pion”, „Kultura”, dodatki niedzielne do gazet). Będąc jeszcze uczniem Wojtek próbował ustalić swoją przyszłość. Wiedział, że będzie pisał. Sceptycznie nastawiony ojciec twierdził, że jest to ~~ty~~ słów głupoty, bo z czego będzie żył ten in spe pisarz. Ojciec, aby wyleczyć syna z marzeń o pisaniu polecił odbyć służbę wojskową na ochotnika. Po skończonej służbie zgodnie z wolą ojca zapisał się na wydział prawa U.J., po czym po upływie roku przeniósł się na polonistykę. Oczywiście pisał — należał do aktywnej lewicy studenckiej. Jego pierwsze opowiadania („Kanikula”, „Parasolka”, „Wstążka”, „Magdusia”, „Narcyzy”) wskazują że Żukrowski to pisarz o niesłychanie plastycznej wyobraźni. Pierwsze utwory cechuje żarliwa ciekawość świata. Surowym egzaminem wrażliwości stała się dla niego wojna z całą swą okropnością. Kiedy wybuchła wojna — nie zawiódł.

Obraz wojny, jakże wierny, znajdziemy w tomie „Z kraju milczenia”. Na łamach „Zołnierza, Wolności” Żukrowski pisał: „Już w maju zostałem zmobilizowany. Kazano mi bronić starych, carskich fortów nad Narwią w Różanie. Działą dostałem „prawosławne”, wyciągnięte z lamusa, produkcja 1900 rok, jeszcze ho, ho w Petersburgu. Oczywiście gorzka była tragiczna dysproporcja między upartą, zacieklą wolą walki z faszyzmem, jaka rosła w narodzie, a przestarzałym sprzętem, jaki dano nam do obrony. Żołnierze chcieli bić, ale nie mieli czym. Mimo bohaterskich epizodów i zmagających pełnych poświęcenia ponieśliśmy druzgocącą klęskę. Ranny dostałem się do niewoli. Uciekłem z obozu. Ukrywałem się pracując w kamieniołomie. Równocześnie pisałem. Chciałem upamiętnić tragiczne dni. Tak powstał tom opowiadań „Z kraju milczenia”, tom, który wydany po wojnie przyniósł mi „popularność”. W tym samym wyznaniu doda autor późniejszych „Dni Klęski”, że „sprawa września tkwiła mocno, dopominała się o pełne, dojrzałe wypowiedzenie. Już nie myślałem tylko o zarysowaniu obrazu, zanotowaniu uczuć, które nami wówczas wstrząsnęły, chciałem dać pełną, świadomie polityczną panoramę wrześniowego pogromu. Dojrzewałem. Lata odsłoniły niejedną tajemnicę. Mogłem pisać nie tylko o skutkach, których wraz z całym narodem doświadczyłem, ale i o przyczynach, o zmoiwie sanacji, o wielkim łgarstwie mocarstwowym, o zdradzie”

Słowa prostych żołnierzy bohaterów „Dni klęski” mają swój ogólniejszy głęboki sens. „...W sieni z wyrazu twarzy towarzysza pojął, że sprawa jest poważna. Co się stało? —

— Rosjanie stąd odchodzą, muszą cofnąć

się na linię demarkacyjną. Za parę dni mogą tu być Niemcy.

— Co wtedy zrobisz?

— Idę na wschód.

— A ja?

— Twoja sprawa jest trudniejsza. Zastanów się. Musisz sam wybrać.

— Wiesz, że chcę walczyć. Nigdy się nie pogodzę...

— Więc już wybrałeś.”

Chorąży Nowosad z „Dni klęski” jest bohaterem, który zna strach i słabość fizyczną, który swoją odwagę organizuje wciąż na nowo, bo to wcale nie jest łatwe, bo wcale nie jest niezłomnym żołnierzem z raiwnych czytanek. Różne pobudki nim kierują i najpierw młodzieńcza ambicja, z kolei rosnące poczucie odpowiedzialności, czasem mobilizuje go odruch wściekłości, a czasem obowiązek przyjaźni i poczucie braterstwa broni. Różnie to bywało i nie zawsze z tych zmagających wychodził zwycięsko. To właśnie jest prawda, to jest życie, to czyni z niego postać tak bardzo przekonującą.

Poważna część twórczości Żukrowskiego, to pisarski obrachunek z wojną. Ciąg utworów poświęconych tej problematyce od tomu „Z kraju milczenia” przez „Dni klęski” do „Skąpanych w ogniu” i wypraw w „cudze wojny”, wskazuje na ambicję coraz pełniejszego zrozumienia ideowo-politycznych mechanizmów konfliktu wojennego, jest próbą przewyciężenia wojny, ale jednocześnie traktowania jej, jako bolesnej szkoły patriotyzmu, jako tragicznego apelu do bohaterstwa, na który to apel ludzie i narody powinni odpowiadać ofiarną walką. Ow „ciąg wojenny” dzieł Żukrowskiego jest więc nie tylko zwycięstwem pisarza, ale i ukrytego w pisarzu pedagoga, piszącego nie tylko tzw. „podręcznik bohatera”, ale i uczącego, jak znajdować swoje miejsce w wirze dziejowych wypadków.

Książką — pomostem, wiążącą tematycznie i kalendarzowo czas wojny z czasem pokoju jest pozycja „Skąpani w ogniu”. Za teren akcji autor obrał Śląsk — w pierwszych miesiącach po wojnie. Żukrowski nie boi się wydobycia na światło dzienne trudnych konfliktów tych lat, rodzących się na ziemiach dopiero co zwróconych Polsce po wiekach niewoli i ucisku. W indywidualnych losach bohaterów — byłego AK-owca Jana Kosińskiego, oraz jego towarzysza Sprężyny — autor ukazuje skomplikowane procesy włączania się ludzi o odmiennych poglądach polityczno-społecznych do wspólnej walki o odbudowę kraju po zniszczeniach wojennych, do budowy nowego ładu. Żukrowski porusza tu również trudne zagadnienia kształtowania się wzajemnych stosunków między osiadłymi tu Ślązakami, a przybyszami osadnikami z centralnej Polski, ukazuje jak próba solidarności, próba wierności poświadczona „stawianiem w wojennej potrzebie” sprawdza się w potrzebie

codziennej, normalnej borykaniny z trudnościami nowopowstającej rzeczywistości. Tak właśnie można zrozumieć — poza samą wymową książki „odautorskie” wyznaczenie na skrzydełku obwoluty I wydania z 1961 roku, którym Żukrowski tę książkę poprzedził: „Każdy z nas jest pełen win i słabości, rozgrzeszamy się łatwo i brniemy dalej — zwyczajni ludzie. A jednak zdarzały się w naszym życiu chwile, kiedy przychodziło stawiać czoło niebezpieczeństwu, wybierać w samotności drogę, zmagać się z losem.

Znamy wagę tych decyzji, zmieniały bieg wydarzeń, trwale zaciążyły na naszej przyszłości. Trzeba było na pograniczu śmierci bez pozy, bez oszukiwania samego siebie i drugih, pokazać nareszcie — kim się jest naprawdę!

Skomlący gwiazd pocisku przejmował chłodem, wciskał twarz w zroszony mech. Sywały się gałązki ucięte kulami. Wtedy mogłeś się przekonać, ile jesteś naprawdę wart. Wtedy czynem stawiała się odwaga, przyjaźń i braterstwo. Podejmowałeś, przełamując strach, owo ryzyko ostateczne i byłeś bliski poświęcenia dla towarzyszy walki, dla zwycięstwa, dla sprawy. Milczysz dzisiaj wstydliwie lub mruczysz lekceważąco — człowiek był młody i narwany, jak dobrze wiesz, że to nieprawda, bo w godzinie upokorzeń i klęsk będziesz tamtą chwilę wspominał, bo wykrzesaleś z siebie i męstwo i przyjaźń, odkryłeś we własnej pierśsi szlachetny kruszec.

Nie jesteś mały i słaby, pamiętaj, że możesz liczyć na siebie i towarzyszy, którzy zanurzali się w boju jak w oczyszczającej kąpieli ognistej”.

Przerywnik muzyczny

Banal, że „podróż kształcą” nabral w życiu Żukrowskiego mocy odkrywczego stwierdzenia. Jego wojaże nie miały w sobie nic z wygodnickiego „połykania” kilometrów, nic z lizania landrynkowatych pejzaży przez szybę pociągu. Były, na pewno były, wnikaniem w głąb szarpiących tym światem konfliktów, uczestnictwem w narodzinach nowych nadziei, pisarskim udziałem w walce o realizację tychże nadziei. Jeździł Żukrowski po świecie i to dużo. Z bliższych wojaży przypominamy ZSRR, Bułgarię, Jugosławię, Węgry, Finlandię, Danię, Szwecję, był również w Austrii, Włoszech, Francji, Belgii, Holandii. Warte przypomnienia są również owe wyprawy na „odkrycie wschodu”: Chiny, Wietnam, Laos, India. W swej książce „Dookoła Wojtka” Zygmunt Lichniak cytuje słowa z listu prywatnego z dnia 25.VII.1955 r., słowa, które warto przytoczyć: „Dwadzieścia dwa tysiące kilometrów autem, konno, koleją i pieszo — to dużo, jeśli ma się oczy otwarte i oglądając ten kraj nie szuka się potwierdzeń lektury obcojęzycznej.

Dużo się nauczyłem, i jakoś, wiesz, okrzepłem”...

Otóż to! To fakt, który trzeba zaakcentować. Owoce tych egzotycznych wypraw, to świetne reportaże, świetne książki. I tak do napisania książki „Wędrowki z moim Guru” pisarz zebrał i wykorzystał bogaty materiał, na który złożyły się autentyczne wydarzenia, własne obserwacje, rozmowy z zaprzyjaźnionymi Hindusami — braminami, uczonymi, artystami, kupcami, chłopcami i służącymi. W nowelach odbiło się ich powszednie, rodzinne życie, obyczaje, przesady i tajemniczy świat jogów. Do wielu opowiadań wprowadza autor postać przyjaciela Hindusa, którego nazywa swoim Guru czyli mistrzem — przewodnikiem, tym, który wie, tym, który posiada klucze prawdy.

(Uwaga: warto przytoczyć w całości opowiadanie wstępne „Mój Guru”).

Autor przebywając na początku 1961 r. w Wietnamie pojechał stamtąd na pewien czas do Laosu. W okresie pobytu zaznajomił się z bardzo skomplikowaną sytuacją polityczną panującą tam w czasie wojny, z interwencją amerykańską.

Żukrowski przebywał w sztabie rządowych wojsk laotańskich, rozmawiał z „Czerwonym Księciem” — Souphanouvongiem. Jak wiemy „czerwony książę” padł później ofiarą zamachu. Bardzo ciekawie przedstawione są sylwetki dowódców armii laotańskiej: kpt. Kong Le, pułkownika Singapo. Suma obserwacji, suma wnikliwych przemyśleń dała w efekcie doskonały zbiór reportaży pt. „W królestwie miliona słoni”.

Przerywnik muzyczny

Mili słuchacze! Podczas naszego wieczoru padło sformułowanie, że Żukrowski jest bardzo wszechstronnym pisarzem. Nie jest to stwierdzenie gołosłowne.

Żukrowski pisał i dla dzieci. I tu potrafił zużytkować spostrzeżenia ze swych egzotycznych wojaży. Przyjaźń wietnamskiego chłopca z wiernym słoniem stanowi ciekawą kanwę uroczej książeczki pt. „Mój przyjaciel słon”. Bohater, a zarazem narrator, opowiada o swoim wczesnym dzieciństwie, ciężkiej pracy rodziców na polach bogacza, opisuje nędzę i głód w latach wojny i okupacji japońskiej, bohaterską walkę partyzantów i radość pierwszych dni wolności.

Równie urocza jest książeczka „Porwanie w Tiutiurlistanie”. Radość i pogoda tej książeczki jest tym bardziej uderzająca, że pisał ją nad brzegami „rzeki Koszmarki”, podczas okupacji, pracując w krakowskich kamieniołomach i będąc jak wszyscy młodzi ludzie w stałym zagrożeniu.

Pisanie było formą samoobrony autora przez zewsząd naciskającą grozą. Dla swego porywającego humoru jak i dla swej artystycznej doskonałości książka ta wg Zofii Starowieyskiej-Morstinowej „...jest książką najpiękniejszą, a podróż do Tiutiur-

listanu najbardziej olśniewającą i we wrażenia najbogatszą podróżą". „Porwanie w Tiutiurlistanie” w swej wymowie ideowej głosi potrzebę przyjaźni, potrzebę zawierania układów solidarności we współczesnej walce o zrabowaną wolność i naruszaną sprawiedliwość, w walce o wartości ludziom przynależne. A, że o tym mówią Chytraski czy Pypcie? Nie szkodzi, lecz pomaga.

Polemiką z samym sobą jest tom pt. „Piórkiem flaminga”, składający się z 7 „opowiadań przewrotnych”. Są to parodie, groteski, obrazki satyryczne. Dzięki talentowi pisarza jesteśmy skłonni „uwierzyć”, że Bastylia została zburzona przez wierzących w celu odbicia zamkniętych tam dłużników,

a żonie pisarza przyznajemy moc zapobieżenia kosmicznej katastrofie za pomocą katerycznego wezwania męża na kolację. Czytamy książkę ze zdziwieniem i podziwem. Bierzymy groteski W. Żukrowskiego za świadectwo nowych możliwości jego talentu.

Naszego wieczoru nie kończymy używając słowa „na zakończenie” jedynie dopuszczalny jest skrót c.d.n.

Zapraszamy za dwa tygodnie na wieczór literacki poświęcony twórczości R. Bratnego. — Dziękujemy ...

Opracowały:

HALINA SYMONOWICZ,
BARBARA BAJDOWSKA,
ZOFIA ROSA

BIBLIOGRAFIA

ZUKROWSKI W.:

- Z kraju milczenia. 1946
- Dni klęski. Wyd. 7, 1964
- W kamieniolomach. 1954
- Dom bez ścian. Wyd. 3, 1956
- Wędrowki z moim Guru. Wyd. 4, 1964
- Porwanie w Tiutiurlistanie. 1947
- Ręka ojca. 1949
- Córeczka. Wyd. 3, 1960
- Piórkiem flaminga. 1961
- Okruchy weselnego tortu. Wyd. 2, 1964
- Skapani w ogniu. Wyd. 4, 1964

Książki

- LICHNIAK Z. Dookoła Wojtka. (Rzecz o Wojciechu Żukrowskim). PAX 1963
- MILSKA A. Pisarze polscy. Wybór sylwetek. Wyd. 2, Wyd. Związkowe CRZZ.
- ZAŁUSKI Z. Finał 1945 r. MON 1963

Czasopisma

- GREN Z. Na drogach odwrotu. „Życie Literackie” 1953, nr 1 s. 5.
- LAM A. Córeczka. „Twórczość” 1953, nr 9 s. 176-8.
- LICHNIAK Z. Smak dojrzałej goryczy. „Dziś i Jutro” 1953, nr 1, s. 6.
- MACH W. List do Wojciecha Żukrowskiego. „Nowa Kultura” 1952, nr 43, s. 5.
- MARKIEWICZ H. Dwie opowieści o wrześniu. „Nowe Drogi” nr 8, s. 115-9.
- MATUSZEWSKI R. O dniach klęski. „Trybuna Ludu” 1953, nr 77.
- PREGER J. O sztuce pięknej prozy. „Życie Literackie” 1957, nr 16, s. 9-10.
- SADKOWSKI W. Z pisarskiej szuflady Żukrowskiego. „Nowe Książki” 1957, s. 9-10.
- STAROWIEYSKA-MORSTINOWA Z. Książka najpiękniejsza. „Tygodnik Powszechny” 1946, nr 46
- SZEWCZYK W. Sprawy śląskie w powieści współczesnej. „Trybuna Robotnicza” 1961, nr 107
- WYKA K. Wszystkie lata okupacji. „Szkice literackie i artystyczne” T. 2, s. 35-47.
- ZAWORSKA H. Dni klęski. „Twórczość” 1953, nr 9 s. 176-80.

WAŻNIEJSZE ROCZNICE KULTURALNE W 1965 R. (I)

Jak co roku przypominamy ważniejsze rocznice kulturalne przypadające w 1965 r., ograniczając się na razie do pierwszego półrocza. Sposób potraktowania tych rocznic w naszych bibliotekach zależeć będzie od lokalnych możliwości oraz środowiska czytelniczego.

11 stycznia — 50 rocznica śmierci (1915) Teodora Tomasza Jeża (ur. 1824), autora poczytnych powieści historycznych i społecznych.

Podstawowe informacje biograficzne o T. T. Jeżu (prawdziwe nazwisko: Zygmunt Miłkowski) podawaliśmy w „Poradniku Bibliotekarza” 1963 nr 11/12 (na s. 313/314).

Źródłem obszerniejszych wiadomości o jego życiu i pracach może być książka Stanisława Strumph-Wojtkiewicza „Burzliwe życie T. T. Jeża”, wydana przez PIW w 1961 r. w serii „Ludzie żywi”.

Liczne powieści Jeża ukazały się staraniem „Czytelnika” i Ludowej Spółdzielni Wydawniczej.

23 stycznia — 60 rocznica urodzin (1905) Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, wybitnego poety lirycznego i satyryka (zm. 1953).

Obszerny artykuł A. Bańkowskiej pt. „Między prawdą a legendą”, zawierający informacje biograficzne i bibliograficzne o Gałczyńskim, ogłoszono w nrze 10 „Poradnika Bibliotekarza” z 1963 r. z okazji dziesiątej rocznicy zgonu poety. Do tej publikacji odsyłamy zainteresowanych.

12 lutego — 100 rocznica urodzin (1865) Kazimierza Przerwy-Tetmajera (zm. 1940) jednego z najwybitniejszych poetów okresu Młodej Polski, dramaturga, powieściopisarza, nowelisty.

Zwięzłe materiały biograficzne dotyczące Tetmajera znaleźć można w szkolnych podręcznikach historii literatury, a także w książce Anny Miłskiej „Pisarze polscy. Wybór sylwetek” (W-wa 1963, Wyd. Związkowe CRZZ, s. 254-258). W „Poradniku Bibliotekarza” (w nrze 12 z 1958 r.) ogłoszono artykuł pt. Kazimierz Przerwa Tetmajer — poeta zapomniany”. Zbiory jego poezji ukazały się w ostatnich latach nakładem PIW: „Poezje” (W-wa 1958) ze wstępem Jana Z. Jakubowskiego) — oraz „Czytelnika”: „Wybór poezji” (W-wa 1961, w serii „Poeci polscy”). Ponadto najcenniejsze liryki Tetmajera zamieszczone są w opracowanej przez Jana Z. Jakubowskiego antologii „Młoda Polska”, przeznaczonej do użytku szkolnego (wyd. PZWS, kilkakrotnie wznawianej).

Cykl powieściowy „Legenda Tatr”: cz. 1 — „Maryna z Hrubego”, cz. 2 — „Janosik Nędza Litmanowski” ukazał się w 1961 r. nakładem Wydawnictwa Literackiego ze słowniczkiem i przypisami Romana Hennela. Tom legend i opowieści góralskich „Na Skalnym Podhalu” z obszernym wstępem A. Łempickiej — tamże w 1960 r.

16 marca — 25 rocznica śmierci (1940) Selmy Lagerlöf (ur. 1858), wybitnej powieściopisarki szwedzkiej.

Selma Lagerlöf, którą zalicza się u schyłku XIX wieku do wybitnych współtwórców europejskiego neoromantyzmu znana jest w Polsce przede wszystkim jako autorka powieści „Gösta Berling”, „Tętniące serce” i powieści dla dzieci „Cudowna podróż”. Pisarka wyróżniona była w 1909 r. literacką Nagrodą Nobla.

W ostatnich latach wydano u nas kilkakrotnie powieść „Gösta Berling” (PIW, Biblioteka Arcydzieł), „Cudowną podróż” (Nasza Księgarnia 1958 r.) a także bajkę „Zamieniec” (NK 1964 r.). W 1959 r. ukazały się ponadto jej „Legendy Chrystusowe” (PAX).

24 marca — 60 rocznica śmierci (1905) Juliusza Verne (ur. 1828), głośnego francuskiego powieściopisarza, autora powieści podróżniczych i fantastycznych.

Verne studiował w Paryżu prawo i nauki przyrodnicze, sukces jednak z jakim spotkała się pierwsza powieść fantastyczno-naukowa „Pięć tygodni w balonie” (którą napisał w 1863 r.) przesądził o jego całkowitym poświęceniu się twórczości pisarskiej. Spośród kilkudziesięciu powieści Vernego szczególną popularnością cieszą się — wznawiane u nas w ostatnich latach staraniem „Naszej Księgarni” — trylogia: I — „Dzieci kapitana Granta” (W-wa 1959), II — „20.000 mil podmorskiej żeglugi” (W-wa 1962), III — „Tajemnicza wyspa” (W-wa 1962) oraz „Piętnastoletni kapitan” (W-wa 1962), „W 80 dni dookoła świata” (W-wa 1961), powieść która stała się podstawą scenariusza głośnego u nas filmu, „Napowietrzna wioska” (W-wa 1960) i „Pięć tygodni w balonie” (W-wa 1959), „Wyprawa do wnętrza ziemi” (W-wa 1959), „Wokół księżyca” (W-wa 1958), „Gwiazda południa” (W-wa 1957), „Łowcy meteorów” (W-wa 1957), „Dwa lata wakacji” (W-wa 1956). Niektóre z wymienionych wydań opatrzone są wstępami popularnonaukowymi, konfrontującymi fikcję fantastyczno-naukową Vernego z dzisiejszym stanem wiedzy.

20 kwietnia — 20 rocznica śmierci (1945) Wacława Sieroszewskiego (ur. 1858), znanego powieściopisarza i etnografa.

Sieroszewski, zesłaniec syberyjski, podróżował na przełomie naszego stulecia przez Mongolię, Mandżurię i Chiny do Japonii, zwiedził Sachalin i Koreę, a następnie Indie i Egipt. Czynny uczestnik walk o wolność i niepodległość w okresie rewolucji 1905 r. i w latach pierwszej wojny światowej — przeszedł do historii literatury przede wszystkim jako wybitny przedstawiciel zainteresowań egzotycznych i rzecznik praw ludzkich i społecznych dla uciśnionych narodów azjatyckich. W latach 1934-39 Wacław Sieroszewski był prezesem istniejącej wówczas Polskiej Akademii Literatury. Do najgłośniejszych jego utworów należą powieści „Na kresach lasów”, „W matni”, „Ucieczka”, „Beniowski”, „Ocean”, „Zamorski diabeł”, „Miłość samuraja”.

Staraniem krakowskiego Wydawnictwa Literackiego ukazują się od 1958 r. „Dzieła” Sieroszewskiego pod redakcją Andrzeja Lama i Jerzego Skórnickiego, których kolejne tomy opatrzone są notami wydawcy, zawierającymi pokaźną ilość informacji o utworach pisarza. W tomie I tej edycji, obejmującym część nowel (wydanym w 1962 r.), znajduje się obszerna przedmowa A. Lama, która stanowi cenne źródło informacji o życiu i twórczości Sieroszewskiego.

22 maja — 80 rocznica śmierci (1885) Wiktora Hugo (ur. 1802), wielkiego francuskiego poety, dramaturga i powieściopisarza okresu Romantyzmu.

Niezwyczajnie bogata twórczość oraz ożywiona działalność społeczna i polityczna Wiktora Hugo wywarły poważny wpływ na życie umysłowe XIX wieku. Jego „Ody i ballady”, wydane w 1826 r., rozpoczęły panowanie poezji romantycznej we Francji. Wielką rolę w rozwoju romantyzmu odegrało też wystawienie dramatu Hugo „Hernani” w r. 1830. Najbardziej znanymi utworami Wiktora Hugo są jednak jego powieści, a wśród nich „Nędznicy”, „Katedra Panny Marii w Paryżu”, „Człowiek śmiechu”, „Pracownicy morza”, „Rok 1793”.

Cennym źródłem wiedzy o pisarzu jest świetna książka Andre Maurois „Olimpio czyli życie Wiktora Hugo” (W-wa 1957, PIW). Obszerne informacje o życiu i twórczości pisarza znaleźć można w wydanej przez PWN „Historii literatury francuskiej w zarysie” G. Lansona i P. Tuffrau (W-wa 1963, PWN, na s. 460 i nast.), jak również w podręcznikach szkolnych licealnych historii literatury. Znaczna ilość powojennych wydań utworów Hugo opatrzona była w posłowia lub wstępy zawierające sporo informacji. Wymienimy tu ważniejsze edycje dzieł

pisarza z lat ostatnich: „Bug Jargal” (W-wa 1956, PIW), „Człowiek śmiechu” (ze wstępem i objaśnieniami M. Żurowskiego, W-wa 1955, PIW), „Katedra Panny Marii w Paryżu” (z posłowiem Z. Bieńkowskiego, W-wa 1955, PIW), „Pracownicy morza” (z posłowiem Z. Bieńkowskiego, W-wa 1955, PIW), „Hernani” (W-wa 1955, PIW), „Ruy Blas” (W-wa 1955, PIW), „Nędznicy” T. 1-4 (z przypisami i posłowiem Z. Bieńkowskiego, W-wa 1962, PIW), „Rok 93” (z posłowiem i przypisami Z. Bieńkowskiego, W-wa 1957, PIW), „Marion de Lorme” (W-wa 1957, PIW). Ponadto „Nasza Księgarnia” wydawała parokrotnie fragmenty „Nędzników” pt. „Gavroche” i „Kozeta”.

30 maja — 760 rocznica urodzin (1265) Dantego Alighieri (zm. 1321), największego poety włoskiego, autora „Boskiej komedii”.

Piśmiennictwo dotyczące Dantego, jednego z najwybitniejszych twórców w dziejach literatury światowej, jest bardzo obfite. Z dostępniejszych źródeł powojennych wskazać tu można na zwięzły życiorys w „Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN”, T. II (s. 812) oraz na notę informacyjną o życiu i dziełach Dantego w wydaniu „Boskiej Komedii” (przeł. Edward Porębowicz, W-wa 1959, PIW), obszerniejszą osobną pracę poświęcił pćecie Kalikst Morawski: „Dante Alighieri” (W-wa 1961, PAX). Szczegółowej analizy polskich przekładów „Boskiej komedii” dokonał Walerian Preisner w książce naukowej „Dante i jego dzieła w Polsce” (Toruń 1957, Tow. Naukowe), zawierającej bibliografię stanu badań nad Dantem w Polsce oraz polskich przekładów Dantego.

Z dostępnych wydań polskich utworów Dantego wskazać można wyżej wspomnianą PIW-owską edycję „Boskiej komedii”, a także wydanie „Życia nowego” (W-wa 1960, PIW).

15 czerwca — 15 rocznica śmierci (1950) Ksawerego Pruszyńskiego (ur. 1907), współczesnego prozaika i publicysty.

Ksawery Pruszyński był w 1936 r. korespondentem „Wiadomości Literackich” z terenu wojny domowej w Hiszpanii, współpracując równocześnie z wileńskim „Słowem” i krakowskim „Ilustrowanym Kurierem Codziennym”. W latach drugiej wojny światowej uczestniczył w kampanii norweskiej, potem czynny był w służbie dyplomatycznej rządu gen. Sikorskiego w Londynie, a w 1944 r. walczył w oddziałach polskich na froncie zachodnim. Po wojnie pracował w polskiej służbie dyplomatycznej, ogłaszając równocześnie szereg nowych książek. Do najgłośniejszych z nich należą: opowieść „Droga wiodła przez Narwik”, studium biograficzne „Margrabia Wielopolski”, „Trzynaście opowieści” i „Karabela z Meschedu”. Książki Pruszyńskiego wznawiane były wielokrotnie i cieszą się znaczną poczytnością. Obszerniejsze informacje biograficzne o pisarzu znaleźć można m. in. w szkicu Lesława M. Bartelskiego „Ksawery Pruszyński — pisarz nadziei” w nrze 6 „Poradnika Bibliotekarza” z 1963 r.

B.

WYDAWNICTWA MEDYCZNE W XX-LECIU

Z ostatniej wojny i okupacji polska medycyna, podobnie jak inne dziedziny naszego życia, wyszła z bardzo ciężkimi stratami: z 13 000 lekarzy czynnych przed wojną pozostało zaledwie 7000, młodzież na kilka lat musiała przerwać studia medyczne, spłonęły lub zostały zniszczone czy wywiezione zbiory specjalistycznych bibliotek, nie mówiąc już — bo to inny problem — o zdewastowanych szpitalach, o braku narzędzi, sprzętu, pomieszczeń. Równocześnie stan zdrowotny ludności, wyniszczonej ciężkimi warunkami bytowania, obozami, więzieniami i tułaczką stawiał przed medycyną obowiązek pilnego zorganizowania dobrze działającej służby zdrowia, udzielania skutecznej pomocy, a więc i wyszkolenia nowej kadry. Warto o tym przypomnieć, żeby uświadomić sobie jak ostro w tej sytuacji wystąpiła potrzeba zaopatrzenia w medyczną książkę i czasopismo, które służyłyby lekarzom praktykom w ich codziennej pracy, a młodzieży umożliwiły normalną naukę.

Lekarski Instytut Naukowo Wydawniczy

Pierwsze zaradcze kroki zrobiono bardzo szybko. Już w czerwcu 1945 r. powstał w Ministerstwie Zdrowia Wydział Naukowo-Wydawniczy „celem opracowywania i uzgadniania spraw związanych z ruchem naukowym i wydawniczym w dziale medycyny i nauk pokrewnych”. Nowy Wydział zaczął od organizowania **Głównej Biblioteki Lekarskiej** i placówki edytorskiej — **Lekarskiego Instytutu Naukowo-Wydawniczego**. Jego kierownictwo objął znany historyk medycyny, zamiłowany bibliograf i bibliotekarz dr Stanisław Konopka.

Mimo ogromnych w zniszczonym kraju i szczególnie dotkniętej przez wojnę Warszawie trudności technicznych i osobowych — Instytut w ciągu tylko pięciu pierwszych miesięcy swojej działalności zdołał wydać 24 broszury i książki, 7 zeszytów czasopism i 31 drobnych druków, w łącznym nakładzie 1 015 650 egzemplarzy. Jednakże zadania najważniejszego — dostarczenia młodzieży podręczników — wobec złego stanu bazy poligraficznej nie sposób było wtedy własnymi siłami pomyślnie rozwiązać. Znaleziono inną radę. Dzięki energicznym zabiegom, w których wiele osobistej zasługi przypada dr Konopce, zawarto umowę ze związkiem lekarzy szwedzkich w Sztokholmie na druk kilkunastu tomów podręczników akademickich, ponadto zaś Instytut uzyskał subsydium w wysokości 175 tys. koron szwedzkich na druk podręczników bezpłatnych.

Jednym z ważnych przejawów życia intelektualnego w świecie medycznym były zawsze czasopisma lekarskie. I tutaj Instytut rychło nawiązał do dawnych tradycji, rozpoczynając w styczniu 1946 r. wydawanie „Polskiego Tygodnika Lekarskiego”, pod redakcją dr dr Stanisława Konopki i Ludwika Paszkiewicza.

Ważnym wydarzeniem w historii Instytutu była zorganizowana w 1947 r. konferencja, z udziałem 120 przedstawicieli środowiska lekarskiego, podczas której wybrano radę naukową. Odbiciem zakresu pracy i ambicji rozwojowych Instytutu jest sześć utworzonych wówczas komisji rady: 1. — podręczników i wydawnictw naukowych, 2. — czasopism, 3. — słowników, 4. — historii i muzealnictwa, 5. — pomocy naukowych, 6. — propagandy medycyny.

Tak rozległa problematyka przekraczała jednak możliwości realizacyjne jednej instytucji i to instytucji o stale wzrastających zadaniach edytorskich. Toteż w październiku 1949 r. Instytut zostaje przekształcony w **Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich**, zamykając swoją 4-letnią działalność pokaźną liczbą 1824 tytułów książek, broszur i odbitek (w tym 97 podręczników dla szkół wyższych i średnich), ponad 300 zeszytów czasopism i wieluset druków drobnych.

Zakres czynności Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich został sformułowany następująco: „Przedmiotem działania jest ustalanie planów wydawniczych, wydawanie i rozprowadzanie książek, czasopism oraz wszelkiego rodzaju druków i pomocy naukowych z dziedziny medycyny i nauk pokrewnych, jak również sprowadzanie zagranicznych książek i czasopism lekarskich”. Jak zatem widać, PZWL rezygnował z zajmowania się takimi problemami jak muzeologia, historia, propaganda medycyny (znaczna ich część przypadła w udziale Głównej Bibliotece Lekarskiej, która m. in. gromadzi i opracowuje eksponaty do przyszłego Muzeum Medycyny), koncentrując się na wydawnictwach. W 1959 r. PZWL — którego kierownictwo objął, sprawujący tę funkcję do dziś dyr. Stanisław Rybicki — przeniósł się z dotychczasowej siedziby przy ul. Chocimskiej 22 do tzw. „Pałacu pod Wiatrami” przy ul. Długiej 38/40, gdzie uzyskał znacznie dogodniejsze warunki lokalowe, a więc i rozwojowe.

Obecnie Wydawnictwo obejmuje:

⑤ pion wydawnictw książkowych, z redakcjami tematycznymi: I — oświaty sanitarnej i wydawnictw popularnych, II — przekładów, III — książek dla lekarzy, monografii i wydawnictw nietypowych, IV — podręczników dla szkolnictwa wyższego i średniego, V — wydawnictw zleconych;

● pion wydawnictw periodycznych — z 52 redakcjami poszczególnych czasopism;

● Zakład Wytwarzania Filmów Naukowych — przejęty w 1962 r. z Głównej Biblioteki Lekarskiej.

Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich jest najpoważniejszym w kraju wydawcą nie tylko literatury medycznej naukowej i popularnonaukowej, ale również oświatowo-sanitarnej. W latach 1950-63 w dziale wydawnictw nieperiodycznych dorobek PZWL obejmuje 3646 tytułów w ogólnym nakładzie 86 649 tys. egzemplarzy, w tym — 1271 tytułów podręczników dla szkolnictwa wyższego i średniego, skryptów i książek dla lekarzy, 743 monografie oraz 610 tytułów z zakresu oświaty sanitarnej, w łącznym nakładzie ponad 20 milionów egzemplarzy i inne.

Cyfry dają oczywiście tylko ułamkowy obraz osiągnięć PZWL — ważne jest nie tylko ile, ale również — co się robi. W naszym czasopiśmie nie wydaje się jednak celowe szersze omawianie cennych dzieł specjalistycznych, przeznaczonych dla lekarzy i studentów medycyny. Zainteresowani śledzą pilnie wszelkie w tym zakresie nowości, są też o nich informowani w pismach fachowych. Warto natomiast podkreślić, że w zespole autorskim PZWL znajdują się najwybitniejsi uczeni — profesorowie wyższych uczelni i kierownicy klinik, którym zawdzięczamy opracowanie podręczników z dziedziny chorób wewnętrznych, pediatrii, położnictwa, okulistyki, psychiatrii, mikrobiologii, receptury itp. Za osiągnięcie szczególnie ważne PZWL uważa słusznie wydanie fundamentalnej 7-tomowej „Anatomii człowieka” Adama Bochenka, uzupełnionej i rozszerzonej przez Michała Reichera.

Wiele starań dokłada Wydawnictwo do edycji książek dla lekarzy, niezbędnych dla rozszerzania wiadomości, zapoznawania z nowymi zdobyczami nauki, a także jako realna pomoc w codziennej pracy. Seria pn. „Biblioteka lekarza praktyka”,

zapoczątkowana w 1954 r., liczy już 40 pozycji. Podobne starania towarzyszą wydawaniu monografii, które mówiąc o osiągnięciach badawczych lekarzy specjalistów są chlubnym świadectwem dorobku naszej nauki. Niektóre z nich doczekały się już kilku wydań, a część została przetłumaczona na języki obce. Trzeba od razu dodać, że zarówno w dziedzinie podręczników, jak książek dla lekarzy i monografii ukazało się szereg przekładów z języków obcych. Wydawnictwo stara się systematycznie zapoznawać naszych lekarzy ze światowym dorobkiem nauk medycznych i stale rozszerza swoje kontakty zagraniczne. Równolegle na obce rynki trafiają nasze książki medyczne, bądź to wydawane w języku polskim, bądź — w językach obcych. Obecnie wartość eksportu przekracza rocznie 150% ogólnej produkcji PZWL.

Wydawnictwa oświatowo-sanitarne

Działem, który interesuje nas szczególnie z uwagi na bezpośrednią przydatność dla bywalców bibliotek są wydawnictwa oświatowo-sanitarne. Od początku istnienia Wydawnictwo ukazywało co roku kilka takich pozycji, w osobnym jednak dziale zostały one wyodrębnione dopiero w 1952 r. i powodzenie z jakim spotkały się na rynku było nawet swego rodzaju zaskoczeniem i dla PZWL i dla księgarzy. Był to zarazem najlepszy sprawdzian olbrzymiego w tym zakresie zapotrzebowania społecznego. Przy ustalaniu tematyki tych wydawnictw PZWL współpracuje z paru departamentami Ministerstwa Zdrowia („Matki i Dziecka”, „Profilaktyki i Lecznictwa”, „Sanitarne Epidemiologicznym”), z instytucjami naukowymi, PCK i innymi organizacjami społecznymi, z Zakładem Higieny Żywienia i Zakładem Oświaty Sanitarnej PZH. Wśród autorów i konsultantów znajdują się wybitni nasi specjaliści, żeby wymienić przykładowo tylko kilka ogólnie znanych nazwisk lekarzy naukowców, takich jak prof. prof. Bogdanowicz, Brokman, Fejgin, Kacprzak, Kossakowski, Michałowski, zmarły niedawno nestor polskiej pediatrii prof. Władysław Szenajch.

Wydawnictwa oświatowo sanitarne w zależności od poruszanych zagadnień dzielą się na kilka grup tematycznych i ukazują się w seriach dobrze na rynku księgarskim znanych. Za najważniejsze uważane są serie: „Rady dla matek” (wśród księgarzy broszury te nazywa się żartobliwie „bolibrzuszками” od popularnej książeczki dr Kossakowskiej „Gdy dziecko boli brzusek”) — o ochronie zdrowia dziecka, pielęgnowaniu niemowląt, ochronie przed chorobami, udzielaniu pierwszej pomocy; „Zdrowie dla wszystkich” — o racjonalnym trybie życia, właściwym odżywianiu, odpoczynku, chorobach społecznych jak gruźlica, choroby weneryczne, gościec i in.; „Lekarz radzi kobietom” — o ochronie zdrowia kobiety matki, o świadomym macierzyństwie, kulturze seksualnej itp. Pozycją objętościowo znacznie okazalszą niż inne książki tego działu jest „Lekarski poradnik domowy” opracowany przez zespół ponad 40 autorów. Pierwsze wydanie w 1963 r. rozeszło się dosłownie w ciągu kilku dni, na drugie wpłynęła do Wydawnictwa ilość zamówień znacznie przekraczająca wysokość nakładu.

Wydawnictwa oświatowo-sanitarne ukazują się w 30-40 000 nakładach, a cena ich nie przekracza kilku złotych. Niektóre — wielokrotnie wznawiane — osiągnęły rekordowe nakłady ponad pół miliona egzemplarzy. Należą do nich m. in. „O karmieniu i pielęgnowaniu niemowląt” Szenajcha, „Będę matką” Fołtynowicz, „Co każde małżeństwo wiedzieć powinno” Majlego, „Jak chronić dziecko przed chorobami zakaźnymi” Bogdanowicza. Ponieważ literatura oświatowo-sanitarna z reguły nie zalega półek księgarskich, warto zwrócić uwagę przede wszystkim na

wydawnictwa najnowsze, a więc jeszcze dostępne. Wśród ciekawych pozycji, których wydanie zapowiedziano w ciągu 1964 r. znajdują się m. in.: „Jak wypoczywać” S. Cwynara (wybitny psychiatra omawia tu podstawowe zasady zdrowego i racjonalnego wypoczynku; „Higiena psychiczna w życiu codziennym” K. Dąbrowskiego, „Wyprawa po zdrowie” I. Krzeskiej (książka dla młodzieży szkolnej, traktująca o zasadach higieny); Z. Zawistowskiej „Żywienie dietetyczne w różnych chorobach”; wznowienia prac „Moje dziecko i ja” H. Słomczyńskiej (podstawowe wiadomości o pielęgnowaniu niemowlęcia); „Żywimy rodzinę smacznie i zdrowo” M. Szczygłowej i F. Starzyńskiego (jest to poradnik dla kobiet wiejskich) i kilka innych. Pamiętając o niskim wciąż u nas stanie higieny i wiedzy sanitarnej wśród ogółu społeczeństwa dobrze byłoby wszystkie te broszury specjalnie propagować, i to nie tylko z okazji specjalnych „akcji” czy „dni”, ale przez cały rok — do praktycznego stosowania na co dzień. Z omawianym działem łączą się również poprzez poułarny charakter opracowania książki, których tematem jest życie lekarzy, ich praca i ogromna odpowiedzialność wykonywanego zawodu. Należy do nich np. z talentem narratorskim napisany reportaż dr I. Krzeskiej „Kanada pachnąca medycyną”, jak też pamiętnik dra M. Łążyńskiego „Sto lat bez mała”.

Czasopisma naukowe i fachowe

Obok książek poważne miejsce wśród wydawnictw PZWL zajmują czasopisma, zgrupowane — jak już wspomnieliśmy — w 52 redakcjach. Większość z nich to periodyki naukowe i fachowe, ukazujące się pod patronatem instytutów naukowych, Ministerstwa Zdrowia czy PAN, które wytyczają ich kierunek naukowy, a w niektórych wypadkach ponoszą również koszty wydawnicze. Z interesujących nas czasopism popularnych i oświatowo-sanitarnych wielkie powodzenie zyskały miesięczniki „Twoje Dziecko” i „Żyjmy dłużej” (piszemy o nim osobno w „Poradniku Bibliotekarza” nr 1/1965), których założycielem i patronem jest właśnie Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich.

Filmy naukowo-medyczne

Ostatnią dziedziną działalności PZWL jest — od stycznia 1963 r. — produkcja filmów naukowo-medycznych, prowadzona poprzednio przez Główną Bibliotekę Lekarską. Formy audio-wizualne zdobywają sobie w nauce, jak wiadomo, coraz bardziej poczesną pozycję, stąd też duże starania o rozwój działu filmowego i chyba ciekawa przed nim przyszłość, ale też i duży jeszcze nakład pracy. Ponad pół setki wyprodukowanych dotąd filmów przeznaczone jest dla słuchaczy akademii medycznych i lekarzy, głównie chirurgów i ginekologów. Ostatnio naszymi filmami zainteresowały się inne kraje socjalistyczne, a także Światowa Organizacja Zdrowia.

Państwowy Zakład Wydawnictw Lekarskich zaczynając przed dwudziestu laty niemal od zera wykonał olbrzymią pracę dostarczenia i upowszechnienia książki medycznej. Zadania, które stoją przed Wydawnictwem są nadal bardzo poważne, ale cel został jasno wytyczony. Dyrektor PZWL Stanisław Rybicki tak go precyzuje: „Rozwój i praca Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich pójdą w przyszłości w kierunku dalszego rozszerzania tematyki wydawnictw medycznych oraz podnoszenia poziomu ich opracowania. Cel ogólny pracy Państwowego Zakładu Wydawnictw Lekarskich i jego załogi pozostanie ten sam: służba społeczeństwu oraz kadrom fachowym resortu zdrowia przez swój edytorski wkład do rozwoju nauk medycznych i udział w podnoszeniu stanu zdrowotności kraju”.



PORADNIK JĘZYKOWY

WITOLD DOROSZEWSKI. O kulturę słowa. Poradnik językowy. Wyd. 2. W-wa 1964, PIW, opr. płóc., s. 890, 2 nlb., tabl. 1 zł. 70.—

Opracowany obecnie pod kierunkiem prof. Doroszewskiego „Słownik języka polskiego” (wydano dotychczas sześć tomów spośród zamierzonych jedenastu) będzie liczył ok. 120.000 wyrazów. Przeciętny inteligent — Polak używa ich w codziennym życiu zaledwie kilka tysięcy. Nic też dziwnego, że w dziesiątkach przypadków odczuwamy wątpliwości dotyczące właściwego znaczenia wyrazów, składni, odmiany, wymowy i pisowni. Tylko bardzo nieliczni specjaliści pochwaliby się mogli doskonałą znajomością języka polskiego w jego całym bogactwie. Wybitny uczony — językoznawca, profesor Uniwersytetu Warszawskiego Witold Doroszewski autor przeszło 400 prac z różnych dziedzin, znany jest powszechnie m. in. jako znakomity popularyzator problemów języka i prelegent radiowy, wyjaśniający w sposób encyklopedyczny, naukowo ścisły, a jednocześnie przystępny, lekki i dowcipny — przeto łatwy do przyswojenia — różne wątpliwości radiosłuchaczy czytelników. Cztery serie jego „Rozmów o języku” (1948, 1951, 1952, 1954) oraz pierwsze wydanie poradnika „O kulturę słowa” są całkowicie wyczerpane, toteż z zadowoleniem powitać trzeba wznowienie pracy niezbędnej we wszystkich naszych bibliotekach, a co więcej, niezbędnej również w podręcznym księgozbiórze każdego Polaka pragnącego lepiej znać język, którym się posługuje, bezbłędnie wyrażać się i formułować myśli na piśmie.

Czy można mówić „pisało w gazecie”, „kwitować z odbioru”, „składować towar”? Kiedy posługiwać się słowem „cyfra”, a kiedy „liczba”, „humanizm” i „humanitaryzm”, „warzywa” i „jarzyny”? Jak pisać słowo „Bóg”, „brząz” i „pasożyt”? Jak wymawiać literę „h”? Poradnik językowy „O kulturę słowa” udzieli odpowiedzi na s t k i tego rodzaju pytań. Bardzo obszerny indeks rzeczowy i szczegółowy spis haseł ułatwiają korzystanie tej książki również mniej doświadczonym czytelnikom.

B.

UJ W LATACH WOJNY

JAN GWIAZDOMORSKI. Wspomnienie z Sachsenhausen. Dzieje uwięzienia profesorów Uniwersytetu Jagiellońskiego (6.XI. 1939—9.II.1940). Kraków 1964, WL, s. 283, 1 nlb. z ilustr., tabl., zł 35.—

JAN ZABOROWSKI, STANISŁAW POZNAŃSKI. Sonderaktion Krakau. W dwudziestą piątą rocznicę 6 listopada 1939. W-wa 1964, ZBOWiD, s. 192, z ilustr., zł 25.—

Alma Mater w podziemiu. Kartki z dziejów tajnego nauczania w Uniwersytecie Jagiellońskim (1941—1945). Praca zbiorowa pod red. Marii i Alfreda Zarębów. Kraków 1964, WL, z ilustr., s. 359, 1 nlb., zł 40.—

Wśród licznych publikacji naukowych i pamiątkowych wydanych w roku 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego znajduje się też kilka godnych polecenia książek nie-specjalistycznych, które mogą zainteresować ogół czytelników dorosłych oraz starszą młodzież.

Od pierwszych tygodni okupacji niemieckiej w 1939 roku widoczne były działania eksterminacyjne zmierzające do „fizycznej likwidacji wszystkich tych polskich elementów, które w przeszłości występowały w jakiś kierowniczy sposób po stronie polskiej, a w przyszłości mogą być nośicielami polskiego oporu” (cytat z dokumentu pochodzącego od dowódcy jednej z tzw. „grup operacyjnych” hitlerowskiej policji bezpieczeństwa na okupowanych terenach Polski). Działania te wyrażały się zarówno masowymi aresztowaniami inteligencji polskiej w Poznaniu, na Pomorzu, na Śląsku, a także w Warszawie, Krakowie i innych ośrodkach, zsyłaniem ludzi do obozów koncentracyjnych i potajemnymi egzekucjami, jak też likwidacją wszystkich polskich uczelni, instytucji i towarzystw naukowych, szkolnictwa średniego ogólnokształcącego i innych ośrodków życia duchowego narodu. Szczególnego rozgłosu nabrała jednak sprawa barbarzyńskich poczynań okupanta wobec grona uczonych polskich w Krakowie, związanych z jedną z najstarszych europejskich uczelni — Uniwersytetem Jagiellońskim. Już w dniu 6 listopada 1939 roku policja hitlerowska aresztowała 183 uczonych, podstępnie zwabionych do sali Collegium Novum UJ, których osadzono w obozie koncentracyjnym Sachsenhausen pod Berlinem. W ciągu kilku miesięcy zmarło ich tam trzynastu w tym profesorowie — Stanisław Estreicher (syn i kontynuator dzieła Karola), Michał Siedlecki, Ignacy Chrzanowski. Pod wpływem wyjątkowego poruszenia opinii światowej i licznych interwencji z kół intelektualnych państw nieuczestniczących wówczas w wojnie, Niemcy zwolnili wprawdzie w 1940 i 1941 r. większość aresztowanych uczonych krakowskich, ale w stanie takiego wyniszczenia fizycznego,

że część z nich przypłaciła pobyt w obozie życiem już po powrocie do rodzin.

Wśród osób aresztowanych w listopadzie 1939 r. w Krakowie znajdował się m. in. dr Jan Gwiazdomorski, profesor zwyczajny prawa cywilnego UJ, którego relację pt. „Wspomnienia z Sachsenhausen” wydano obecnie po raz drugi (wyd. 1 ukazało się zaraz po wojnie). Książka prof. Gwiazdomorskiego, ilustrowana fotografiami i reprodukcjami dokumentów i opatrzona alfabetycznym spisem osób, które padły ofiarą aresztowania w 1939 r., stanowi — obok wyczerpanych od dawna książek na ten sam temat profesorów Stanisława Skowrona („Wspomnienia z Dachau”), Kazimierza Stolyhwy („W niewoli u NSDAP”), Stanisława Urbańczyka („Uniwersytet za kolczastym drutem”) — jedno z najcenniejszych źródeł wiedzy o tragicznych przeżyciach grona polskich uczonych w hitlerowskiej kaźni.

Rzeczywistość i ścisłość relacji prof. Gwiazdomorskiego wywiera duże wrażenie, a niektóre ustępy tej książki — szczególnie te, które obrazują niezłomną postawę duchową naszych profesorów w warunkach obozowych, ich koleżeńskie współzycie i bohaterskie wysiłki nad podtrzymaniem życia umysłowego w gronie ludzi wyjętych spod prawa i wydanych na codzienne okrucieństwo personelu obozowego — mają wymowę wręcz wzruszającą.

Ten sam problem specjalnej akcji policyjnej przeciwko krakowskim uczonym, naskicowany jednak na szerszym tle dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego i wielowiekowych założeń polityki niemieckiej wobec Polski jest tematem cennej publikacji pt. „Sonderaktion Krakau” przygotowanej przez Jana Zaborowskiego (autor kilku już głośniejszych książek niemcoznawczych) oraz Stanisława Poznańskiego. Poważną wartość tej pracy stanowi bogata i szczegółowa dokumentacja problemu (przygotowana przez Stanisława Roskosza i Marię Szuszkiewicz): relacje, wypowiedzi i zeznania uczonych, którzy przeżyli obóz oraz najbliższych rodzin zamordowanych profesorów, reprodukcje dokumentów, liczne i bardzo ciekawe fotografie. Zainteresowany czytelnik znajdzie w pierwszej części książki (pt. „Sześćsetletni prolog”) zwięzły zarys historii UJ od chwili założenia uczelni do czasów najnowszych, a w drugiej („Specjalna akcja krakowska”) — obok szczegółowego opisu martyrologii więziennoobozowej i dalszych losów profesorów i uczelni w czasie okupacji — także najważniejsze informacje o podjętej w Krakowie w 1941 roku akcji tajnego nauczania akademickiego.

Praca Zaborowskiego i Poznańskiego przygotowana była do druku i wydrukowana w wielkim pośpiechu, w intencji udostępnienia jej czytelnikom w 25 rocznicę wy-

darzeń krakowskich z listopada 1939 roku. Nie pozostało to bez ujemnego wpływu na niektóre sformułowania, szczególnie zaś na nie zawsze szczęśliwą wersję podpisów informacyjnych pod ilustracjami. I tak — przykładowo: wymieniony w podpisie pod fotografią (na str. 31) gen. Grot-Rowecki miał na imię Stefan, a nie Tadeusz; prof. Mieczysław Małecki zmarł 3.IX.1946 r. (jak podano na stronie 151) a nie w 1948 r. (jak podano na stronie 127); pod zdjęciem prof. J. Miodońskiego (str. 127) nie wskazano dat urodzenia i zgonu: 1902—1963; na fotografii na str. 159 widoczne są nie „bunkry” lecz betonowe zapory przeciwczołgowe przygotowane przez Niemców w 1944 r. na placu Dominikańskim przy Grodzkiej i szczęśliwie niewykorzystane; egzekucja w Płaszowie (fot. na s. 159 u dołu) odbyła się 26 czerwca 1942 r.; fotografia na s. 163 przedstawia pozycje radzieckie nad Wisłą w centrum Krakowa w dniu 18 lub 19 stycznia, a nie jednostki wojsk „zbliżające się do przedmieść”; fotografia egzekucji (na s. 54—55) nie jest związana z Krakowem: dotyczy zbrodni niemieckiej dokonanej w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim w 1942 r. (potraktowanie jej w książce jako zdjęcia symbolicznego dla terroru hitlerowskiego może być uzasadnione, ale należało wyjaśnić to odpowiednim podpisem); pomnik Mickiewicza na Rynku (s. 56) obalono w sierpniu 1940 r. Daje się też odczuć brak indeksu nazwisk niezbędnego w tego typu wydawnictwach.

Mimo tych — niewielkich zresztą — usterek książka należy do bardzo pozytywnych przykładów udanej syntezy elementów dokumentarnych i publicystycznych składającej się w sumie na rzetelny, a przy tym ciekawy obraz poruszonych problemów.

Praca zbiorowa „Alma Mater w podziemiu”, przygotowana do druku przez Marię i Alfreda Zarębów, ma z natury rzeczy nieco inny charakter od obu poprzednich: traktuje przede wszystkim o uniwersytecie walczącym mimo wszystko i działającym, a nie o uniwersytecie cierpiącym. Na pokazny tom złożyły się wspomnienia organizatorów i uczestników tajnych studiów akademickich w Krakowie, wśród nich znanych uczonych, jak Stanisław Pigoń, Zenon Klemensiewicz, Jan Safarewicz, Stanisław Urbańczyk, czy Bogusław Leśnodorski, oraz byłych słuchaczy — dziś twórczych w naszym życiu kulturalnym jak np. aktorka Danuta Michalowska lub red. August Grodzicki. Obok wspomnień — ciekawych, dobrze napisanych i dających rzeczowe wyobrażenie o warunkach okupacyjnego bytowania w Krakowie — ogłoszono w tomie cenne i nieznane szerzej dotychczas dokumenty: materiały sprawozdawcze dotyczące tajnego nauczania, które wyszły spod pióra przedwcze-

śnie zmarłego prof. Mieczysława Małeckiego, wielce zasłużonego w tej akcji, informację Stanisława Pigońa o sprawach bytowych krakowskiej młodzieży akademickiej w latach 1942–45 i sprawozdania

słuchaczy — działaczy konspiracyjnej Bratniej Pomocy Studentów UJ. Tom opatrzone indeksem nazwisk i kilkoma fotografiami.

BART.



JAN Z. BRUDNICKI
WOJCIECH JANKOWERNY

O UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM

(Piśmiennictwo lat 1956–64)

STĘPIENIOWA JADWIGA. *Narodzony Uniwersytet Krakowski*. Ilustr. H(enryk) Romanowski (i in.). Wwa 1963 PZWS s. 63, ilustr. Biblioteczka Historyczna PZWS.

Prosto opowiedziane dzieje Uniwersytetu Krakowskiego w czasie jego rozkwitu w w. XV i XVI. Autorka starała się scharakteryzować przystępnie całość zagadnień związanych z tą placówką naukową: sytuacją prawną uczelni, młodzież, która się w niej kształciła, uczonych profesorów, którzy rozsławili naukę polską w Europie, słynnych wychowanków — pisarzy i artystów. Liczne ilustracje. Forma bardzo przystępna przystosowana do potrzeb młodzieży szkolnej. Książkę można też polecić czytelnikom dorosłym niezaprawionym do odbioru literatury popularnonaukowej.

SIKORA JERZY. *A zaczęło się 600 lat temu*. Obrazki z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Katowice 1964 „Śląsk” s. 201, ilustr.

Popularny zarys historii Uniwersytetu Jagiellońskiego. W formie krótkich opowiadań przedstawiono ważniejsze sceny i wydarzenia z życia uczelni. Oddzielny rozdział omawia związki kulturalne Uniwersytetu ze Śląskiem i przypomina sylwetki wybitnych Ślązaków studiujących w Krakowie. Obszerny wybór dat z dziejów uczelni ułatwi zorientowanie się w chronologii wydarzeń. Książka przystępna. Polecać ją można młodzieży szkolnej i mniej wyrobionym czytelnikom.

BRATKOWSKI STEFAN, ROSZKO JANUSZ. *Zaułek sześciu wieków*. Ilustr. Szymon Kobyliński. Wwa 1963 „Iskry” s. 291.

Fantastyczna wędrówka przez wieki. W zbeletryzowanej formie autorzy poprzez fikcyjne wywiady i rozmowy z postaciami znanymi z historii, z profesorami i rektorami uczelni zapoznają czytelnika z dziejami Uni-

wersytetu Jagiellońskiego od czasów jego założenia aż po dzień dzisiejszy. Szczególnie barwnie i bogato przedstawiono życie żaków w różnych okresach czasu. Oryginalna i dowcipna, często nawet rubaszna relacja czyni książkę interesującą lekturą dla każdego, nie pozbawiając jej przy tym walorów poznawczych.

PTAŚNIK JAN. *Życie żaków krakowskich*. Opatrzył przedm. i oprac. Mieczysław Ptaśnik. Wwa 1957 WP s. 186, ilustr.

W sposób ciekawy scharakteryzowano obyczaje żaków najstarszej uczelni: ich mieszkanie, stroje, sposób utrzymywania się, tradycyjne zwyczaje, konflikty narodowościowe, system nauczania, burdy uliczne, moralność. Wiele, często żartobliwych, rysunków ze starych manuskryptów.

BARYCZ HENRYK. *Uniwersytet Jagielloński w życiu narodu polskiego*. Wyd. 2 zmien. i rozsz. — Wrocław 1964 Zakł. Narodowy im. Ossolińskich s. 138, ilustr.

Dzieje Uniwersytetu Jagiellońskiego na przestrzeni 600 lat od chwili założenia tej uczelni ukazane zostały na szerszym tle politycznym i społecznym Polski. Powstanie i pierwotna organizacja Uniwersytetu Krakowskiego za czasów Kazimierza Wielkiego, „złoty wiek” jego rozkwitu w dobie Jagiellonów, trudne koleje losu w czasach rozbiorów, ponowny rozwój i wzrost aktywności naukowej w drugiej połowie XIX w. oraz w dwudziestolecu międzywojennym, wreszcie represje hitlerowskie z czasów ostatniej wojny — to myśl przewodnia cennej pracy. Książka przypomina również sylwetki szeregu wychowanych przez nią głośnych w naszej historii naukowców, mężów stanu i myślicieli. Pozycję warto gorąco polecić czytelnikom, gdyż łączy przystępność formy z wiernością naukową i rzeczowością.

SALMONOWICZ STANISŁAW, DUŻYK JÓZEF. Kraków i jego uniwersytet. Kraków 1963 WAG s. 103, ilustr.

Wydawnictwo albumowe omawia dzieje Krakowa i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Książka przypomina główne wydarzenia i daty z życia miasta i uczelni. Ekspozowany jest przede wszystkim narastający przez wieki dorobek kultury i nauki krakowskiej. Oddzielny rozdział informuje o zabytkach dawnej stolicy i jej okolic. Książka bogato ilustrowana, jest dobrym i wszechstronnym informatorem.

Patrzac ku młodości. Wspomnienia wychowanków Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków 1964 PWN s. 180, 3 nrb. Uniwersytet Jagielloński. — Wydawnictwa Jubileuszowe, t. 11.

Wspomnienia wychowanków UJ nadesłane na konkurs ogłoszony w r. 1960 przez Komitet Jubileuszowy 600-lecia UJ obejmują lata 1907-1949. Ogłoszono tu prace nagrodzone i fragmenty wielu innych. Pamiątki poruszają następujące zagadnienia: czas, motyw podjęcia studiów, sytuację materialną, źródła utrzymania, stosunki między studentami a kadrą naukową uczelni, życie towarzyskie, działalność społeczną i polityczną oraz pogląd na wydarzenia swoich czasów młodzieży akademickiej, rolę studiów w dalszym życiu. Są to ciekawe materiały pod względem literackim i ważne dokumenty pewnego etapu rozwoju wszechnicy Jagiellońskiej.

BARYCZ HENRYK. Alma Mater Jagiellonica. Studia i szkice z przeszłości Uniwersytetu Krakowskiego. Kraków 1958 WL s. 411, ilustr.

Szereg szkiców, powstałych w dość różnym czasie, dotyczy następujących zagad-

nień: omawia cele i zadania wyznaczone uczelni w czasach Kazimierza Wielkiego, dążność pierwszych profesorów w odnowionej przez Jagiellonów uczelni do zajęcia nadrzędnego stanowiska w ówczesnym życiu politycznym, wkład w obronę zagrożonego bytu państwowego, rolę utrzymania związku duchowego z utraconymi dzielnicami: Śląskiem i Pomorzem, katastrofalną sytuację Uczelni w ciągu trzech wieków niewoli. Obok szkiców na tematy ogólniejszej natury są tu inne omawiające zagadnienia szczegółowe np. poszczególne, słynne w dziejach nauki rozprawy doktorskie: Piramowicza, Lelewela, Chłędowskiego. Cenna praca! Jej lekturę powinno poprzedzić zapoznanie się z książkami łatwiejszymi dotyczącymi tego tematu.

TOCHOWICZ LEON. Zarys historii krakowskiej szkoły medycznej. W 600-lecie Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie. Kraków 1962 PWN s. 80 ilustr. Akademia Medyczna w Krakowie.

Autor w zwięzłej i przejrzystej formie przedstawia rodowód Krakowskiej Szkoły Medycznej. Od chwili powstania Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego kreśli jego dzieje aż do czasów dzisiejszych, do powstania Akademii Medycznej w Krakowie. Organizacja nauk, wybitni profesowie, osiągnięcia dydaktyczne i odkrywcze w dziedzinie medycyny są przedmiotem książki.

Uwaga: Książki dotyczące wojennych dziejów Uniwersytetu w latach 1939-45 omówione są obszerniej osobno w dziale recenzyjnym pisma „Wśród książek” na s. 360-1 tego numeru „Poradnika”. (Red.)

A. B.

KSIAŻKI O WARSZAWIE

Rok 1965 upływać będzie pod znakiem 700-lecia Warszawy oraz 20 rocznicy jej wyzwolenia (17 stycznia 1945 r.). Oba te wydarzenia ogólnonarodowej wagi znajdują odbicie w obchodach zaprojektowanych na dużą skalę w samej stolicy, a także w postaci wystaw okolicznościowych, odczytów i imprez artystycznych w całym kraju.

W warszawskim jubileuszowym styczniu otwarto trzy interesujące wystawy: „Siedem wieków i 20 lat Warszawy” — w Muzeum Historycznym m. Warszawy na Rynku Starego Miasta, „Najdawniejsze dzieje obszaru dawnej Warszawy” — w Muzeum Archeologicznym, oraz „Warszawa w dziejach oręża polskiego” — w Muzeum Historycznym. Wystawy te rozpoczną serię dalszych ekspozycji: wiosną można będzie obejrzeć w Muzeum im. Adama Mickiewicza wystawę „Warszawa literacka”; w maju 1965 r. staraniem Muzeum Polskiego Ruchu Rewolucyjnego otwarta będzie w historycznym X Pawilonie Cytadeli wystawa „Udział Warszawy

w rewolucji 1905 r.”; we wrześniu Centralne Biuro Wystaw Artystycznych organizuje w gmachu „Zachęty” wystawy „Warszawa w sztuce” i „Warszawa w fotografii”, a Muzeum Teatralne — w nowo odbudowanym Teatrze Wielkim — wystawę „Dzieje Teatru Polskiego”.

Oficjalna inauguracja obchodów „Siedmiu wieków Warszawy”, które stanowią mają kulminacyjny punkt obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego, nastąpi w dniu 22 lipca 1965 r., ale już w maju odbędzie się sesja naukowa na temat „Warszawa w dziejach narodu i państwa” przygotowana przez Komitet Nauk Historycznych PAN. Dorobek najnowszych badań naszych wybitnych historyków ogłoszony na tej sesji stanie się podstawą do popularyzacji wśród najszerszych kręgów społeczeństwa bogatych tradycji społeczno-politycznych, militarnych i kulturalnych stolicy Polski.

Bibliotekarzom przypada w tej sytuacji podwójna rola: zaspokojenia większego niż zazwyczaj zainteresowania książkami o tematyce warszawskiej (materiały potrzebne dorosłym organizującym imprezy artystyczne; a także młodzieży opracowującej w szkole tematy dotyczące stolicy), a równocześnie umiejętnego zapropagowania dobrej warszawskiej książki. Trzeba się do tego przygotować zawczasu.

„Poradnik Bibliotekarza” zamieszczał już dwukrotnie omówienie książek o dawnej Warszawie (w nrze 3 z marca 1960 r. i w nrze 11/12 z listopada/grudnia 1962 r.). Obecnie podajemy zestawienie ciekawszych książek na ten temat wydanych w latach 1962/64, przypominając zarazem niektóre wcześniejsze pozycje o trwałej wartości, nie uwzględnione w poprzednich omówieniach. Zwracamy też uwagę na książki o Warszawie powojennej, ukazujące jej odbudowę i rozwój w dwudziestolecie Polski Ludowej. Literatura dotycząca krótkiego lecz bogatego w wydarzenia wojennego okresu dziejów Warszawy (1939-44) będzie tematem osobnego zestawienia.

Literatura historyczna, popularnonaukowa i dokumentalna

BEYLIN KAROLINA. *Spotkali się w Warszawie 1831-1860*. W-wa 1963, PIW, s. 329, ilustr., zł 25.— (Biblioteka Syrenki).

Autorka „Tajemnic Warszawy” (wyd. I — 1956) i „Jednego roku Warszawy 1875” (wyd. 1959) przedstawia — w trzynastu obyczajowych obrazkach — życie Warszawy w okresie pomiędzy powstaniem listopadowym i styczniowym. W szerokim wachlarzu poruszanych spraw mieszczą się dużej wagi wydarzenia polityczne, jak też ciekawostki kulturalne (premiera „Halki” w Teatrze Wielkim, przyjazd Kraszewskiego i in.), informacje o życiu towarzyskim w salonach i kawiarniach, o redakcjach stołecznych czasopism i o nowościach tej miary o... uruchomienie pierwszego „parochodu” drogi żelaznej. Książka oparta jest na dokumentach epoki — pamiętnikach, listach, albumach. Gawędę uzupełniają stylowe ilustracje.

DOBROWOLSKI STANISŁAW RYSZARD, BERMAN MIECZYSLAW. *Bruki Warszawy*. W-wa 1964, KiW, s. 472, ilustr., zł 60.—.

Autorzy przedstawiają życie miasta od lat 60-tych XIX w. do stycznia 1945 r., kon-

centrując swoje zainteresowania na doświadczeniach, walce, troskach i radościach warszawskiego proletariatu. Od tej też strony pokazane są wydarzenia polityczne okresu — obie wojny światowe, strajki, powstania. Wydawnictwo ma charakter dokumentalny. Tekst przeplatany urywkami prozy i poezji, reprodukcjami dokumentów, przedrukami z ówczesnej prasy, podbudowany jest ilustracjami, wśród których znalazło się wiele zdjęć archiwalnych, mało znanych. Książka do szerokiego wykorzystania, również przy organizowaniu wieczornic i spotkań artystycznych.

DĄBROWSKI JAN, KOSKOWSKI JÓZEF. *Niepięknne dzielnice*. Reportaże o międzywojennej Warszawie. W-wa 1964, PIW, s. 209, ilustr., zł 32.— (Biblioteka Syrenki).

Jak każde wielkie miasto miała Warszawa obok dzielnic reprezentacyjnych i dzielnice „niepięknne”, zabudowane o wiele za gęsto („na jednym hektarze gnieździło się tysięcy pięciuset mieszkańców”) domami zamieszkałymi przez ciężko pracujących, biedotę i bezrobotnych. Tej właśnie Warszawie poświęcało w latach międzywojennych uwagę,

serce i talent wielu znanych literatów i dziennikarzy, ukazując bez osłonek gorzką prawdę, szukając przyczyn zła i dróg naprawy. Byli wśród nich m. in. Pola Gojawczyńska, Adolf Rudnicki, Zbigniew Uniłowski, K. W. Zawodziński, Wanda Wasilewska, Paulina Zbar, Mirosława Parzyńska, Konrad Wrzos. Artykuły ich, publikowane przed laty w warszawskiej prasie, zostały się na treść omawianej książki. Nie pretenduje ona — piszą autorzy wyboru — „do miana antologii warszawskiego reportażu okresu międzywojennego. Jest wyborem reportażu dokonany pod określonym kątem widzenia, mianowicie spraw i problemów pominiętych w literaturze pamiętnikarsko-wspomnieniowej tamtych czasów”.

„Niepiękne dzielnice” zamyka wspomnienie Zbigniewa Mitznera o Janie Dąbrowskim, współautorze wyboru i autorze szeregu reportażów, który zmarł przed ukończeniem druku; uzupełniają — przypisy wyjaśniające nie wszystkim dziś znane realia tekstu.

GIEŁŻYŃSKI WITOLD. *Prasa warszawska 1661-1914.* W-wa 1962, PWN, s. 525, zł 50.—

Książka Witolda Giełżyńskiego, jednego z seniorów polskiej publicystyki (pracę dziennikarską rozpoczął w 1911 r., podczas okupacji stał na czele tajnej komisji dziennikarskiej) stanowi źródło gruntownej wiedzy o całokształcie problemu od chwili ukazania się w 1661 r. pierwszego polskiego pisma „Merkuriusz”, poprzez czasy Królestwa Kongresowego (początki publicystyki i felietonu, walka z cenzurą, powstanie „Kurier Warszawski”), okres międzypowstaniowy („Dziennik Warszawski”, „Gazeta Warszawska”) i ostatnie półwiecze pod zaborami (nowe dzienniki, sytuacja dziennikarzy, walka o wolność prasy, prasa socjalistyczna) — do wybuchu I wojny światowej. Poza problematyką ściśle prasoznawczą czytelnicy znajdą tu również szereg ogólniejszych informacji o sytuacji polityczno-społecznej i materiałach wspomnieniowych o redaktorach i współpracownikach warszawskich pism, których nazwiska niejednokrotnie zapisały się trwale w historii kultury. Orientację w obfitym materiale faktograficznym ułatwiają indeksy: czasopism polskich oraz nazwisk, pseudonimów i kryptonimów.

MAGIER ANTONI. *Estetyka miasta stołecznego Warszawy.* Wrocław 1963, Ossolineum, s. 504, ilustr., zł 110.—

Antoni Szeliga Magier (1762-1837), profesor nauk przyrodniczych, członek Towarzystwa Przyjaciół Nauk, był postacią nieprzeciętną, bardzo popularną w Warszawie końca XVIII i pierwszej połowy XIX w. Pełnił odpowiedzialne funkcje w instytucjach państwowych, w 1807 r. (razem z Janem Kilińskim) został radnym m. Warszawy. Zainteresowany od młodości naukami ścisłymi, założył i przez długi czas prowadził wytwórnię przyrządów

fizycznych, znaną z wysokiej jakości termometrów i barometrów. W późniejszych latach życia, zaniechawszy innych zajęć, zajął się opisywaniem Warszawy: jej historii (w oparciu o źródła pisane) i współczesności znanej z własnych obserwacji i z nader rozległych kontaktów z ludźmi różnych środowisk. Pragnął — jak to sam wyraził — opisać „wszystkie prawie odmiany i niektóre przygody ukochanej naszej stolicy”, szczególnie jednak bliskie były mu sprawy budownictwa, wychowania i kształcenia młodzieży, teatru, życia kawiarnianego (lubił odwiedzać kawiarnie i znał je na wylot).

Fragmety zapisków głaskał Magier za życia w warszawskiej prasie; po śmierci autora kilkakrotnie publikowano wybrane części „Estetyki”, całość jednak nigdy nie została wydrukowana. Mimo to badacze i miłośnicy dawnej Warszawy znali ją dobrze i sięgali do niej często, doceniając wartość magierowskiej kroniki jako niewyczerpanego źródła wszechstronnej informacji.

Przygotowując obecne dzieło do druku wydawcy musieli wykonać ogromną pracę: trzeba było uporządkować teksty w sensie merytorycznym (oryginał zawierał liczne wstawki i zawiłe odnośniki), zmodernizować pisownię, wyjaśnić zdarzające się błędy, a wreszcie dodać obszerny komentarz, niezbędny z uwagi na wielką ilość osób wymienianych przez Magiera, a dzisiejszemu czytelnikowi na ogół nie znanych. Teksty literackie „Estetyki”, jak również osoby i zdarzenia związane z literaturą oraz obyczaje warszawskie otrzymały komentarz pióra Juliusza W. Gomulickiego; teatralia oraz części przypisów topograficznych i dotyczących dziejów Warszawy opracował Eugeniusz Szwankowski; opracowanie całości tekstu i komentarza oraz sporządzenie indeksów jest zasługą Hanny Szwankowskiej — również autorki wstępu poświęconego osobie Magiera i dziejom jego pracy. Osobny szkic wyszedł spod pióra Jana Morawińskiego, który nad przygotowaniem Estetyki do druku pracował w latach okupacji; gotowa już całość została zniszczona podczas powstania.

Z naukową kompetencją i ogromnym nakładem starań wydana Estetyka jest niezastąpionym materiałem źródłowym dla każdego badacza przeszłości Warszawy i niezmiernie ciekawą lekturą pamiętnikarską dla szerokiego kręgu miłośników jej historii i dawnego obyczaju.

RASZEWSKI ZBIGNIEW. *Staroświeccyzna i postęp czasu. O teatrze polskim (1765-1865).* W-wa 1963, PIW, s. 450, ilustr., zł 45.—

Tytuł (nawiązujący do tytułu komedii Jana Nepomucena Kamińskiego) określa główny nurt zainteresowań autora. W omawianym stuleciu sceny polskiej sprawą najważniejszą było ścieranie się tradycji z postępem i — w rezultacie — kształtowanie

się nowych kierunków rozwojowych. W 9 szkicach znajdujemy nowe nieznane fakty na ten temat bądź też nowe oświetlenie faktów znanych, stanowiące wynik samodzielnych dociekań autora.

Zbigniew Raszewski należy do najwybitniejszych współczesnych teatrologów polskich, a że posiada przy tym swobodę pióra — książkę jego warto polecić czytelnikom bardziej wyrobionym, a „ainteresowanym” życiem artystycznym.

SZCZUBLEWSKI JÓZEF. *Wielki i smutny teatr warszawski 1868-1880.* W-wa 1963, PIW, s. 322, ilustr., zł 25.—

Alojzy Żółkowski, Bolesław Leszczyński, Helena Modrzejewska, Jan Królikowski — to tylko parę nazwisk wybranych z grona świetnych gwiazd, które w omawianym dwunastoleciu lśniły na scenie warszawskiego Teatru Wielkiego. „To co efektownie nazwano zenitem epoki gwiazd warszawskiego teatru — pisze Szczublewski — przypadło właśnie na tamte lata i ciągle fascynuje bardziej niż reszta dziewiętnastowiecznych perypetii placówki kulturalnej przy Placu Teatralnym. Fascynuje aktorami”.

O aktorach więc przede wszystkim jest mowa w tej opowieści, opartej na badaniach dokumentalnych, przekazanej w formie popularnej, zaprawionej humorem i anegdotą. Rzecz nabiera szczególnej aktualności w związku z bliskim już otwarciem Teatru Wielkiego, po jego odbudowie ze zniszczeń wojennych.

SZWANKOWSKI EUGENIUSZ. *Ulice i place Warszawy.* W-wa 1963, PWN, s. 316, ilustr., zł 88.— (Komitet Obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego w m. st. Warszawie).

Wydawnictwo, opracowane w formie słownika; zawiera dzieje około 270 ulic i placów Warszawy (wybranych z ok. 3600 istniejących), w tym — głównie ulic Śródmieścia, o najciekawszej historii. Z innych dzielnic wybrano tylko ulice najważniejsze.

Słownik pomyślany został jako wydawnictwo popularnonaukowe, oparte na materiałach źródłowych: monografiach, przewodnikach, artykułach z czasopism itp. Hasło odnoszące się do poszczególniej ulicy zawiera dane dotyczące: jej rozciągłości, początków powstania, dalszych przemian, najważniejszych budowli, czasu ich powstania i nazwisk twórców; informuje także o zniszczeniach wojennych i współczesnej odbudowie. Z uwagi na ograniczoną objętość hasła opracowano zwięźle, dodając widoki ulic z XVIII i XIX-wiecznych obrazów Canaletta, Vogla, Zaleskiego, Gersona i Gierymskiego. Sąsiedują z nimi fotografie zniszczeń i odbudowy, wymownie ukazujące przemiany jakie nastąpiły w charakterze miasta w ostatnim 20-leciu.

Wydawnictwo jest tym cenniejsze, że dotychczas nie mieliśmy podobnego słownika ulic Warszawy. Słusznie też autor sugeruje

potrzebę dalszych opracowań. Część opisową dopełniają indeksy: osobowy i rzeczowy.

Warszawa w pamiętnikach powstania styczniowego. Oprac. i przedmową poprzedził Krzysztof Dunin-Wąsowicz. W-wa 1963, PIW, s. 632, tabl. 16, zł 60.— (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Kilkunastu pamiętnikarzy, ludzi różnych stanowisk, rozmaitej postawy ideologicznej, sposobu patrzenia i oceniania rzeczywistości opowiada o wydarzeniach, których areną była Warszawa lat 1858-1864. Zaczynając od nastrojów Warszawy przedpowstaniowej, w której narastający bunt przeciw carskiemu uciskowi znajdował ujście w manifestacjach patriotycznych, poprzez bezpośrednie przygotowania do akcji zbrojnej, dochodzimy śladem wspomnień do samej walki powstańczej, zaś po jej złamaniu — do relacji o tragicznym losie przywódców i dotkliwych represjach wobec ludności. Książka pozwala lepiej zrozumieć atmosferę miasta w tym dramatycznym okresie jego dziejów, rozszerza wiedzę historyczną, wywiera wrażenie bezpośredniością wypowiedzi. W komentarzu scharakteryzowano postacie poszczególnych pamiętnikarzy i wyjaśniono mniej znane fakty.

Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców. Oprac. i wstępem poprzedził Wacław Zawadzki. W-wa 1963, PIW, T. I — s. 956, tabl. 16; T. II — s. 963, tabl. 16; zł 140.— (Biblioteka Pamiętników Polskich i Obcych).

Wacław Zawadzki, świetny znawca pamiętnikarstwa, zebrał, w znacznej większości przetłumaczył i opatrzył komentarzem 20 relacji o Polsce lat 1764-1794, pisanych przez cudzoziemców przebywających w naszym kraju gościnnie i na ogół nie znających nawet języka polskiego. W tej ogromnej pracy najwięcej miejsca zajmuje Warszawa, przy czym wypowiedzi różnych autorów dotyczą spraw tak różnorodnych jak np.: opisy domów i sposobu budowania, królewski zamek, zbiory sztuki, ludność, handel, szpitale, pikniki, kuligi, zbiory biblioteczne, życie w wielkim świecie itd. W sumie powstała oryginalna encyklopedia wiadomości o stanisławowskiej Warszawie, tym ciekawsza, że cudzoziemcy, o wyostrożonym zmyśle obserwacji, zwracają uwagę na wiele szczegółów spowszedniałych już stałym mieszkańcom.

Nieuchronne tu i ówdzie nieporozumienia czy przekręcenia piszących W. Zawadzki prostuje i wyjaśnia w komentarzu. Indeksy: nazwisk, rzeczowy i geograficzny opracowała Zofia Lewinówna.

SZYMANOWSKI WACŁAW, NIEWIAROWSKI ALEKSANDER. *Wspomnienia o cyganerii warszawskiej.* Zebrał i oprac. Juliusz W. Gomulicki. W-wa 1964, Czytelnik, s. 609, ilustr., zł 53.—

W latach, które przysły po upadku powstania listopadowego, Warszawa była miastem jakby dwóch odmiennych rzeczywistości: jedna — to prześladowania, śledztwa, zsyłki, tłumienie życia umysłowego i kulturalnego; druga — wystawne obiady, bale, niebывały rozkwit kontaktów towarzyskich. Poeta Felicjan Faleński zanotował: „Używano wtedy życia aż do zużycia. Ale tak sobie właśnie rząd opiekuńczy uprzedzając, więc sposobności nie brakło; owszem, na każdym kroku jej nastroczano”. W takiej to atmosferze zawiązała się cyganeria warszawska — grupa literacka, istniejąca w l. 1838-44, a wyrażająca protest przeciw narzuconym warunkom zarówno twórczością, jak swoistym „cygańskim” stylem życia.

Autorzy wspomnień o cyganerii — W. Szymanowski i Al. Niewiarowski — obaj literaci i wzięci publicyści, byli blisko z „cyganerią” związani. Ich ówczesne artykuły na ten temat zebrał i opracował Juliusz W. Gomulicki, opatrując tekst autorów obszernym komentarzem zapoznającym ze środowiskiem i z biografiami obu pamiętnikarzy. Równie bogatym jak wstęp źródłem wiedzy o ludziach i epoce są przypisy i noty. Tak opracowana książka jest nie tylko relacją bezpośrednich świadków o mało na ogół znanym wycinku życia kulturalnego stolicy, ale również źródłem pozwalającym na krytyczną ocenę zjawisk,

zgodną ze współczesnym stanem badań. Szata ilustracyjna i edytorska książki bardzo staranna.

ZAHORSKI ANDRZEJ. Ignacy Wyssogota Zakrzewski Prezydent Warszawy. W-wa 1963. PWN, s. 411, zł 32.— (Studia i materiały z dziejów Polski w okresie Oświecenia).

Ignacy Wyssogota Zakrzewski sprawował dwukrotnie funkcję prezydenta stolicy, w przełomowych dla jej dziejów momentach: wiosną 1792 w dniach reformy spowodowanej uchwałami Sejmu Czteroletniego i podczas powstania kościuszkowskiego 1794 roku. Jego postać zrosła się nierozzerwalnie z historią Warszawy. „Sprawowane przez Zakrzewskiego funkcje państwowe i miejskie — czytamy we wstępie do monografii — pozwalają odtworzyć interesujące momenty dziejów Warszawy, zbadać system powoływania pod broń mieszczan, poznać i ocenić zaplecze walki, troskę o uzbrojenie, wyżywienie i bezpieczeństwo stolicy. Jednym słowem poznać najbardziej codzienne kłopoty i problemy miasta przeżywającego swe niecodzienne chwile. Warszawa widziana przez pryzmat różnych funkcji Zakrzewskiego nie traci nic z bohaterskiego patosu walki o wolność, a zyskuje na kolorycie”.

Lektura szczególnie dla zainteresowanych historią, wymaga jednak pewnego przygotowania i wyrobienia czytelniczego.

Pamiętniki i wspomnienia

ELWARTOWSKI KAZIMIERZ. Szkoła i życie. Ze wspomnień nauczyciela. Tekst oprac. A. Gozdawa-Reutt. W-wa 1962, Iskry, s. 286, tabl. 12, zł 25. —.

Wspomnienia obejmują aż 80 lat (1877-1957), w tym ponad pół wieku pracy nauczycielskiej przerwanej dopiero w 1951 r. Elwartowski zaczął uczyć w wiejskiej szkole w pow. rypińskim, w początkach naszego stulecia przeniósł się na stałe do Warszawy, przez krótki czas pracował w komórce celnej, po rewolucji 1905 r. wrócił do oświaty wykładając zrazu na kursach dla dorosłych Macierzy Szkolnej, później w Szkole Technicznej Kolei Warszawsko-Wiedeńskiej. Lata I wojny światowej przeżył w Moskwie, po powrocie do kraju w 1918 r. zajął znów miejsce w szkolnictwie warszawskim, nie opuszczając posterunku również w okresie ostatniej wojny i okupacji hitlerowskiej (uczył w szkolnictwie jawnym). Lata powojenne wypełnia praca w Zasadniczej Szkole Zawodowej w Brwinowie.

Kazimierz Elwartowski był świadkiem wydarzeń politycznych (rewolucja 1905 r., obie wojny światowe) o znaczeniu przełomowym dla całego narodu. Sprawy te znajdują jednakże w jego książce tylko marginesowy oddźwięk, jak bowiem stwierdza: tkwił głęboko w pracy nauczycielskiej „nie zajmu-

jąc się aktywną polityką”. Łukę tę wypełnia częściowo obszerny wstęp pióra Mikołaja Kozakiewicza, który rysując tło epoki zwraca uwagę na tak istotne przejawy życia społecznego, jak np. tak zwany „Uniwersytet Latający”, postępową działalność ZNP w okresie międzywojennym, organizacja i zasięg tajnego nauczania w Warszawie podczas okupacji.

Sam pamiętnikarz natomiast na marginesie swoich doświadczeń pedagogicznych odnotowuje mnóstwo szczegółów charakterystycznych dla obyczaju i atmosfery dawnej Warszawy. Bardzo ciekawe dla dzisiejszego czytelnika będą np. wrażenia z pierwszego zetknięcia młodego człowieka ze stolicą u progu XX wieku mówiące o jej wyglądzie, o środkach komunikacji, teatrach, cukierniach, księgarniach, antykwariatach, o organizacji szkolnictwa i popularnych w stolicy osobistościach. W sumie książka o dużym ładunku poznawczym, odpowiednia dla szerokiego kręgu czytelników.

GARDECKA JADWIGA. Zasypane gruzami. Wspomnienie o Józefie Gardeckim. W-wa 1963, Czytelnik, s. 88, tabl. 8, zł 10.—.

Józef Gardecki, utalentowany rzeźbiarz zmarły w 1952 r., wyszedł z robotniczego środowiska Warszawy („Ojciec jego, doroż-

karz, od piątej rano do dziesiątej wieczorem był nieobecny, matka słodka, dobra, zaharowana przy swoich siedmiorgu zagłodzonych dzieciach. Sam, młody chłopczyzna, musiał ojcu pomagać. Wywoził gnój, dawał koniom jeść, czyścił, pisał numery na lartarkach..."). W takich warunkach późniejszy rozgłos i pozycję w artystycznym świecie stolicy — zaprzyjaźniony był z tak wybitnymi ludźmi jak St fan Żeromski, znany geofizyk i podróżnik polarny A. B. Dobrowolski, brat Marii Curie-Skłodowskiej — dr Józef Skłodowski i in.; rzeźby jego nabywały osoby prywatne i instytucje państwowe, wśród nich również Muzeum Narodowe — zawdzięcza w równej mierze autentycznym zdolnościom, co niestrudzonej pracy i wytrwałości. Wszystkie prace Józefa Gardeckiego spłonęły wraz z jego mieszkaniem w pierwszych dniach powstania warszawskiego, dzieła wcześniejsze również w czasie wojny zostały zniszczone albo też los ich jest nieznany.

„Zasypane gruzami” — wspomnienie napisane przez dziś już także nie żyjącą żonę artysty, pozostaje więc jako jedyne niemal świadectwo twórczego życia Józefa Gardeckiego i jego wkładu w rozwój naszej sztuki. Na kartach tej prostej i wzruszającej książeczki czytelnik zainteresowany tematyką warszawską znajdzie szereg informacji przydatnych do zrozumienia problematyki życia społecznego i przemian zachodzących w stolicy w następstwie I i II wojny światowej.

Warto na koniec dodać, iż w 1960 r. jedna z Warszawskich Szkół Tysiąclecia w dzielnicy Koło otrzymała imię Józefa Gardeckiego, syna tej właśnie dzielnicy.

JAROSZ MIECZYŚLAW. *Wędrowki po ścieżkach wspomnień.* W-wa 1963, Czytelnik, s. 263, zł 15.—.

Znany adwokat i obrońca polityczny brał udział w głośnych procesach politycznych i karnych, znał dobrze najwybitniejszych przedstawicieli warszawskiej adwokatury lat międzywojennych, takich jak Jan Nowodworski, Kazimierz Sterling — prawnik, literat i bibliofil w jednej osobie, Teodor Duracz i in. Wiedząc jak szybko zaciera się w pamięci sprawy i zdarzenia, Mieczysław Jarosz postanowił ocalić przed zapomnieniem sylwetki swoich najbardziej wartościowych kolegów, kreśląc ich portrety zewnętrzne, tym wyrazistsze że pokazane na tle codziennego życia i obyczajów ówczesnej Warszawy. W ostatnim rozdziale poświęconym wojnie i okupacji cennym materiałem dokumentalnym są krótkie biografijki kilkunastu znanych warszawskich adwokatów zamordowanych przez hitlerowców. Książka kończy się optymistycznym akcentem — relacją o powrocie do czynnego życia zawodowego i społecznego po wyzwoleniu.

KOPEĆ JADWIGA. *Dziecko dawnej Warszawy.* Wyd. 2. W-wa 1963, Nasza Księgarnia, s. 282, zł 16.—

Opowieść rozpoczyna się od wspomnienia o Ogródzie Saskim z końca minionego stulecia, kiedy to autorka, jako nieduża dziewczynka, widywała wśród spacerowców samego Bolesława Prusa, kończy się w kilkanaście lat później — opisem uroczystego rozdania świadectw maturalnych (wśród zaproszonych gości — „Miriam”-Przesmycki, Żeromski, Reymont). W tym pamiętniku młodości autorka z sentymentem dla ludzi i rzeczy bezpowrotnie minionych utrwaliła mnóstwo szczegółów obyczajowych, jak np. popularne majówki na Saskiej Kępie (przeprawiano się łodziami przez Wisłę), festyny na Bielanych w dniu Zielonych Świątek, koncerty w Filharmonii, wyprawy do kina zwanego „iluzjonem” i dziesiątków innych, z którymi przeplatają się wspomnienia o wybitnych ludziach epoki (Or-Ot, Antoni Lange, Mieczysław Frenkiel i in.), znanymi Jadwidze Kopeć jako przyjaciele i goście jej rodziców. Książka wydana przez „Naszą Księgarnię”, a więc w założeniu adresowana do młodzieży, zainteresuje niewątpliwie także dorosłych czytelników.

KOZIKOWSKI EDWARD. *Więcej prawdy niż plotki.* Wspomnienia o pisarzach czasów minionych. W-wa 1964, PIW, s. 457, ilustr., zł 30.—

Bohaterami książki Kozikowskiego są Władysław St. Reymont, Bolesław Leśmian, Zofia Nałkowska, Witold Hulewicz, Gabriel Korbuc i kilku innych wybitnych pisarzy, poetów, krytyków i historyków literatury. Pamiętnikarz — poeta, publicysta i długoletni — w okresie międzywojennym i po wojnie — działacz Związku Literatów Polskich, miał wiele okazji aby z luminarzami literatury zetknąć się nie tylko na publicznych wystąpieniach, ale również w życiu prywatnym, poznając ich osobiste upodobania, sympatie i antypatie, czasem śmieszności, a nie rzadko ich plotki, zawsze jak wiadomo chętnie opowiadane o wielkich ludziach. „Jestem zdania — pisze Kozikowski — że człowieka poznaje się daleko lepiej z tych mało na ogół znaczących szczegółów niżli z oficjalnych wystąpień i uroczystych wypowiedzi na temat zagadnień i spraw szczególnej wagi”. Książkę tę włączamy do zbioru warszawianów z tego choćby względu, że zarówno jej autor jak i pisarze, którymi się zajmuje większą część życia spędzili w Warszawie i byli z „m” miastem mocno związani. Kto chciałby rozszerzyć krąg „kronikarsko-plotkarskich” znajomości z ludźmi pióra — a lektura na mająca wielu zwolenników — może sięgnąć do wcześniejszej książki Kozikowskiego pt. „Między prawdą i plotką” (Kraków 1961, Wydawnictwo Literackie).

MALISZEWSKI ALEKSANDER. *U brzegu mojej Wisły.* W-wa 1964, PIW, s. 413, zł. 30.— (Biblioteka Syrenki).

Wspomnienia Maliszewskiego — poety i dramaturga, współzałożyciela grupy poetyckiej „Kwadryga” — rozpoczynająca się w pierwszym dziesięcioleciu naszego wieku, kończą na 1939 roku. Własne przeżycia i doświadczenia — niełatwe dzieciństwo proletariackiego dziecka, dorywcze zajęcia przepłatające się z okresami bezrobocia, studia, związki z poetami należącymi do „Kwadrygi” (Stanisław R. Dobrowolski, Gałczyński, Sebyła, Siobodnik, Szenwald in.) i z innymi kręgami literacko-artystycznymi, rozszerzające się w miarę ustalania osobistej pozycji życiowej — ukazuje Aleksander Maliszewski na szerokim tle wydarzeń politycznych i stosunków obyczajowych. Zasięg obserwacji pamiętnikarza jest przy tym bardzo rozległy, sięga do środowiska robotniczego, studenckiego, artystycznego, ma wiele do powiedzenia o stosunkach w redakcjach pism, o atmosferze literackich kawiarni i warszawskiej ulicy. Wierny faktom i ścisłym obserwacjom, utalentowany literat nadał swojej gawędzie piękną formę artystyczną.

MISSUNA OLGIERD. *Wspomnienia z sali sądowej.* W-wa 1963, Czytelnik s. 244, zł. 16.—

„Pracę w Prokuraturze Sądu Okręgowego w Warszawie rozpocząłem jako asesor 1 grudnia 1928 roku (...) W Prokuraturze Okręgowej pracowałem na stanowisku podprokuratora, a następnie wiceprokuratora do 1 czerwca 1936 roku, potem zaś zostałem mianowany wiceprokuratorem Sądu Apelacyjnego w Warszawie z delegacją do Nadzoru Prokuratorskiego Ministerstwa Sprawiedliwości. Nie straciłem jednak kontaktu z salą sądową, występując nadal jako oskarżyciel w poważniejszych procesach zarówno przed Sądem Okręgowym, jak i Sądem Apelacyjnym w Warszawie” — pisze Olgierd Missuna, precyzując w ten sposób swoje ścisłe i długoletnie związki z podjętym tematem.

Sprawy rozgrywane się na sali sądowej są, rzecz oczywista, materiałem pobudzającym do zastanowienia nad wielością i podłożem różnych ludzkich konfliktów, tutaj znajdujących swój finał, równocześnie jednak zainteresowani problematyką warszawską zyskują w tej prokuratorskiej relacji ciekawy przyczynek do poznania obyczajowości tamtych lat, ukazanej poprzez pryzmat procesów głośniejszych, typowych i pasjonujących mieszkańców stolicy. Inne, wielkiej wartości karty książki poświęcone są wybitnym, a doskonale autorowi znanym, przedstawicielom warszawskiej palestry — sędziom, adwokatom, prokuratorom i sprawozdawcom sądowym. Znałstwem tematu towarzyszy bystrość obserwacji i duże poczucie humoru,

dzięki czemu pisarskie „portrety” są niebanalne, prawdziwe, pełne życia.

RABSKA ZUZANNA. *Moje życie z książką. Wspomnienia.* 2. Wrocław 1964, Zakład Narod. im. Ossolińskich, s. 507, tabl. 7, zł. 45.—

Córka znanego historyka i warsawianisty Aleksandra Kraushara, Zuzanna Rabska (1880—1960) — poetka, publicystka i pisarka, była przede wszystkim znawczynią i wielką miłośniczką książek. W jej bogatym życiu dominują też sprawy książki i kontakty z ludźmi pióra, bibliofilami i bibliotekarzami. Pierwsza część wspomnień Rabskiej — pod tymże co obecnie tytułem — ukazała się w 1959 r., zamykając się w kręgu wspomnień z młodości. Tom drugi obejmuje dwudziestolecie międzywojenne, okupację i pierwsze miesiące po wyzwoleniu do 1945 r. Całość składa się na bogaty obraz życia kulturalnego Warszawy na przestrzeni ponad 50 lat, dziejów jej bibliotek, księgarń i prywatnych księgozbiorów, ich narastania, rozwoju i tragicznych kolei podczas okupacji i powstania. Prawdziwej miłości do książki towarzyszy na każdym kroku głębokie przywiązanie do Warszawy, miasta w którym pisarka urodziła się i spędziła całe życie. Lektura o wielkich wartościach wychowawczych i poznawczych, ma również wszelkie zalety pięknej literacko prozy.

SKRODZKI EUGENIUSZ (pseud. Wielisław). *Wieczory pamiątkowe i inne gawędy.* W-wa 1962, PIW, s. 385, tabl. 1, portr. 15, zł. 35.— (Bibl. Pamiętników Polskich i Obcych).

Zapomniany dziś autor gawęd i powieści obyczajowych (żył w l. 1821—1896) interesował się żywo sprawami kultury i miał w tym kręgu liczne znajomości. W zbiorze szkiców *Wieczory pamiątkowe* przedstawia literackie i artystyczne życie współczesnej mu Warszawy, przypominając ciekawsze fakty, osoby i środowiska, jak np. salon Katarzyny z Lipińskich Lewockiej — miejsce spotkań myślicieli, pisarzy, artystów. Materiał anegdotyczny, ciekawostki i celne obserwacje dodają lekturze atrakcyjności. We wstępie Mieczysława Opalka — informacje o życiu i twórczości autora. Książkę zaopatrzone w notę wydawniczą, liczne przypisy, indeks osób.

SZYFMAN ARNOLD. *Labirynt teatru.* W-wa 1964, Wydawn. Artystyczne i Filmowe, s. 300, tabl. 31, zł. 40.—

Wybitny reżyser, teatrolog, współzałożyciel Teatru Polskiego, obecnie — dyrektor odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie przygotowuje 3-tomową edycję swoich wspomnień, które — w całości — będą stanowić niewątpliwie swoistą encyklopedię wiedzy o sztuce i ludziach sceny. Wydany obecnie I tom wspomnień obejmuje początek naszego stulecia — do odzyskania niepodległości Polski w 1918 r. Autor przedstawia historię krakowskiego teatryku „Fi-

gliki" i warszawskiego „Momusa”, największej jednak uwagi poświęca dziejom powstania Teatru Polskiego. Wiele pięknych kart książki zajmują wspomnienia o wybitnych aktorach — Marii Przybyłko Potockiej, Aleksandrze Zelwerowiczu, Józefie Węgrzynie i in. Nie brak anegdot nierozłącznie z życiem teatralnym związanych. Całość zaopatrzona w indeks nazwisk i sztuk. Książka bardzo ciekawa, wartościowa — dla bar-dziej wyrobionych miłośników teatru i li-teratury wspominkarskiej.

ZIELIŃSKI STANISŁAW. *Kielbie we łbie.* W-wa 1963, Czytelnik, s. 294 zł 14.—

Znany współczesny pisarz i felietonista (tomy opowiadań *Kalejdoskop*, *Statek ze-zowatych* i in., stałe felietony w dwuty-godniku „Nowe Książki” i w tygodniku „Świat”) wraca do wspomnień z dzieciń-stwa i lat szkolnych, podchodząc do tematu z właściwym sobie humorem i przymruże-niem oka. Pod osłonką żartu nie trudno jednakże doszukać się prawdziwego senty-mentu dla dawnych miejsc i ludzi. Zieliń-ski jest obserwatorem trzeźwym, krytycz-nym, obdarzonym doskonałą pamięcią. Z fotograficzną niemal dokładnością odtwa-rza dziesiątki szczegółów charakterystycznych dla Warszawy międzywojennego dwudziesto-lecia, wygląd ulic, placów, domów, zwy-czaje i reakcje ludzi. Nie sugeruje przy tym

czytelnikowi gotowych sądów i wniosków, pozostawiając jego własnej ocenie między-ludzkie stosunki na terenie kamienicy, po-dwórka czy jednej warszawskiej szkoły. Pi-sarstwo oryginalne, nowoczesne, ciekawe zarówno dla młodzieży, jak i dla dorosłych.

ZRĘBOWICZ ROMAN. *Spotkania z czasem.* Łódź 1962, Wyd. Łódzkie, s. 211, zł 20.—

Dla miłośników Warszawy najciekawsza będzie I część książki pt. „Z pamiątek Sta-rej Warszawy”, traktująca o winiarni Fu-kiera na Rynku Starego Miasta, takiej ja-ką była ona w początku naszego stulecia. Obraz jest tym prawdziwszy i oryginalny, że odmalowany na podstawie notatek zro-bionych swego czasu przez autora z Fu-kierowskiej księgi pamiątkowej. Księga ta „zawierająca setki nazwisk, wierszy i sen-tencji, czasami naiwnych i rubasznych, ale zawsze pisanych pod wpływem działania szlachetnego napoju” — uległa całkowitemu zniszczeniu podczas powstania 1944 r. Część II książki „Spotkania” — mówiąca o przy-jaźniach autora z wybitnymi pisarzami i artystami (Orzeszkowa, Sienkiewicz, Tuwim, Staff, Paderewski) przynosi również sporo warszawskich realiów; część III i ostatnia „Podróż” — dotyczy Paryża. Roman Zrębo-wicz (ur. 1884, badacz twórczości Norwida i historyk sztuki, ma też w swoim dorobku szereg publikacji w warszawskiej prasie.

WARSZAWA POWOJENNA 1945—1964

BUDREWICZ OLGIERD. *Baedeker war-szawski.* 3. Praga. W-wa 1964, Czytelnik, s. 277, ilustr., zł 24.—

Trzeci kolejny tomik *Baedekera* poświęco-ny jest tylko jednej dzielnicy Warszawy — Pradze. Uzasadnia to Budrewicz pisząc we wstępie „Można na planie Warszawy — ni-by na mapie układów geologicznych — wy-kreślić linie formacji społecznych. W tych innych, w realnych i wyimaginowanych po-działach Praga zajmuje miejsce szczególne. Warszawa prawobrzeżna jest jak daleki, nie-znany ląd. Z odrębnymi zwyczajami, wła-snym przekrojem społecznym, indywidualną linią rozwojową, z własnym światem prze-stępczym, z inną glebą, budownictwem, z dużą ilością drzew iglastych, z kolekcją instytucji, których nie ma po tamtej stro-nie Wisły...”. W króciutkich felietonach utrwalił reporter dziesiątki takich rysów odmiennych i charakterystycznych dla Pra-gi — jej herb, bazy i kawiarnie, ulice i mosty, teatry, kina, dorożki itp., a także ludzi, którzy się tu mocniej i trwalej — czasem ze złą, czasem z dobrej strony — zapisali. Sporo miejsca zajmuje też histo-ria dzielnicy, pozwalająca lepiej zrozumieć jej dzisiejsze oblicze.

GOJAWICZYŃSKA POLA. *Stolica.* Wyd. 3. W-wa, Czytelnik, s. 297, zł

Książka wydana po raz pierwszy w 1946 r., była wówczas spisaniem niemal na go-rąco reportażem z przeżyć mieszkańców stolicy wracających z tułaczki do zrujno-wanego miasta. Obecnie jest już dokumen-tem przeszłości niedawnej, a przecie zgoła odmienną od dnia dzisiejszego i nieznanej pokoleniu urodzonemu po wojnie. Warto po latach wrócić do tej książki, żeby uzmy-słować sobie ogrom pracy i poświęcenia z jakim warszawiacy pokonywali niezliczo-ne trudności natury materialnej, wykazując niezawodną solidarność, odwagę i optymizm. *Stolica*, przy wszystkich walorach artystycz-nych właściwych piarstwu Gojawiczyńskiej, ma również wartość autentycznego przeży-cia warszawianki najściślej związanej ze swoim miastem.

KNOTHE JAN. *A tu jest Warszawa.* War-szawa 1956. Iskry, s. 337, ilustr. zł 17.—

Jest to bogata w realia, prosto i prze-konywująco napisana gawęda o historii war-szawskich zabytków, ulic, ogrodów, pomni-ków, mostów, przeplatająca się z relacją o pracy, zamierzeniach realizacjach pra-cowników biur projektowych, czynnych przy odbudowie miasta. O tych rozlicznych, dawnych i nowych sprawach dowiadujemy się z wypowiedzi, dyskusji, spostrzeżeń trzech bohaterów książki — warszawiaków.

k którzy wspólnie przebyli lata niewoli w obozie jenieckim, aby po wyzwoleniu spotkać się jako koledzy w tym samym biurze projektowym. Książka interesująca i dostępna również dla młodzieży.

MELCER WANDA. *Aleja Niepodległości*. W-wa 1958. Czytelnik, s. 366, zł 17.—

Motto książki brzmi: „A czy nie możesz obejrzeć świata z tego miejsca na którym stoisz?”. — Miejscem obserwacji wybranym przez autorkę jest blok mieszkalny przy Alei Niepodległości w Warszawie, obserwatorką — starsza kobieta, z zawodu pianistka, czynna w Komitecie blokowym. Wynikające z tej funkcji liczne kontakty z lokatorami dostarczają materiału do wielu ciekawych spostrzeżeń natury obyczajowej i społecznej. Mieszkańcy domu przy Alei Niepodległości przeżywają sprawy, konflikty i problemy typowe w tym czasie dla szerszego ogółu mieszkańców stolicy. Ciekawa fabuła, trafne portrety psychologiczne.

ROJOWSKI MICHAŁ i in. *Jak budowaliśmy Trasę W-Z*. Wrażenia uczestników budowy. W-wa 1959, Arkady, s. 101, tabl. 24, zł. —

Budowa Trasy W-Z, wielkiego szlaku komunikacyjnego łączącego wschodnie i zachodnie dzielnice miasta, była wspólnym dziełem inżynierów, działaczy, organizatorów i szeregowych pracowników, którzy wykonali to olbrzymie przedsięwzięcie w ciągu 20 miesięcy. Warszawiacy i goście z całego kraju obecni przy otwarciu Trasy, 22 lipca 1949 r., a potem korzystający z niej na co dzień nie mogli sobie, rzecz jasna, uświadomić wszystkich trudności jakie trzeba tu było pokonać. Wspomnienia uczestników akcji, choć nie wyczerpują całości zagadnienia, są ciekawym przyczynkiem do poznania sprawy od strony rozwiązań technicznych, organizacji pracy zespołowej, więzów koleżeństwa i poczucia współodpowiedzialności. Książkę otwiera wstęp Jarosława Iwaszkiewicza poświęcony budowniczym Trasy, zamykają fotografie z poszczególnych etapów budowy.

STARZYŃSKA MARIA. *Osiemnasta*. W-wa 1963. PAX, s. 230, zł

Akcja powieści toczy się współcześnie na terenie Gazowni Warszawskiej. Bohater utworu, dwudziestokilkuletni lekarz zakładu, odcina się programowo od zawiłych problemów przeszłości, koncentrując się całkowicie na sprawach dnia bieżącego. Postawa taka okazuje się jednak na dłuższą metę niemożliwa do utrzymania dla myślącego człowieka: żeby zrozumieć teraźniejszość i świadomie kształtować przyszłość trzeba sięgnąć wstecz, prześledzić łańcuch przyczyn i skutków, na których kształtowała się sytuacja pokolenia współczesnych dwudziestolatków. „Osiemnasta” jest powieścią polityczną, o dużym zasobie trafnych spo-

strzeżeń społecznych i psychologicznych. Jest też — dzięki umiejętnie zbudowanej fabule — dobrą książką do czytania, dla bardziej wyrobionego odbiorcy.

SIGALIN JÓZEF. *Nad Wisłą wstaje warszawski dzie* (Szkice). W-wa 1963. Iskry, s. 243, zł 25.—

Inż. Józef Sigalin, Naczelny Architekt Warszawy w l. 1951—56, wydał drukiem zbiór swoich notatek z lat 1944—62, w których przypomina wiele nader ciekawych faktów z pierwszego okresu odbudowy i z lat późniejszych. Znajdziemy tu m. in. szkice traktujące o zawiązaniu w Lublinie Biura Odbudowy Stolicy i o początkach jego działalności, o pracach nad planem odbudowy miasta, jak również rozważania na temat przeszłości, teraźniejszości i perspektyw rozwojowych architektury i urbanistyki warszawskiej. Pierwszorzędną wartością książki jest przypomnienie szeregu dokumentów, które zadecydowały o przyszłości zrujnowanego miasta jako stolicy kraju. Szeroki zasięg doświadczeń i obserwacji piszącego, w połączeniu z wart o toczącą się narracją i różnaitością poruszanych zagadnień składają się na całość wartościową i szeroko dostępną.

CIBOROWSKI ADOLF. *Warszawa. O zniszczeniu o odbudowie miasta*. W-wa 1964. Wydawnictwo „Polonia”, s. 337, z. 145.—

Piękne wydawnictwo albumowe, wydane na 700-lecie Warszawy autorstwa jej długoletniego Naczelnego Architekta (zmiana na tym stanowisku nastąpiła w grudniu 1964) przedstawia całokształt spraw miasta: jego historię, straszliwe zniszczenia wojenne i — najobszerniej — różnorakie problemy odbudowy, od pierwszych prac organizacyjnych poprzez poszczególne podstawowe dziedziny życia miasta, takie jak: mieszkania, przemysł, komunikacja, usługi, zieleń i in. Zamyka książkę omówienie perspektyw rozwojowych. Nader pożyteczną pozycją jest zwięzy „Kalendarz warszawski”, uwzględniający węzłowe dla miasta fakty z lat 1945—1963.

Własną wymowę mają zdjęcia (około 400, w tym część dotąd niepublikowanych), wielobarwne plansze urbanistyczne i plany miasta. W wielu wypadkach zestawiono zdjęcia na zasadzie wymownego kontrastu i jako przeciwstawienia zniszczeń wojennych — obrazy współczesne. Album został wydany nadzwyczaj starannie, na bardzo dobrym papierze, w dużym formacie, na czym zyskują zwłaszcza fotografie. Wszakże album Adolfa Ciborowskiego nie jest tylko książką „do oglądania”. Sięgnie do niego nieraz bibliotekarz przygotowując wieczór poświęcony Warszawie, uczniowie pracujący nad tematami warszawskimi, każdy wreszcie zainteresowany problemem. Jest to bowiem

źródło w którym można znaleźć konkretne, uporządkowane i przejrzyste zgrupowane fakty o istotnym znaczeniu dla historii i ro-

zwoju miasta, podobnie jak i nazwiska ludzi szczególnie zasłużonych dla jego odbudowy.

ROCZNIKI. PRZEWODNIKI. FOLDERY

Rocznik Warszawski. III. 1962. W-wa 1963, PIW, s. 449, zł 80.—

Trzeci kolejny tom wielkiej wartości wydawnictwa jakim jest „Rocznik Warszawski” (t. I—1960, t. II—1961), tak jak i poprzednie poświęcony jest udokumentowaniu dziejów Warszawy od czasów najdawniejszych po dziś. Spośród materiałów historycznych tomu wymienimy przykładowo rozprawy: Marka Kwiatkowskiego „Dynaś”, Kazimierzy Sokołowskiej Grzeszczyk „Ogród i pałac w Młocinach”, Stanisława Lorentza „Materiały do historii kościoła Karmelitów bosych na Krakowskim Przedmieściu”, Marii Prokopowicz „Szkic z dziejów kultury muzycznej Warszawy w okresie przed Chopinem (do 1815)”; natomiast z odnoszących się do współczesności — interesującą wypowiedź Michała Frankowskiego o pięcioletnim planie rozwoju stolicy (1961—65) i Bronisławy Jurkowskiej — o zawiązaniu i rozwoju PPR na Pradze w 1942—44. Ponadto w „Roczniku” — recenzje z książek o tematyce warszawskiej, omówienie konkursów na wspomnienia o Warszawie oraz wyników prac archeologicznych Komisji Badań Dawnej Warszawy (z 1961 r.), nekrologia wybitniejszych warszawiaków zmarłych w 1961 r. (z podaniem wieku i pełnionych funkcji) i — jak w poprzednich rocznikach — szczegółowa bibliografia piśmiennictwa poświęconego Warszawie, sporządzona przez Konrada Zawadzkiego.

Mały przewodnik po Warszawie. W-wa 1963, Sport i Turystyka, s. 168, zł 20.—

Ilość i jakość przewodników wciąż jest niestety niezadowalająca, a potrzeba wzrośnie jeszcze w związku ze wzmożonym ruchem turystycznym w czasie obchodów 700-lecia. „Mały przewodnik” choć pożyteczny, luki tej nie wypełnia. Z ważniejszych informacji znajdziemy tu podstawowe daty i fakty historyczne, w części współczesnej zaś — omówienie tras turystycznych w poszczególnych dzielnicach z charakterystyką ciekawszych zabytków. Informator, dość szeroko uwzględniający potrzeby turysty w wielkim mieście, podaje wykazy hoteli, restauracji, kin, teatrów, obiektów sportowych, ogrodów, dworców kolejowych, autobusowych itp. Tutaj jednak trzeba od razu zwrócić uwagę na deaktualizowanie się niektórych danych, uzasadnione z punktu widzenia rozwoju miasta, ale dezorientujące dla turysty.

Jako bardzo natomiast pożyteczne i udane uzupełnienie przewodnika uznać można foldery (składanki) wydane staraniem Wydawnictwa Artystyczno-Graficznego. Dotychczas ukazały się cztery takie miniatury monografijki prezentujące: Wilanów, Trasę Stanisławowską, Pałac w Łazienkach i warszawskie muzea. W każdym — krótki wstęp omawiający całość problemu i zestaw dobrych, starannie dobranych zdjęć z rzeczowym komentarzem. Cena — tylko 3,50 zł. Warto więc polecić foldery wszystkim, którzy wybierają się do Warszawy, a już w pierwszym rzędzie zapropagować młodzieży.

ZDZISŁAWA VOGEL

TWOJE DZIECKO MOŻE UCZYĆ SIĘ DOBRZE!

W staraniach o rozwój dziecka, o coraz lepsze wyniki nauczania wspólny front tworzą szkoła i rodzina. Co uczynić, jak postępować, aby te cele osiągnąć? Odpowiedź na te pytania pomogą znaleźć podane poniżej książki. Jest to wybór literatury, którą bibliotekarz powinien polecić wychowawcom i rodzicom.

ALTMANOWA PAULINA WIESŁAWA. Jaś idzie do I b. W-wa 1963 PZWL, s. 50, rys., tab.

Broszura porusza problemy związane z rozpoczęciem przez dziecko nauki w szkole, omawia warunki domowe zapewniające dziecku zdrowie i dobre wyniki w nauce.

Autorka omawia zagadnienie wprowadzenia dziecka w nowy tryb życia i w nowe obowiązki oraz współpracę domu ze szkołą w tym zakresie.

CHMIELEWSKA ANNA, SZUREK JAN. Od czego zależą dobre wyniki nauczania. W-wa 1954 PZWS s. 84.

Przedmiotem pogadanki jest walka nauczycieli o dobre wyniki w nauczaniu. W pracy tej współdziała ze szkołą komitet rodzicielski i rodzice. Współpraca szkoły i rodziny zapewnia większy procent uczniów promowanych z klasy do klasy i większy procent młodzieży kończącej szkołę. Broszura zawiera wykaz lektury uzupełniającej.

Dziecko w domu i w szkole. Pogadanki radiowe dla rodziców. W-wa 1955 PZWS s. 254.

Cenny dla rodziców i wychowawców wybór pogadek wygłoszonych w Polskim Radiu w latach 1953–54. Pogadanki oparte są na konkretnych przykładach i dotyczą dzieci ze szkół podstawowych. Obejmują one 4 działy: 1. dziecko w domu, 2. sprawy szkoły, 3. książka dla twego dziecka, 4. o nerwowości u dzieci. Pogadanki są cenną pomocą w pracy z dziećmi.

IZDEBSKA HELENA. Nasze dzieci i my. Książka dla rodziców. W-wa 1961 WP s. 65.

Autorka w oparciu o konkretne przykłady omawia metody wychowawcze, które pomogą rodzicom i wychowawcom uniknąć błędów, nieporozumień i trudności w wychowaniu dzieci. Zwraca uwagę rodziców na zasadnicze problemy pedagogiczne, wskazuje na znaczenie odpowiedniej atmosfery w rodzinie, która ma wielki wpływ na kształtowanie charakteru dziecka.

KRAWCZYK MARIAN. Wychowawca i wychowanek. W-wa 1962 NK, s. 88.

Doświadczony pedagog oprócz wiedzy teoretycznej podaje w pracy swej przykłady zaczerpnięte z długoletniego doświadczenia. Autor pragnie przyjść z pomocą nauczycielom i rodzicom w rozwiązywaniu trudnych problemów wychowawczych przede wszystkim z młodzieżą szkół podstawowych, a szczególnie klas I–IV oraz ostatnich klas szkoły podstawowej.

KRZYSZTOSZEK ZOFIA, KRZYSZTOSZEK STEFAN. Zadania wychowawcze szkoły. W-wa 1961 s. 164.

Autorzy omawiają zadania wychowawcze szkoły i wpływ szkoły na psychikę dziecka, podają metody oddziaływania na dzieci w zakresie wyrobienia w nich dodatnich cech charakteru, wskazują trudności wychowawcze i ich źródła. Książka powinna interesować również rodziców. Problemom szkoły wiejskiej poświęcony jest osobny rozdział.

KULPA JAN. Nasze dzieci zdają egzaminy szkolne. Pogadanka dla rodziców. W-wa 1954 PZWS s. 36.

Broszura znanego pedagoga ma na celu zapoznać rodziców z celami, przebiegiem i znaczeniem egzaminów uczniów szkół podstawowych i licealnych. Autor opierając się na długoletnim doświadczeniu pragnie zwró-

cić uwagę rodziców, jak ważną rolę przy wszelkich egzaminach stanowi dobre przygotowanie ucznia. Podana jest literatura omawiająca problematykę egzaminów.

ŁOPATKOWA MARIA. Dziecko wsi. W-wa 1962 PZWS s. 126, ilustr.

Popularna książka dla rodziców i wychowawców na wsi omawia podstawowe zagadnienia wychowawcze m. in. trudności dzieci w nauce, ich przyczyny i sposoby ich uniknięcia. Wszelkie sprawy dotyczące wychowania dziecka oparte są na przykładach z życia rodziny wiejskiej. Książka ma charakter popularnej pogadanki.

SOKOŁOWSKA ALICJA. Tarcza na rękawie. W-wa 1960 NK s. 148.

Autorka — doświadczony pedagog — przeznaczona książkę dla nauczycieli, ale może ona przynieść wielkie korzyści rodzicom. Autorka z całym naciskiem podkreśla, jak ważną rolę w wychowaniu dziecka w wieku szkolnym odgrywa poznanie jego psychiki. Pozytywny stosunek dziecka do otoczenia i nauki osiągnąć można przez serdeczną nad nim opiekę oraz zaspokojenie jego potrzeb.

SUSUŁOWA MARIA. Dlaczego niektóre dzieci źle się uczą. W-wa 1955 WP s. 52, ilustr.

Postępy dzieci w nauce i dobre wyniki ich pracy — to problem, który interesuje wszystkich rodziców i wychowawców. Dobre wyniki w nauce zależą nie tylko od ucznia ale i od rodziców, którzy przez swoją postawę, poznanie psychiki dziecka mogą poważnie przyczynić się do pozytywnych wyników w nauce. Autorka nie tylko podaje przyczyny, które powodują złe wyniki u uczniów, ale również szereg praktycznych wskazówek, jak zapobiegać złym postępom w nauce oraz pomóc dziecku w pracy szkolnej.

WILGOCKA BARBARA. Organizacja pracy i odpoczynku ucznia. W-wa 1958 PZWS s. 60.

Autorka pragnie przyjść z pomocą rodzicom i wychowawcom w organizowaniu dnia dziecka tj. jego nauki w domu przy odrabianiu lekcji, odpoczynku w dni wolne od zajęć szkolnych, włączenie dziecka w prace domowe. Na końcu broszury podany jest przykładowy rozkład dnia ucznia.

ZBOROWSKI JAN. Praca domowa ucznia szkoły podstawowej. W-wa 1955 PZWS s. 120.

Autor, opierając się na materiałach zebranych w pracy w szkole i na wieloletnim doświadczeniu, omawia ważne zagadnienie techniki zadawania uczniom prac i kontroli ich pracy w domu. Po dokładnej analizie zagadnienia podane są praktyczne wskazówki dla rodziców i wychowawców. Załączona jest także bibliografia.

ZBOROWSKI JAN. *Proces nauki domowej ucznia*. W-wa 1961 PZWS s. 264, tab., bibliogr.

Celem książki jest pomóc nauczycielom i rodzicom w rozwiązywaniu trudnego zagadnienia, jakim jest praca domowa ucznia. Doświadczenie wykazało, że uczniowie nie umieją samodzielnie pracować w domu. Przyczyn tego zjawiska należy szukać, tak w szkole, jak i w domu. Szkoła nie zawsze przygotowuje młodzież do samodzielnego odrabiania lekcji w domu. Rodzice bardzo często nie mają przygotowania pedagogicznego

i nie potrafią pomóc i ułatwić dziecku pracy. Dlatego też autor poświęcając książkę temu zagadnieniu omawia je dokładnie i wszechstronnie. Praca podzielona jest na część teoretyczną i praktyczną. W zakończeniu autor ujmuje raz jeszcze całość problemu wskazując na czynniki, które zapewniają sukcesy w nauce oraz wpływają na kształcenie zainteresowań ucznia. Książka bardzo pożyteczna dla rodziców i wychowawców.

IZABELLA NIECZOWA

NOWE KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Przegląd miesięczny

Dla najmłodszych ukazały się *Legendsy krakowskie* KORNELA MAKUSZYŃSKIEGO — tekst i MARIANA WALENTYNOWICZA — ilustracje (Kraków 1964 Wyd. Literackie). Książka zawiera dwie legendy, poprzednio osobno wydawane: „O wawelskim smoku” i „Wanda leży w naszej ziemi”. Obie napisane (tekst — wierszowany) i zilustrowane w stylu bajki o Koziołku Matołku. Poziom I, dział N.

Śmiechu warte to nowy zbiorek wierszyków JANA BRZEC HWY (W-wa 1964 „Czytelnik”), częściowo oryginalnych, częściowo adaptowanych z utworów Zachodera, Marszaka i Michałkowa. Wierszyki Brzechwy, jak zwykle, błyskotliwe i zabawne, a ilustracje Henryka Tomaszewskiego oryginalne, różnorodne. Ze względu na małą czcionkę i na aluzyjność niektórych wierszy — książki nie zaliczymy do pozycji „stojakowych”, lecz do poziomu II, dział O.

Książka MACIEJA KUCZYŃSKIEGO *Chłopiec z Gór Organowych* (W-wa 1964 NK) to interesująca pozycja o wartościach krajowych dla młodszych dzieci (10-12 lat). Wiadomości o egzotycznej Kubie przekazuje autor małym czytelnikom w formie opowiadań o przygodzie kubańskiego chłopca. Książka ilustrowana jest licznymi, doskonałymi fotografiami. Poziom II, dział O.

Opowieść o starym tramwaju OTY HOFMAN (W-wa 1964 NK) przełożona została z języka czeskiego. Rzecz dzieje się współcześnie, w Pradze. Gromadka dzieci postanawia ocalić stary tramwaj, przeznaczony na złom. Urządzają zbiórkę złomu i „wykupują” tramwaj, który odtąd, pomalowany na kolorowo, ma wozić darmo dzieci po całym mieście. Książka zawiera pewne akcenty wychowawcze, ukazuje wartość kolektywnego działania i przyjaźni. W ostatniej chwili do akcji zbiórki złomu przyłączy się jeden z bohaterów, dotąd niekoleżeń-

ski i złośliwy Józik i wyrzeka się nawet swej procy. Cała historia o dzieciach i tramwaju opowiedziana jest w stylu nowoczesnej baśni. Głównym elementem fantastyki w książce jest sam stary tramwaj, który rozmawia z dziećmi, umie samodzielnie jeździć po mieście itd. Nie jest to dla nas nic nowego, po wielu książkach w tym rodzaju, np. Travers o Agnieszce czy Krüger o Karolci.

Książka jest dość zabawna, zajmująca i bardzo łatwa, dla dzieci korzystających z II poziomu będzie jednak może zbyt długa, zaliczymy ją więc do poziomu III, dział P.

Ucho, dynia, stodwadzieściapięć! to tytuł nowej książki MARII KRÜGER (W-wa 1964 NK), dla dzieci w wieku 10-12 lat. Jest to powieść współczesna, realistyczno-fantastyczna, podobnie jak poprzednio omawiana książka Oty Hofman. Bohater książki, piątoklasista Jacek Kosmala, chłopak niegrzeczny, zawadiaka, wódz Bandy Silniaków, prześladowający słabszych, rzucający kamieniami na psy, zostaje nagle... sam zamieniony w psa! Zaczarowany Jacek, na własnej skórze (pokrytej psią sierścią) poznaje co to znaczy psia dola. Żalotne a zarazem komiczne perypetie Jacka wpływają na zmianę jego nieznosnego charakteru i kłedy chłopca, pod koniec powieści, odczarowano — jest to już chłopiec sympatyczny i grzeczny. Historyjka ta opowiedziana jest lekko, interesująco i dowcipnie. Ilustrował książkę, z wdziękiem i humorem, Zbigniew Lengren. Można sądzić, że książka zdobędzie sobie dużą poczytność. Poziom III (łatwy), dział P.

„Nasza Księgarnia” rozpoczęła w tym roku wydawanie jeszcze jednego cyklu, z rysunkiem zebry na okładce. Cykl ten składa się z niewielkich, tanich książeczek (po 3 zł, w kartonowych okładkach) zawierających dobrą prozę dla dzieci w wieku 10-12 lat. W zasadzie nie są to pozycje biblioteczne,

nadają się bardziej do biblioteczek własnych dzieci, tym bardziej że opowiadania wydawane w cyklu z zebrań to przeważnie opowiadania, które uprzednio ukazały się w większych zbiorach, będących w posiadaniu bibliotek. Tak np. *Dzień Staśka z Powiśla* STEFANII ZAWADZKIEJ to jedna z nowel ze zbioru *W oblężonej Warszawie*, *Tchórz* WŁADYSŁAWA KOZŁOWSKIEGO ukazał się uprzednio w zbiorze *Dwie góry*, *Katastrofa lotnicza* BENEDYKTA HERTZA to trzy fragmenty z książki *Ze wspomnień Samowara*, a *Burza na stepie* KONSTANTEGO PAUSTOWSKIEGO to jedno z opowiadań ze zbioru *Burza na stepie*, wydanego w 1953 r. przez MON. W serii z zebrań ukazał się także *Zamieniec* SELMY LAGERLÖF, ogromnie wzruszająca, piękna baśń o miłości matczynej, która była wydawana osobno, ale dawno i zapewne „wyczytała” się. Warto kupić tę książeczkę dla bibliotek, a jeśli biblioteka nie posiada zbiorów, z których pochodzą inne opowiadania wydane w serii z zebrań, to warto jednak kupić także i tamte pozycje, mimo ich niebibliotecznej formy. Wszystkie są interesujące i wartościowe, wszystkie zaliczymy do poziomu III, *Zamienca* do działu B, pozostałe do działu P.

Przygody Andrasza Jelky, książka LAJOSA HEVESI, przetłumaczona została z języka węgierskiego (W-wa 1964 NK). Andrasz Jelky to autentyczna postać sławnego Węgra, najpierw kráwca, a następnie podróżnika, wojownika i dyplomaty, który żył w latach 1730-1783. Jego burzliwy, pełen przygód żywot opowiada autor młodemu czytelnikowi barwnie i ze swadą. Młody Andrasz w czasie swych wędrówek po świecie wpada w ustawiczne tarapaty, ale dzięki szczęściu i odwadze ratuje życie, by znów niebawem znaleźć się w rękach ludożerców, lub w morskich falach po katastrofie okrętowej i znów w ostatniej chwili ująć grożącemu niebezpieczeństwu.

Książka, choć wydana po raz pierwszy w 1878 roku, zainteresuje również dzisiejszego młodego czytelnika, miłośnika przygód. Filmowe tempo akcji, potoczysta narracja, momenty humoru i emocji, czynią z niej lekturę interesującą, a wiele obserwacji krajoznawczych — także pouczającą. Dział Prz, poziom III, dostępna dla dzieci (zwłaszcza chłopców) od 12 lat, spodoba się jednak także starszym, nawet dorosłym mniej wyrobionym czytelnikom. Wartość książki podnoszą jeszcze ilustracje Bogdana Zielenca.

Starsze dziewczynki ucieszy książka MIRY JAWORCZAKOWEJ *Po słonecznej stronie* (W-wa 1964 NK). Nową powieść Jaworczakowej można nazwać książką o miłości nastolatków. Właściwie cała poświęcona jest temu zagadnieniu: pierwszym budzącym się uczuciom, pierwszym randkom (w kawiarniach, bo rzecz dzieje się współcześnie),

pierwszym radościom i zawodom miłości, traktowanym z całą młodzieńczą powagą przez zakochane dziewczęta, chociaż bardzo dziecinny jeszcze i naiwny (największy „sukces miłosny” najbardziej „cwanej” dziewczynki w klasie to fakt, że pocałowano ją w rękę). Akcja książki rozgrywa się pod koniec wakacji, w górach, a następnie w Krakowie, gdzie piętnastoletnie bohaterki mieszkają stale. Główna bohaterka, Hania, kocha się w maturzystę Andrzeju. Pierwsza miłość Hani, z początku radosna, okazuje się jednak bezwzajemną. Andrzej, ładny, zdolny i otoczony dziewczętami chłopak, wybiera jej koleżankę, dziewczynę zajęłą nauką, o poważnych zainteresowaniach. Ale zmartwienie, przeżywane przez Hanię z tego powodu, mija z czasem, zaczynają ją interesować inne sprawy i... inni chłopcy. Znowu wraca do niej radość życia, znowu znajduje się ona „po słonecznej stronie”, jak to określa tytuł książki.

Wydaje się, że Jaworczakowa trafnie odczytała psychologię nagłych i nagle przemijających wzruszeń i zainteresowań nastolatków. Książka jest jak gdyby obrazkiem z życia, postacie są naturalne a wydarzenia prawdopodobne. Myśl przewodnia książki nie jest bardzo jasna, można sądzić jednak że autorce chodziło o podsuniecie czytelnikom myśli, że nie ma w ich wieku, w dziedzinie uczuciowej, spraw ostatecznych i nieodwołalnych, że po smutkach przychodzą radości i to bardzo rozmaite, nie tylko miłosnej natury, ale też płynące z dobrych efektów pracy szkolnej, z przyjaźni, z pogodnego nastroju w rodzinnym domu itp., że należy cieszyć się tym — co się ma. Książka nadaje się dla czytelniczek w wieku 13-16 lat, które właśnie zaczynają interesować się chłopcami. Może być też czytana przez starsze dziewczęta. Będzie na pewno bardzo poczytną. Poziom III (albo IV), dział powieści.

Tłumaczona z angielskiego książka Tajemnica Wzgórza Sygnalizacyjnego HOWARDA PEASE (W-wa 1964 NK) to współczesna amerykańska powieść sensacyjna dla młodzieży. Cechy książki, dzięki którym można ją uznać za pozycję młodzieżową, są następujące: jednym z głównych bohaterów jest mały chłopiec, akcja przedstawiona jest bardzo jasno i nieco naiwnie zarazem, nie ma scen grozy, okrucieństwa czy erotyzmu, spotykanych w „kryminałach” dla dorosłych. Pozostałe cechy książki są już takie, jak w zwyczajnych „kryminałach”. Akcja rozgrywa się w San Francisco, gdzie powtarzają się regularnie napady na sklepy jubilerskie. Policja długo nie może złapać sprawcy. Wreszcie aresztuje, jako winnego, Teda Morana, oficera marynarki, którego obciążają niektóre okoliczności, ale który jest zupełnie niewinny. Rodzina i koledzy oskarżonego wdrażają na własną rękę śledztwo. Bratanek bohatera, mały Jeff, też bierze

w tym udział. Wspólnymi siłami udaje się im wyjaśnić pewne zagadki tej sprawy, oczyścić z podejrzeń bohatera i wskazać właściwego sprawcę. Książka napisana jest w formie kolejnych relacji poszczególnych osób zamieszanych w tę historię. Lektura wyraźnie rozrywkowa, o średniej wartości literackiej, dla najstarszych dzieci i młodzieży, powyżej 14 lat. Poziom IV, dział powieści dla najstarszych.

Posłanie z piątej planety (W-wa 1964 NK) to zbiór 13 opowiadań fantastyczno-naukowych, wybranych ze 103 opowiadań nadesłanych przez polskich autorów na międzynarodowy konkurs, ogłoszony przez redakcje czasopism technicznych. Autorzy tych opowiadań to entuzjaści postępu technicznego, przeważnie debiutanci, co daje się niekiedy zauważyć w stylu i konstrukcji utworów. Tematyka utworów obraca się głównie koło spraw podróży kosmicznych, obejmowania we władanie innych planet, są jednak także opowiadania inne, np. na temat wspaniałej przyszłości medycyny, szczególnie chirurgii. Prawie wszystkie utwory cechuje humanizm, troska o to by cudowne wynalazki przyszłości służyły dobru ludzi. Opowiadania są interesujące. Ilustracje Daniela Mroza dziwaczne, ciekawe, ale raczej odstręczające. Poziom IV, dla młodzieży od 13, 14 lat i starszej, mogą czytać również dorośli. Dział przygód dla najstarszych.

* *

Wśród nowych książek popularnonaukowych znajdujemy interesującą pozycję z cyklu „Biblioteka Młodego Kosmonauty”, przeznaczonego dla dzieci starszych o zamiłowaniach technicznych, **Tajemnice liczb WŁODZIMIERZA KRYSICKIEGO** (W-wa 1964 NK). Jest to książka na temat matematyki. Autor przedstawia czytelnikom nieco wiadomości z historii rozwoju nauk matematycznych, od czasów starożytnych, oraz omawia i wyjaśnia pewne działania matematyczne. Omówienie uzupełnione jest ćwiczeniami, przeznaczonymi do samodzielnego rozwiązania przez czytelnika. Prawidłowe rozwiązanie tych ćwiczeń autor podał przy końcu rozdziałów. Materiał matematyczny, zawarty w książce, w zasadzie objęty jest programem nauczania dla klas I-VIII, jest on jednak poszerzony, książka nadaje się więc dla dzieci — uczniów starszych klas szkoły podstawowej, zainteresowanych specjalnie

naukami matematycznymi i techniką, która tak bardzo bazuje na matematyce. Poziom III, dział 51.

Majsterkowiczów zainteresują pozycje z cyklu „Zrób to sam”, w którym prócz licznych wznowień ukazały się dwie nowe książeczki: **STANISŁAWA ZIENTARY** **Zimowy sprzęt sportowy** i **KAZIMIERZA GINALSKIEGO** **Pojazd księżycowy „Cyklop”** (W-wa 1964 Wyd. Harcerskie). Obie książeczki podają dokładne opisy wykonania i rysunki techniczne pomocne przy majstrowaniu. Książeczka Zientary uczy zaawansowanych konstruktorów, w wieku 15-18 lat, jak wykonać sanki kierowane, ślizg lodowy (bojer) i przybory do hokeja. Poziom IV, dział 689. Książeczka Ginalskiego podejmuje temat budowy zabawki mechanicznej fantastycznego kształtu, która może być wykonana przez początkujących konstruktorów, w wieku 12-15 lat. Poziom III, dział 689.

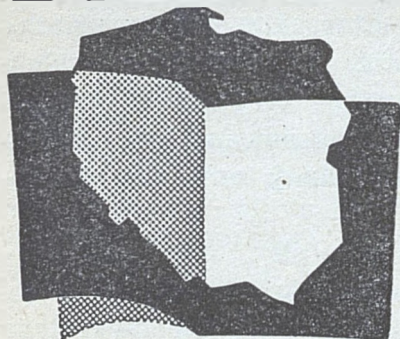
Człowiek poznaje świat, książka **J. MILLERA** (W-wa 1964 NK) jest wprawdzie dosyć droga (40.— zł), ale bardzo warta kupienia! Autor opowiada czytelnikom o tym jak dzięki dalekim podróżom coraz bardziej rozwijała się znajomość świata, jak rozszerzały się horyzonty wiedzy o geografii świata, jak powstawały coraz dokładniejsze mapy. Autor omawia najpierw najstarsze odkrycia geograficzne, podróże starożytnych. Następnie, przechodząc do czasów średniowiecznych i nowożytnych, opisuje historię odkryć dotyczących poszczególnych kontynentów, podając sylwetki sławnych podróżników i zdobywców i doprowadzając wykład do najnowszych zdobyczy wiedzy geograficznej. Książka napisana jest stosunkowo łatwo, opracowanie graficzne jest bardzo staranne i dobre, szkoda tylko że użyto tak małej czcionki, co będzie męczyć młodszego czytelnika. Poziom III, dla dzieci od 12 lat, mogą jednak książkę czytać również starsi, a nawet dorośli. Dział 910.4, a w skrócie 91.

Książka **W afrykańskiej dżungli, buszu i pustyni** (W-wa 1964 NK) **KRZYSZTOFA L. CZYZEWSKIEGO** to reportaż z wyprawy autora do Sudanu, podjętej w celu wyświetlenia tajemnicy zaginięcia pewnego kanadyjskiego podróżnika. Książka jest wprawdzie interesująca i pełna wiadomości krajoznawczych, pewne jednak sceny, opisy okrutnych obrzędów (mordów rytualnych), bardzo realistyczne — dyskwalifikują ją jako lekturę dla młodzieży. Książka dla dorosłych, dział 910.4.

NAGRODY DLA NAUCZYCIELI

Z okazji Dnia Nauczyciela, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek przyznał nagrody Zespołowi Pedagogicznemu Państwowego Cśrodka Kształcenia Bibliotekarzy w Jarocinie za dotychczasowe osiągnięcia w kształceniu kadr bibliotekarskich. Otrzymali je:

Piotr Wasilewski, Irena Jarczewska, Aniela Krzoska, Jolanta Lenczowska, Artur Lenczowski.



MOJA DROGA DO BIBLIOTEKARSTWA

Urodziłem się w Lipsku. Od najwcześniejszych lat szkolnych obcowałem wiele z książką. Rodzice często zabierali mnie na spotkania towarzyskie, organizowane przez miejscową Polonię. Przy tow. Gimnastycznym „Sokół” i Tow. Akademickim „Unitas” były biblioteki, z których można było wypożyczać książki. Księgozbiór obu bibliotek liczył 10.000 tomów i obejmował literaturę dla dorosłych, młodzieży i dzieci, a tajni kolporterzy (do których zaliczał się również mój ojciec i starszy brat) przywozili książki polskie z Poznania. Byłem stałym czytelnikiem tych bibliotek. Szczególnie interesowały mnie książki historyczne (Sienkiewicz, Kraszewski), ale również z zapalem czytałem utwory Prusa, Kopnickiej, Asnyka, Staffa, Żeromskiego.

Książka polska na emigracji miała dla nas szczególne znaczenie: chroniła przed wynarodowieniem, budziła miłość do ojczystego kraju, pomagała zachować czystość języka i umiejętność sprawnego nim posługiwania się.

Po pierwszej wojnie światowej księgozbiór wspomnianych bibliotek transportowano szczęśliwie z Lipska do Poznania. Niemala była w tym zasługa mego ojca, który jako naczelnik dworca towarowego w Lipsku dysponował taborem kolejowym i mógł skrzynie z książkami dołączyć do naszych mebli. Książkami tymi zaopiekowała się już w Poznaniu tzw. Rada Narodowa która sprawowała początkowo po ucieczce Niemców władzę w naszym mieście.

Po wojnie zamieszkałem już z rodzicami na stałe w Poznaniu. Nie zerwałem i wówczas moich kontaktów z książką, a sposobności do czytania miałem nie mało, zapisując się na stałego czytelnika do Biblioteki Raczyńskich. Korzystałem też z zasobów dzielnicowej biblioteki, będącej wówczas pod zarządem Towarzystwa Czytelni Ludowych.

Wstępując w roku 1924 do zawodu nauczycielskiego mogłem sobie ze spokojnym sumieniem powiedzieć: „Wszystko co wiem i co posiadam w moim umyśle, zawdzięczam książkom” — jak to powiedział jeden z współczesnych entuzjastów książki, którego nazwiska nie jestem w stanie sobie w tej chwili przypomnieć.

Od tej chwili jako pedagog korzystałem przede wszystkim z książek z dziedziny pedagogiki i psychologii. A więc pierwszym przedmiotem moich zainteresowań stała się osobowość dziecka wraz z jej upodobaniami, zainteresowaniami, kłopotami i troskami. I znów książka ułatwiła mi wszechstronne poznanie dziecka. Pomogło mi to znaleźć nie tylko wspólny język z wychowankami ale ponadto zdobyć ich zaufanie. W owym okresie stałem się pilnym czytelnikiem Centralnej Biblioteki Pedagogicznej przy Kuratorium, z której usług do tej pory korzystam.

Staram się wykorzystać zajęcia pozalekcyjne młodzieży szkolnej dla rozbudzenia w niej zapału do czytania. Propagowałem życiorysy wielkich dzieł

łaczy narodowych, zasłużonych wynalazców i odkrywców. Książki popularnonaukowe z różnych dziedzin mało były wówczas czytane przez młodocianych czytelników. Dla upowszechnienia czytelnictwa w szkole przeprowadzałem systematycznie na zajęciach pozalekcyjnych różne gry literackie, konkursy recytatorskie i czytelnicze, tzw. zgaduj-zgadule literackie, zajęcia pod hasłem „Z książką na wesoło” itp. Nie pomijałem również wizualnej propagandy książki w postaci wystawek okolicznościowych dobrej książki dostosowanej do wieku i zainteresowań czytelników, jak i gazetek o bardzo różnorodnej tematyce. Sprzyjał temu fakt, że prowadziłem rysunki w klasach V-VII.

Podczas lat okupacji hitlerowskiej wytrzymałem wszystkie siły, aby jak najwięcej książek polskich uratować przed zniszczeniem przez okupanta. Jako wysiedleńca tworzyłem wtedy wraz z miejscową ludnością powiatu miechowskiego podręczne biblioteki i wypożyczalnie książek. Lokowaliśmy je bądź to u sołtysa miejscowego, bądź u wójta danej gminy, względnie u kierowników miejscowej polskiej szkoły. W pracy tej po raz pierwszy zetknąłem się z czytelnikiem wiejskim, którego zainteresowania książką były inne niż czytelników w mieście. Mając to na uwadze dostarczałem czytelnikom ze wsi w miarę możliwości książki o tematyce rolniczej, przyrodniczej. Dla dzieci zdobywałem bajki i opowiadania o zwierzętach, ptakach, kwiatach i innych dziwach przyrody, które ich stale interesowały i do tych książek z ochotą się garnęły. Książka popularnonaukowa znalazła na wsi również więcej odbiorców niż w mieście. Poznawszy lepiej moich nowych czytelników zrozumiałem że posiadają oni różne talenty i zainteresowania, których do tej pory nikt nie próbował rozwijać czy zaspokajać przez dobór odpowiednich książek. Zdobywałem więc dla nich lekturę gdzie tylko było to możliwe w trudnych warunkach okupacji i temu właśnie zawdzięczam dużą poczytność literatury popularnonaukowej. Po dłuższym pobycie we wsi zauważyłem, że znajduje się tutaj wielu amatorów występów estradowych. Mając to na uwadze założyłem w wiosce, w której wówczas przebywałem kółko sceniczne, które się cieszyło wielką popularnością.

Tyle wspomnień z okresu minionej okupacji hitlerowskiej.

Po wojnie wróciłem do swojego ukochanego Poznania, gdzie podjąłem znowu pracę jako nauczyciel w szkole podstawowej i pracowałem do roku 1961.

Jednakże książka pasjonowała mnie w dalszym ciągu do tego stopnia, że porzuciłem pracę nauczycielską i zdobywszy w trzyletnim okresie wakacyjnym kwalifikacje bibliotekarza szkolnego, objąłem od 1 września 1962 r. stanowisko etatowego bibliotekarza szkolnego przy 10 szkole podstawowej w Poznaniu. Jestem z tego niezmiernie zadowolony, bo praca z książką i czytelnikiem to „hobby” mojego życia.

HALINA GĄSZCZYŃSKA

BADANIA UPODOBAŃ CZYTELNICZYCH KOBIET

W związku z Międzynarodowym Dniem Kobiet Wojewódzka i Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu przeprowadziła ankietę telefoniczną dotyczącą upodobań czytelniczych kobiet. Dzień 8 marca był tylko pretekstem, podobnie jak badanie upodobań czytelniczych. Istotnym celem było zainteresowanie książką kobiet pracujących w opolskich zakładach pracy.

Akcję zaczęto od wysłania na miesiąc przed terminem do Rad Zakładowych 20 zakładów pracy pism wyjaśniających, że Biblioteka pragnie zbadać upodobania czytelnicze kobiet i prosi o wytypowanie pięciu pracownic z każdego zakładu, które mogłyby scharakteryzować jedną z ostatnio przeczytanych książek z polskiej literatury współczesnej. Wypowiedzi miały być nam podane w ustalonym dniu przez telefon zakładowy.

Oprócz tego zwróciliśmy się telefonicznie do kilkudziesięciu kobiet posiadających telefony prywatne z prośbą, aby przygotowały się do recenzowania dowolnej książki. Nazwiska kobiet wybierano drogą losowania ze „Spisu telefonów”.

Propagandy tej akcji podjęła się miejscowa gazeta umieszczając w ciągu dwóch tygodni trzykrotnie notatki przypominające kobietom Opola o możliwości telefonicznego zgłoszenia się bibliotekarzy z pytaniem o przeczytaną książkę. W rozmowach telefonicznych okazywało się, że kobiety często wiedziały już o ankiecie z gazety i chętnie godziły się na wzięcie w niej udziału. Gorzej sprawa wyglądała z zakładami pracy. Na nasze pytania, jak idzie przygotowanie do ankiety, otrzymywaliśmy często odpowiedzi wymijające, że sprawę załatwi ktoś inny, kogo w tej chwili nie ma. Telefonowaliśmy za godzinę, za dwie, następnego dnia, wreszcie najbardziej oporne zakłady odwiedziliśmy osobiście. W rezultacie z 20 Rad Zakładowych tylko dwie odmówiły kategorycznie, reszta obiecała zająć się akcją w miarę możliwości.

Od dnia 1 marca (niedziela) rozpoczęliśmy rozmowy, z kobietami posiadającymi aparaty prywatne. Rozmowy były niezwykle przyjemne. Nasze rozmówczynie dzieliły się swymi wrażeniami z przeczytanych książek, czasem pytały o inne pozycje lub o warunki korzystania z czytelni czy biblioteki.

Ogółem rozmowy telefoniczne zajęły 3 dni, a przeprowadzane były przez jedną lub dwie pracownice Biblioteki jednocześnie. Zadawaliśmy jedno pytanie: „Jaką książkę chce pani polecić do przeczytania swojej przyjaciółce”. Odpowiedzi padały różne. Czasem zjawiały się trudności w ich formułowaniu i trzeba było umiejętnym pytaniem dopomóc odpowiadającej, lub życzliwym słowem złagodzić treść.

Wśród książek, które kobiety polecały do czytania znajdujemy ogromną różnorodność, widać że zainteresowania Opolanków idą w różnych kierunkach. Nie ma jednak żadnej, która by nie przedstawiała wartości literackiej, poznawczej czy ideologicznej. Między czterdziestoma tytułami najbardziej wartościowych utworów nie brakło „Sławy i chwały” Iwaszkiewicza, „Pamiętników matki” — M. Fornalskiej, „Przepustki do historii” — Z. Żałuskiego, „I boję się snów” — Półlaskiej. Często zainteresowania kobiet zwracały się ku książkom antywojennym.

Ale jak powiedziano wyżej, nie zbadanie upodobań było celem, lecz zainteresowanie książką, pobudzenie do przemyślenia jej treści. I ten cel został osiągnięty. Rady Zakładowe musiały zastanowić się nad czytelnictwem kobiet w swoich zakładach, kobiety musiały pomyśleć nad przeczytaną książką, nie mówiąc już o wspólnych naradach, jaką książkę wybrać do omówienia, aby nie powtarzać tego, co powiedziała koleżanka. Doszły nas wiadomości, że nawet kilku mężczyzn zastanawiało się jaką wymieniliby książkę. W cementowni „Odra” rozmowy telefoniczne o książkach nadano przez radiowęzeł do wszystkich hal fabrycznych. Rzecz jasna, nie wszystkie zakłady pracy jednakowo poważnie myślały w dniach 1—4 marca o książce. I mimo, że duża ilość pracowników opolskich fabryk w ostatniej chwili okazała brak odwagi do telefonicznej rozmowy to książki przeczytały i zastanowiły się nad ich treścią.

Ankiety telefoniczne organizować można z wielu okazji i na pewno ta forma propagandy przyczyni się do bardziej rozsądnego czytania. Pytania mogą być rozmaite: o autorów, kierunki literackie, poszczególne książki itp. Celem zaś powinno być zawsze nie samo otrzymanie odpowiedzi, lecz praca przygotowawcza do niej. To forma wprawdzie kosztowna — około setki telefonów ponad normę — ale nowa i przez to atrakcyjna.

A KSIĄŻKI WCIĄŻ GINĄ

Do artykułu Bronisława Konickiego „Egzekwowanie zwrotów za zagubione książki” (Poradnik Bibl. 1/2-1964), dalsze głosy w dyskusji nad zabezpieczeniem księgozbiorów.

Egzekwowanie zwrotów książek jest bardzo poważnym i trudnym obowiązkiem bibliotekarza lecz przykład Stargardu Szczecińskiego ściągania należności za niezwrócone książki i przysporzenia dochodu do skarbu państwa nie uważam za pozytywny wynik. Wpłacone złotówki nie przywrócą straconych tytułów. Są wyłącznie podstawą zapisania książek na ubytek.

Powodem nie zwracania wartościowych książek jest najczęściej ich brak na rynku księgarskim. Rygorystyczne ściąganie opłat za przetrzymywanie książek wywołuje nie tylko zadrażnienia, lecz budzi w czytelniku złośliwość. Z naszej praktyki podaję następujący przykład.

Czytelniczka po zagrożeniu skierowania sprawy do Państwowego Biura Notarialnego za przetrzymanie, zapłaciła też cenę antykwaryczną książki, dzieło naukowe, nakład wyczerpany. Formalnie sprawa załatwiona, możemy nawet zapisać złotych na dochód. Tymczasem na skutek rygorystycznego dochodzenia opłat za przetrzymanie straciliśmy książkę, biblioteka poniosła niepowetowaną stratę.

Notujemy wypadki, że egzekucja była bezskuteczna. Wtedy nie tylko traciliśmy książki lecz w dodatku opłacaliśmy koszty.

Absolutnie nie załatwia problemu „niezwracania książek” występowanie bibliotekarza w roli komornika.

KLARA SARNOWSKA

Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy prowadzi bardzo energicznie ściąganie należności za wypożyczone i niezwracane w terminie książki. Zgodnie z Instrukcją Ministerstwa Kultury i Sztuki z dnia 31.XII.1960 r. K.O.B.-VI/6/15/60 po wyczerpaniu własnych możliwości (upomnienia przez aktyw, pisemne, telefoniczne, czasem osobiste) sprawa przekazywana jest do Biura Notarialnego i Komornika. W 1963 r. wpłacono za niezwrócone książki 3 228.— zł na konto Miejskiej Biblioteki Publicznej i 1 658.— zł na rzecz Skarbu Państwa za pozaterminowe przetrzymanie i koszty postępowania. W jednym wypadku Sąd Powiatowy dopatrywał się specjalnie złośliwego postępowania czytelniczki i ukarał ją aresztem i grzywną. Są jednakże i takie wypadki, że do książki wartości kilkunastu złotych biblioteka dopłaca 80.— zł kosztów postępowania, gdyż komornik zawiadamia, że czytelnik nigdzie nie pracuje i tych kosztów nie można z niego ściągnąć.

Pomijając dwa ostatnie przykłady, które nie są typowe można by powiedzieć, że formalnie wszystko jest w porządku i Instrukcja jest stosowana, wartość za niezwrócone książki Biblioteka otrzymała i sprawę można by zamknąć. Jednakże nie można przejść do porządku nad tą sprawą. A to dlatego, że tego samego tytułu, za który ściągnięto należność od czytelnika — z zasady nie można nabyć w księgarni.

Do biblioteki nie wracają z reguły książki, których nigdzie nie można nabyć ani w księgarni, ani w antykwariacie.

Przykład: czytelnik — studiujący zaocznie nie zwraca książki, monitowany — milczy, wreszcie na interwencje w radzie zakładowej zjawia się w Bibliotece i oświadcza, że książki nie odda bo mu jest potrzebna do egzaminu. Na zapowiedź, że sprawa zostanie skierowana do Sądu odpowiada: książka wartości 50.— zł, płacę Bibliotece w tej chwili 150.— zł, a książkę ofiaruję Bibliotece na drugi dzień po egzaminie. Jeżeli doprowadzicie sprawę do Sądu — również zadeklaruję wpłatę równowartości książki. Na uwagę, że na książkę w bibliotece czekają inni czytelnicy — odpowiedział — jestem egoistą pod tym względem — ja muszę książkę mieć do egzaminu, w tym wypadku inni mnie nie obchodzą — ja muszę zdać egzamin.

Inna sprawa. W MBP był podręcznik prawa Koranyi'ego, korzystali z niego studenci prawa. Któregoś dnia oba tomy zostały skradzione z czytelni. Podejrzenia były, ale nie można było ich udowodnić. Po roku zwrócono 1 tom wraz z karteczką: „Wykorzystaliśmy, jesteśmy po egzaminie, drugi tom zwrócimy również, ale nieco później — jeszcze z niego korzystamy — przepraszamy — dziękujemy”. Przesyłkę anonimową wysłano z Poznania.

Przytaczam te przykłady, by wykazać, że aczkolwiek nie pochwalam takiego postępowania, ale zdarzają się sytuacje, że czytelnik nie ma innego wyjścia. Co ma robić uczący się gdy egzamin ma na karku, a jedyny egzemplarz jest w bibliotece?

Biuro Notarialne i Komornik mogą mieć wpływ, jako postrach. W Bydgoszczy wytworzyła się już taka opinia, że książkę bibliotece musi się oddać, ale te książki, których na rynku księgarskim nie ma, a są potrzebne do nauki z zasady do niej nie wracają. Cóż z tego, że czytelnik płaci jej wartość i karę za przetrzymanie, ale nabyć jej nie można. To, że można kupić inny tytuł za te pieniądze, mała pociecha dla biblioteki. Mimo więc rygorystycznego stosowania się do instrukcji księgozbiór nadal jest ogałaczany z poczytniejszych książek, choć nominalna wartość jego nie maleje.

Wobec tego pozostaje dezyderat pod adresem wydawnictw: lepsze rozpoznanie potrzeb rynku i zwiększenie nakładu książek poszukiwanych. Jeżeli poszukiwane książki będą wydawane w odpowiedniej ilości — nie będą ginęły książki z bibliotek. Ani Biuro Notarialne, ani Komornik, ani Sąd nie orzeknie zwrotu książki, a tylko zwrot jej wartości. Czytelnik zawsze się tłumaczy: „zagubiłem, skradziono mi książkę”. Jedynie w cztery oczy powie: książkę mam, jest mi potrzebna i nie oddam, a zapłacić mogę żadaną kwotę. — Wobec takiej sytuacji bibliotekarz jest bezradny.

JÓZEF PODGÓRECZNY

„AMOR LIBRORUM NOS UNIT” *)

Zorganizowany pod tym hasłem X Międzynarodowy Zjazd Bibliofilów — Miłośników Exlibrisu**) odbył się we wrześniu 1964 roku w Krakowie, następnie w Jędrzejowie. Poprzedni Międzynarodowy Kongres Miłośników Exlibrisu, któremu patronuje UNESCO, odbył się w 1962 roku w Paryżu, przynosząc naszym grafikom i zbieraczom duży sukces. W zeszłym roku kongres taki odbył się w Barcelonie. Po obradach w Krakowie w Krzysztoforach uczestnicy Zjazdu zwiedzili wystawy w Muzeum Narodowym, na Wawelu i w Bibliotece Jagiellońskiej. W Jędrzejowie zwiedzili starodawne Opactwo Cystersów i Muzeum Zegarów Słonecznych. Zachwyceni byli Chęcinami. Zjazd zakończył się bankietem w „Jodłowej” w Kielcach. Dwaj Włosi, panowie Mantero i Bono odznaczeni zostali Orderem Białego Kruka. Jest to polskie wyróżnienie dla zasłużonych miłośników książek. Pierwszym zagranicznym kawalerem „Białego Kruka” był francuski minister spraw zagranicznych, pan Barthou. Uczestnicy Kongresu otrzymali druk bibliofilski w języku francuskim ze znakiem wydawniczym Muzeum imienia Przypkowskich, z rozprawą Wielkiego Mistrza Kapituły, pana Kazimierza Witkiewicza, pod tytułem „L'Ordre des Bibliophiles Corbeau Blanc de Pologne”.

DR JACEK JEDLIŃSKI

NAGRODY DLA BIBLIOTEKARZY

Z okazji 15-lecia działalności Państwowego Ośrodka Kształcenia Korespondencyjnego Bibliotekarzy w Warszawie, Ministerstwo Kultury i Sztuki, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek przyznał pracownikom Ośrodka oraz pracownikom Wojewódzkich Punktów Konsultacyjnych nagrody za dotychczasowe osiągnięcia w pracy dydaktyczno-wychowawczej i społecznej.

Kazimierz Maj POKKB Warszawa; Feliks Popławski POKKB Warszawa; Teodozja Sobczak POKKB Warszawa; Stanisława Jakubowska POKKB Warszawa; Stanisława Pancielej POKKB Warszawa; Halina Kasprzycka Biblioteka Publiczna m. st. W-wy; Zbigniew Dobrowolski Bibl. Nacz. Org. Techn.; Adam Zwoliński WBP Warszawa; Aleksander Majorek WiMBP Koszalin; Jan Zdrański WiMBP Szczecin; Henryk Dubowik Państw. Stud. Naucz. w Bydgoszczy; Bernard Olejniczak Bibl. Pozn. Tow. Nauk.; Halina Kurkówna MBP Poznań; Aleksandra Misiowa WiMBP Rzeszów; Jan Augustyniak, Łódź; Edward Siekowski WBP Łódź; Barbara Durajowa MBP Łódź; Kazimierz Tymecki MBP Gdynia; Stanisław Bożek WBP Katowice; Władysław Malewski WiMBP Białystok; Stanisław Stochel nauczyciel; Wanda Szware WiMBP Lublin.

*) Jednoczy nas miłość ksiąg.

**) Ex libris, ekslibris, dosłownie: „z książek”, tj. z księgozbioru danego właściciela, jest to znak własności w formie artystycznie skomponowanej nalepki na wewnętrznej stronie okładziny książki z wkomponowanym nazwiskiem lub inicjałami jej właściciela. Ekslibrisy posiadają zarówno niektórzy zbieracze prywatni jak i niektóre biblioteki publiczne.

**POLECAMY WYDAWNICTWA
STOWARZYSZENIA BIBLIOTEKARZY POLSKICH**

NOWOŚCI ROKU 1964

i

AKTUALNE WYDAWNICTWA Z LAT UBIEGŁYCH

JERZY WADOWSKI. Morze i Pomorze. (Książki. Czasopisma. Filmy). W-wa 1964 SBP, s. 448, zł 70.—

Pierwsze tego typu wydawnictwo po wojnie niezbędne w pracy bibliotekarzy, nauczycieli oraz pracowników wszelkiego typu placówek informacyjnych i kulturalno-oświatowych, dziennikarzy, pracowników wydawnictw. Książka zawiera **Kronikę historyczną tysiąca lat Polski na morzu** (chronologiczny przegląd wydarzeń związanych z Walką Polski o utrzymanie i odzyskanie wybrzeża Bałtyku, z morskimi wyprawami Polaków oraz polską polityką i gospodarką morską — ze szczególnym uwzględnieniem działalności Polskiej Marynarki Wojennej i Handlowej w okresie II wojny światowej, jak również rozwoju gospodarki morskiej w Polsce Ludowej); — **adnotowaną bibliografię 2000 pozycji wydawnictw zwartych**, związanych tematycznie z morzem i Pomorzem, wydanych drukiem w latach 1945-61; — **opis 360 czasopism** województw nadbałtyckich i periodyków poświęconych problematyce Morza i Pomorza, poczynając od 1945 r., — **adnotowany zestaw filmów** dokumentalnych, oświatowych, szkolnych, instruktażowych i fabularnych wyprodukowanych po wojnie, związanych tematycznie ze sprawami morza i Pomorza. — **Aneks** obejmuje pełny wykaz prac opublikowanych w „Roczniku Gdańskim”, „Szczecinie” i „Zapiskach Koczańskich” oraz indeksy.

Książka została **zalecona** przez:

● Ministerstwo **Kultury i Sztuki**, Departament Pracy Kulturalno-Oświatowej i Bibliotek do zakupu bibliotekom wojewódzkim, powiatowym i miejskim;

● Ministerstwo **Oświaty** do działów nauczycielskich bibliotek liceów ogólnokształcących, zakładów kształcenia nauczycieli, techników i państwowych szkół technicznych;

● Ministerstwo **Żeglugi** do księgozbiorów wszystkich bibliotek resortowych.

Organizacja i administracja biblioteki. Praca zbiorowa pod red. Bernarda Olejniczaka. W-wa 1964 SBP, s. 170, zł 30.—.

Pierwszy tego typu poradnik obejmujący wszelkie sprawy związane z zarządzaniem biblioteką, jej wewnętrzną organizacją, gospodarką personalną, finansową i rzeczową. „Poradnik ma służyć pracownikom wszystkich sieci bez względu na wielkość i różnorodność zadań biblioteki, stopień samodzielności organizacyjnej, warunki lokalowe, personel, historię i tradycję, które w dużym stopniu wpływają tak na strukturę i zasady zarządzania, jak na ilość i intensywność prac”. Książka opracowana została przez zespół doświadczonych bibliotekarzy poznańskich K. Ewiczka, B. Olejniczaka i W. Parkasiewicza.

Informator bibliotekarza i księgarza na rok 1965. Praca zbiorowa pod red. Ewy Pawlikowskiej. W-wa 1964 SBP, s. 256, zł 28. —.

Kolejny, dziesiąty już rocznik, podręcznej encyklopedii bibliotekarskiej zawierający wiadomości o Stowarzyszeniach Bibliotekarzy i Księgarzy, Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Bibliotekarskich, rocznicach z dziejów książki i bibliotek, rocznicach literackich, nagrodach za twórczość literacką, przepisach prawnych dla bibliotek, informacje o kształceniu bibliotekarzy i księgarzy, o nowych wydawnictwach fachowych, o sieci księgarskiej, Międzynarodowych Targach Książki itp.

EMILIA BIAŁKOWSKA. Praca pedagogiczna z czytelnikami w bibliotece szkolnej. W-wa 1964 SBP, s. 130, z ilustr., zł 22.—.

Praca oparta na doświadczeniach przodujących pracowników bibliotek szkolnych, przeznaczona dla bibliotekarzy różnych typów szkół podstawowych, średnich — ogólnokształcących i zawodowych oraz studiów nauczycielskich — omawia działalność bibliotekarza w wypożyczalni i czytelni, formy organizowania zajęć uzupełniających obu tych placówek, formy pracy z czasopiśmem, z aktywnym uczniowskim, zasady współpracy z innymi organizatorami czytelnictwa w szkole i poza szkołą, zasady planowania i kontrolowania pracy pedagogicznej z książką.

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. V. Praca zbiorowa pod red. naczelną Janiny Popławskiej, s. 186, zł 25.—.

Bibliotekom szkolnym i pedagogicznym przypada poważny udział w realizacji reformy szkolnej. Jako część organizmu szkoły biblioteka powinna uczestniczyć w wykonywaniu wszystkich zadań, jakie postawiła przed szkołą reforma ustroju oświaty i wychowania.

Reforma szkolna zmienia zasadniczo pozycję biblioteki na terenie szkoły, stawia bowiem przed nią nowe zadania, wiąże w sposób bezpośredni jej działalność ze szkolnym procesem dydaktycznym i wychowawczym oraz zacieśnia jej codzienne stosunki z nauczycielami poszczególnych przedmiotów.

Rocznik „Z doświadczeń” służy pomocą w realizacji tych celów. Materiał w części pierwszej formułuje zalecenia i wytyczne dla działalności praktycznej bibliotek; część II omawia formy upowszechniania literatury popularnonaukowej, praktyki biblioteczne młodzieży, pracę pedagogiczną bibliotekarza z czytelnikami, współpracę biblioteki szkolnej z nauczycielami; część III zawiera sprawozdania z działalności bibliotek pedagogicznych, wskazówki dotyczące służby audiowizualnej bibliotek pedagogicznych oraz rozwijanie czytelnictwa nauczycieli poprzez konferencje rejonowe.



FRANCISZEK SEDLACZEK. Pomieszczenie i urządzenie bibliotek. W-wa 1961, SBP, s. 68, zł 10.—.

Książka zawiera opis lokalu bibliotecznego, warunków technicznych, przepisów higieny, ochrony przeciwpożarowej, estetyki lokalu bibliotecznego, najkonieczniejszych sprzętów, przykłady rozwiązań urządzenia wewnętrznego biblioteki.

40 lat pracy Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Krakowie 1922-1962. Praca zbiorowa pod red. Stanisławy Wisłockiej. W-wa 1963, SBP, s. 128, tabl. 10, zł 25.—.

Szereg artykułów omawiających doświadczenia najstarszej biblioteki pedagogicznej w Polsce, jak również doświadczenia podległych jej placówek terenowych.

Z doświadczeń bibliotek szkolnych i pedagogicznych. R. III — s. 156; R. IV — s. 148; cena rocznika 24 złote.

Roczniki zawierają opracowania nieprzemijającej aktualności, dotyczące problematyki organizacji i form pracy z czytelnikami w bibliotekach szkolnych i pedagogicznych.

Książki dla bibliotek. Katalog T. III. Literatura popularnonaukowa. Praca zbiorowa pod red. doc. W. Dąbrowskiej. W-wa 1962, SBP, s. 618+238, zł 90.—.

Tom poświęcony popularyzacji wiedzy obejmuje bibliografię książek (4772 pozycje), czasopiśm (152 pozycje), filmów oświatowych i płyt (538 pozycje), uwzględniając wszystkie dziedziny nauki (za wyjątkiem literatury dla dzieci), które wchodzi w skład księgozbiorów bibliotek powszechnych.

ALFREDA ŁUCZYŃSKA i HELENA WIĄCEK. Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. W-wa 1961, SBP, s. 552, zł 70.—.

Ogromny wzrost ilościowy bibliotek różnych typów i specjalizacja gromadzenia zbiorów utrudniają orientację w stanie zasobów bibliotecznych i ich charakterze. „Informator o bibliotekach w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej”, opracowany

w Instytucie Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej, rejestruje 3637 placówek bibliotecznych w całym kraju, podaje informacje adresowe, dane o księgozbiorach, zarysy historyczne rozwoju bibliotek wraz ze specjalizacją zbiorów, informacje o udostępnianiu zbiorów i służbie informacyjnej bibliotek, dane dotyczące działalności wydawniczej prowadzonej przez większe biblioteki, zestawienie literatury o bibliotekach, ponadto charakterystykę funkcji instruktażowych i organizacyjnych pełnionych przez biblioteki wobec podległych placówek.

Informator obejmuje — oprócz bibliotek powszechnych — biblioteki szkół wyższych i studiów, biblioteki PAN i Instytutów PAN, biblioteki specjalne (resortowe, fachowe, pedagogiczne, stronnictw politycznych i inne), biblioteki oświatowe. Indeksy — miejscowości i rzeczowy.

Książka niezbędna dla bibliotekarzy, działaczy kulturalno-oświatowych, w księgozbiorach podręcznych instytucji, stowarzyszeń, rad narodowych.

Administracja Wydawnictw SBP, Warszawa, ul. Konopczyńskiego 5/7 realizuje zamówienia na wyżej wymienione pozycje w kolejności zgłoszeń bezpośrednio lub za pośrednictwem kolporterów okręgowych SBP.

NIEBAWEM UKAŻĄ SIĘ

Księgozbiór podręczny biblioteki gromadzkiej. s. 68, zł 18.—.

Zestawienie literatury niezbędnej w księgozbiorze podręcznym biblioteki gromadzkiej poprzedzono obszernym wstępem teoretyczno-metodycznym. Opracowanie Instytutu Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Księgozbiór podręczny biblioteki miejskiej oraz powiatowej i miejskiej. s. 152, zł 28.—

Zestawienie literatury niezbędnej w księgozbiorze podręcznym bibliotek miejskich oraz bibliotek powiatowych i miejskich, poprzedzony wstępem teoretyczno-metodycznym. Opracowanie zbiorowe Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej.

Literatura piękna 1963. Adnotowany rocznik bibliograficzny. s. 336, zł 40.—.

Kolejny rocznik zawierający przegląd literatury pięknej polskiej oraz literatury obcej w tłumaczeniach na język polski, wydanej w kraju w ciągu 1963 roku.

Literatura piękna dla dzieci i młodzieży 1963. Adnotowany rocznik bibliograficzny. s. 60, zł 7.—.

Przepisy prawne dla bibliotek powszechnych. Zebrał i opracował Tadeusz Zarzębski.

Pożyteczny zbiór przepisów prawnych obowiązujących aktualnie publiczne biblioteki powszechne w Polsce.

W bibliotece dla dzieci. Poradnik metodyczny. Praca zbiorowa pod red. Izabelli Nieczowej.

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny — ROMANA ŁUKASZEWSKA

Wydawca: Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich

Adres redakcji i administracji: Warszawa, Konopczyńskiego 5/7, tel. 27-08-47

Konto PKO: I-9-120056. Prenumerata roczna: 36 złotych.

Cena zł 6.—. Druk ukończono w marcu 1965.

Nakład 11.000 egz. Papier druk. sat. kl. V, 70×100 cm. Objętość 4,5 ark. druk. 7,21 ark. wyd.

Zakład Graficzny Biblioteki Narodowej, Warszawa, Okólnik 9. Zam. 285. E-75.

OD NIEDAWNA NA PÓLKACH KSIĘGARSKICH

ZBIGNIEW PIETRASIŃSKI. *Sztuka uczenia się.* Wyd. 4, W-wa 1964, WP, s. 359, 1 nlb., z ilustr., zł 22.— (Seria „Sygnały”).

Poszerzone i uzupełnione wydanie popularnej książki traktującej o metodach i sposobach usprawnienia procesu uczenia się zarówno w szkołach ogólnokształcących, zawodowych, jak i we własnej pracy samouków. Książka podaje konkretne zadania, które mogą stanowić pomoc w ukształtowaniu właściwej techniki uczenia się i wyrobienia w sobie twórczego stosunku do pracy. Autor poświęcił stosunkowo dużo miejsca sprawie planowania pracy umysłowej. Spis źródeł, bibliografia.

ALEKSANDER JUNOSZA-SZANIAWSKI. *Włodzimierz Majakowski.* W-wa 1964, WP, s. 422, 2 nlb., z ilustr., tabl. 9, zł 20.—

Pierwsza polska obszerna monografia życia i twórczości wielkiego poety radzieckiego przynosi wiele cennych materiałów biograficznych oraz interesującą analizę najważniejszych utworów Majakowskiego. Autor książki przez wiele lat przebywał w ZSRR, stykał się z kręgiem osobistych przyjaciół poety i uzyskał tą drogą informacje bezpośrednie, barwne i ciekawe.

ZOFIA KARCZEWSKA-MARKIEWICZ. *Romain Rolland.* W-wa 1964, WP, s. 298, 2 nlb., z ilustr., tabl. 12, zł 20.—

Książka wydana w dwudziestą rocznicę śmierci Romain Rollanda (1866-1944) jest pierwszą w naszym piśmiennictwie obszerną monografią autora „Jana Krzystofa” i „Colas Breugnon” — „powieściopisarza, dramaturga, muzyka, profesora-erudyty, krytyka, działacza politycznego i społecznego (...) szlachetnego człowieka o niezwykłych zaletach charakteru”. Autorka na podstawie obfitej literatury przedmiotu, korespondencji, niekiedy mało znanych rękopisów ukazuje życie, twórczość i działalność naukową Rollanda, omawiając obszernie jego twórczość dramaturgiczną i powieści. Książka dla bardziej czytanych odbiorców.

KAZIMIERA TYBOROWSKA. *Problemy współczesnej psychologii. Wybrane zagadnienia.* W-wa 1964, WP, s. 388, ilustr., z. 28.— (Seria „Sygnały”).

Omówienie podstawowych problemów współczesnej psychologii, jej przedmiotu i zadań, a także metod i techniki badań, następnie zaś wybranych zagadnień z psychologii, jak np. zagadnienie roli i procesów poznawczych w postępowaniu człowieka, znaczenia popędów i instynktów, uczuć i emocji. Rzecz przydatna dla rodziców i wychowawców, ludzi zajmujących się organizacją pracy, niedostępna jednak dla odbiorcy bez solidnego średniego wykształcenia.

ANIELA GRUSZECKA. *W ręku potomnych. Powieści o Kronice Galla część trzecia. T. I. Gall w cieniu.* Kraków 1964, WL, s. 381, 3 nlb., zł 24.—

„Gall w cieniu” jest pierwszym tomem trzeciej części trylogii pt. „Powieści o Kronice Galla”. Część I (w dwóch tomach) nosiła tytuł „Owe lata”, część II — „Gall pisze Kronikę”. Omawiany tom przedstawia dzieje recepcji Kroniki przez późniejszych dziejopisarzy — Wincentego Kadłubka i Jana Długosza. Autorka odsłania w sposób interesujący kulisy dziejowych wydarzeń, ukazując ukryte mechanizmy dziejopisarstwa narodowego. Rzecz stosowna dla ogółu czytelników interesujących się pisarstwem historycznym.

JAN ADAMSKI. Poszukiwanie ideału kultury. Eseje. Kraków 1964, WL, s. 142, 6 nlb., zł 15.—.

Książka znanego publicysty i krytyka literatury zawiera szkice na temat sytuacji i schorzeń współczesnej kultury w dobie jej upowszechnienia, rozważa potrzebę znalezienia własnych dróg w zakresie kształtowania wartości kulturalnych.

BOGUSŁAW KOGUT. Rudy Mojżesz. Wyd. 2, Kraków 1964, WL, s. 192, 4 nlb., zł 12.—.

Wznowienie trzech opowieści utalentowanego pisarza poznańskiego (nagrodzonych w 1960 r. Wielkopolską Nagrodą Literacką). Akcja książki rozgrywa się w okresie okupacji, a jej bohaterami są dziewczyna żydowskiego pochodzenia i młody partyzant, uciekinier z niemieckiego obozu. Ich dramatyczne przejścia stanowią artystyczny i psychologiczny pretekst do ukazania postawy ludzkiej w krytycznych momentach wystawienia na ciężką próbę przyjaźni, godności osobistej i miłości.

ANDRZEJ KIJOWSKI. Arcydzieło nieznane. Kraków 1964, WL, s. 212, 4 nlb., zł 15.—.

Zbiór szkiców krytyczno-literackich pióra jednego z najwybitniejszych krytyków młodszej generacji (ur. 1928) poświęcony współczesnemu spojrzeniu na różne zagadnienia ideologii i kultury oraz próbie ich wyjaśnienia na tle obowiązujących w społeczeństwie norm obyczajowo-moralnych. Książka — przeznaczona dla czytelników wyrobionych literacko — składa się z sześciu części. W części I zamieszczono eseje o pisarzach dawniejszych — epoki modernizmu i dwudziestolecia międzywojennego, w części II — szkice na temat odbicia zjawisk wojny i okupacji w literaturze polskiej, w częściach III i IV — artykuły na temat różnych problemów i utworów literatury współczesnej. Część V zawiera m. in. uwagi o publicystyce historycznej Pawła Jasienicy i Zbigniewa Załuskiego, wreszcie część VI — rozważania o współczesnej polszczyźnie i o zadaniach dzisiejszej krytyki literackiej.

Księga pamiątkowa ku czci Karola Estreichera 1827-1908. Studia i rozprawy. Kraków 1964, WL, s. 433, 3 nlb., z ilustr., tabl. 6, z. 50.—.

Księga, poświęcona życiu i działalności wielkiego bibliografa polskiego Karola Estreichera, a zainicjowana przez Bibliotekę Narodową i Bibliotekę Jagiellońską w związku z obchodami pięćdziesiątej rocznicy zgonu uczonego — zawiera 19 szkiców i artykułów zgrupowanych tematycznie w trzech zasadniczych częściach. Składa się więc na nią nowe studium biograficzne o Estreicherze pióra Jadwigi Grzybowskiej, sześć prac na temat działalności bibliograficznej Karola Estreichera (Henryka Barycza, Józefa Korpały, Witolda Nowodworskiego, Czesława Gutrego, Marii Dembowskiej, Wandy Plusińskiej), sześć prac poświęconych działalności bibliotekarskiej Estreichera (Jana Baumgarta, Tadeusza St. Grabowskiego, Jerzego Zatheya, Władysława Piaśnickiego, Anny Lewickiej-Kamińskiej, Aleksandra Krawczyńskiego), pięć prac traktujących o działalności Estreichera w innych dziedzinach nauki (Jana Hulewicza, Zofii Ciechanowskiej, Ireny Turowskiej-Barowej, Stefana Vrtel-Wierczyńskiego i Jerzego Gota) oraz bibliografia prac Karola Estreichera i literatury o nim za lata 1928-1963 przygotowana przez Ksawerego Świerkowskiego. Całość wydana jest starannie, ilustrowana fotografiami uczonego i reprodukcjami dokumentów.